

11746

Bibl. Jag

III

"Księgi żywota rodzaju Izraelickiego"

AP 601



# Księgi zywota rodzaju ludzkiego

## Dział I

### Księgi o istocie i potędze ducha człowieka.

- 1<sup>a</sup> Księga. Objawienia Jasnowidzącej z Preorst o extowie.  
wzrostnym, wyjęte z dzieła D. Justyna Hörnera  
2<sup>a</sup> " Nauka o mózgu i jego organach, jako narządach  
duchy, z dzieła D. Karusa i. t. d.  
3<sup>a</sup> " O systemach nerwowych, jako warsztacie duszy i o jej  
stosunku do wszechświata z dzieła D. Schuberta z do-  
datkiem o solnie odkrytym przez Dr. Reichenbacha.  
4<sup>a</sup> " Filozoficzny pogląd na znaczenie pojedynczych ras  
ziemskiej ludności, z filozofii dr. J. W. Prof. D. S. Hornu  
5<sup>a</sup> " O chemii duchowej i siłach ducha, z dzieła Ryszarda  
Emersona z dodatkiem o Danielu Douglassie Home.  
6<sup>a</sup> " Genesis ducha Juliusza Slowackiego.  
7<sup>a</sup> " Nowe objawienie nadprzyrodzone: Duch, siła, zywioł  
(materia) objmuje Genesis wszechświata D. Waj



Dusza i ciało to tylko dwa skrzydła,  
któremi छासु i przełtżeni śiada  
Duch mój rozciąga, w poztępowym locie!  
Jedy się zuzija, przez chwile i prób throćie  
Ogniadac młodość - lecz on nie umiera, -  
choć to się śmierćcią nazywa u ludzi!  
On zwiędte zruca a świeże przebiera -  
I w nie otulon, znów na jaw się budzi -  
A to się zowie narodzin godzina!  
I duch mój wzięwiony skrzydła niezmężone,  
Niemi znów leci - lecz już w wyższą stronę!  
Tak coraz wyżej ku Panu się wopina,  
ciata i dusze wtaśne poza sobą,  
Jynio jak liście złote i strącone  
Wciąga do siebie śity im odjęte -  
On sam wciąż żyje, idę zgonów katoba!

Na nim prześtości zmiernychające tonie -  
Przed nim rozwarłe woszechbaniarów błonie!  
Przed nim świat wszyśtek - czas przełtżeni bez końca  
Dziś i drog mleczanych i dni i lat tysiąca;  
A dalej, wyżej, stać niemi, za niemi -  
Ten co jeft wszyśtkiem i wszyśtko obleka,  
Duch twórczy gwiazdy, anioła, cztowieka,  
Łot a poza, ten i nieba i ziemi;  
Ten który zawoła i wyżej i dalej  
Niedoścignięty nad wszyśtko się pali:  
Spotnij - a jednak razem śita tchnąca -  
Właści najwyższego Duchów, Ducha - Słońca!

Wiemu wciąż daję - z razu tam idę murek  
Przez piekła trudu - przez छासु xadugi -  
Aż kaźne wdziewać i ciata i dusze  
Wardziej promienne, i wstąpić w świat drugi!  
W świat, co od wieków xwan obłgciem nieba -  
I w nim letargów mi już nie potrzeba,  
Imi przebudzeni z grobu, by idę wyżej!  
Tam żywoć wieczny, żywoć nieustanny -  
Grób i kołobka kłótnie, są miżej  
Na tych planetach, gdzie świat ducha ranny,  
Gdzie cztowiek Boga niemożliwym jeździ,  
I kwili tylko przećrucia swe woszece -  
Lecz dla Aniołów, śmierci nigdzie niema!  
Przećtość i przyćtość cztotki oczyma  
Wiedza i znaja - oła nich przemienienie  
To jedna chwila - to dalsze natężnienie!  
Tak my na ziemi w godzinie xachwytu  
Nikta pieśń z serca छासु - tak tam oni  
Wosłatt rzeźwiony छासु x pal woszechbytu,  
Szaty przemienne छासु x życia toni  
I coraz dalej ku Panu - ku górce  
Lecz w krolewstwie ciat i dusz purpurze!



# Księga I<sup>sta</sup>

## Objawienia Jasnowidzącej z Prevorst o bycie duchowym i życiu wewnętrznym oświeczonego wyjęte z dzieła D<sup>r</sup> Justyna Körnera, przekładu W. Matuszakańskiego

Siła jasnowidzenia pochodzi jedynie od Boga; nikt bowiem nie wykonuje prawdziwej - przez Boga natchnionej siły jasnowidzenia z namysłem, lecz albo - gdy Bóg jego siłę myślenia przepływa, lub w stanie go. rączki lub też w stanie spowodowanego zachwycenia - nieomprzeistoczenia wewnętrznego. Oświeczeni rozumy winien przeciwnie dążyć do schwyżenia pamięci na jawie lub we śnie - mianych objawów siły swej jasnowidzenia i natchnienia Boga, pełnie je rozważać i po zastawieniu w myśli wewnętrznych mianych widzeń ze sobą badać - o ile one - i czy dotyczą dobro lub zło, przyszłość, ter. rawniejszość lub przyszłość. -

Plato w dialogu Timaios

Wyłom w słuchu w dniu Pana i styżakom po. za mną wielki głos, jakoby trąby, - -

Objawienie S. Jana. Rozdz. 1. wiersz 10.

## Wstęp.

Niniejszy wyjątek z dzieła D<sup>r</sup> Justyna Körnera obejmuje własne słowa Jasnowidzącej, która mogły powstać się przez lot kłosa, aż do swego 6<sup>tego</sup> sierpnia 1829 nastąpił jej śmierci pod lekarską opieką jego, oraz lekarzy Lechn, mayora, Korreša i Offa, i wypowiedziata te objawienia w stanie zupełnego wewnętrznego widzenia w skutkach ich badań. -

Przełożona jasnowidząca, imieniem Fryderyka Hauke, urodzona roku 1801 w wiosce Prevorst obok miasta Löwenstein w Wirtembergii iu. ta się od dzieciństwa wiedziała, przepowiedniami domowymi - i podlega.



Ta nie tylko wpływom znajdujących się w jej pobliżności trupów ludzkich, szczurów, i t. d. lecz przytoczały się do tego u niej w niektórych miejscach widzenia istot duchowych na jawie.

Dożyłszy w takim stanie lat 19, została ona wydana za mąż; stała się jednak z dniem uroczystych jej zaślubin obojętną na wszystko, co się około niej działo - i od tego rozpoczęła się w niej epoka nie choroby wyprawdanej, lecz najcięższego wewnętrznego życia. Zdało się, że w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy, że Pani H. żyje życiem kryjącym, lecz skoro jej wewnętrzne okoliczności dozwalały, szukała samotności, a, żeby sama w sobie tylko być mogła. Długo atoli tać to wewnętrzne życie a zewnętrzne myśleć, nie było w jej mocy, bo wewnętrznego życia dla niej nie było, cięto tylko podległe było temu przymusowi, ale duch przebiegał w obrót jej wnętrza.

Na dzień 13. Lutego 1822 miała ona some widzenie przywrócić swojej słabości, poczem nagle rano zapadła w gorączkę, która trwała w wysokim stopniu dni dziesięć - i po której nastąpiło siedmio, letnie magnetyczne życie, przez które tylko i poranne przerwane interwala.

Opóźnienia Doktora Körnera iologów jego obejmują tylko rok ścisły i siedem tej epoki - i skłonił on własnoręcznie objawienia twórcze podług ustrój jej padła w stanie zupełnego wewnętrznego widzenia -

## I<sup>dy</sup> Prorokiat

Porównanie stopnie magnetycznego stanu  
sąsowności, i jej ujęcia w sonstru.

Stan magnetyczny pani H. dzielić się na trzy stopnie:

1. Na stan ten, w którym się ona zawsze znajdowała, kiedy zdawała się być oświeczoną, a jednak nie była nią, jest to pierwszy stopień życia wewnętrznego. Mówiła ona, że w tym stopniu znajdują się niektórzy ludzie, w których nie magnetycznego opóźnienia się nie daje i którzy sami o tem nie wiedzą.
2. Na stan magnetycznego marzenia. Prorokowała ona, że w stanie



takim znajdują się niektórzy ludzie, o których myślimy, iż są  
szaleni lub obłąkani, ale w nim nie mają wolności poruszeń  
jak ona, lecz są jakby zamknięci.

3. Na stan lekkiego snu magnetycznego (des halbwache Zustand)  
który się w niej przez to szczególnie poznać dać, że w nim  
swym językiem swego wnętrza mówi i pisze, o czym po-  
miej, obszerniej mówić będę.

Mówiła ona: „pięć i mówię tym językiem wówczas, gdy duch mój  
przymusza się więcej do ducha, gdy jestem wolniejszy, to jest w stanie  
na w pol śpijącym; śpijąc, nie mogę tego dokazać, cięło moje śpi-  
jąc nie zdolne jest tam się zatrudniać.

4. Na stan głębokiego snu magnetycznego, w którym wtłaczana  
w najgłębszy obszar swego wnętrza, jasno widziata i przepisy-  
wywała.

Pomiedzy trzecim i czwartym zdawał mi się jeszcze istnieć inny stan  
magnetyczny a mianowicie katalaptyczny, w którym upadła w odrę-  
wianie i zimny drętwota ją przenikała.

Wszystkie te stany są poniżej właściwemi jej rysunkami i objaśnie-  
niami lepiej wyswiecone. Porowej tak względnie mój mówi: w lek-  
kim śnie magnetycznym myśl tylko mózdzkiem (cerebellum) swego  
zas mózgu (cerebrum) nie śpi, musi ono zasypiać. W tym stanie me-  
ję więcej myśleć ducha; ona myśli jaśniej niżeli w stanie śpijącym,  
i duch ma karą na nią, więcej wpływu jak gdy śpiam, uśpiam  
go nieco karę z dołka pod sercem. W głębokim śnie oathowicie  
sennym magnetycznym stanie, duch mój ma pierwszeństwo, śpi; ja  
i duch, ale duch jej przynosi. Kiedy jestem w jasnowidzącym głębo-  
kim śnie magnetycznym, myśl duchem w dołku pod sercem. W stanie  
śpijącym nie uśpiamy ducha jak tylko bardzo mało, tylko coho-  
wiek. Ale zastawieniem jakim on jest na tym tu świecie, radzi naj-  
więcej ducha. Chyby się to nie dziato, gdyby ludzie tylko duchem  
myśli swoje objawiali, gdyby duch miał wolność dziatania w całym  
swym obszarze. Duch może przenikać, ducha nie tyle, a w rycie, ja-  
kim jest tutaj, nie powinien zastawiać przenikać, nie powinien wie-  
dzieć myślenia, dlatego też w wyjątkowym stanie zastawienia ducha  
ma więcej dziatania. Mówiła to, gdy głęboko magnetycznie uśpiła  
była.

Jednego razu w lekkim śnie magnetycznym powiedziała: w śnie gę-  
-



dotknim magnetycznym, chociażbym i najwiścej rozmyślała, zawożę  
bardzo mało uczuwań mego mózgu. Czuje przy moim wstąpieniu  
że się mózg porusza, ale przy myśleniu nie czuję go bynajmniej.  
Pazę jednego powiedziała: „uczuję ducha w nerwach, które wyczu-  
łem jakoś teraz widzę. Mózg jeszcze wiedzieć z pewnością, czyli ducha  
unosi się tylko nad nerwami, i co się z nim dzieje, gdy nerwy obumra-  
ją. To niejako wględnienie w siebie mówiła dalej: Ducha daje duchom  
to co się nad nim ciędnie unosi, żyje ona ciągle z duchem i po jego,  
nie odpowiada formuje jakby w okro mego unosi się cięto.

## II. Rozdział

### Wskazanie objaśnienia Jasnowidzącej względem rozmaitych stopni magnetycznego stanu.

Względnie rozmaitych stopni stanu magnetycznego wyraża się  
Pani H. . . dośownie w sposobie następującym: „Tak zwany stan głą-  
bokiego magnetycznego uśpienia jest to życie czyli działalność człowieka  
wewnętrznego, i w nim spoczywa dowód ciągłego życia i widzenia.  
Jest to wewnętrzna czynność człowieka, która w naturalnym i zdrowym  
człowieku jest jakby uśpioną. Po prostu uśpioną to wewnętrzne życie  
w takich ludzi, którzy (mówię prosto) mają życie w mózgu, co tyl-  
ko rzadko kiedy wstąpić swego ducha albo wewnętrznego głosu  
słuchają; skoro jednak dobrze nad tem zastanowimy się porzucimy  
że to życie, ten to głos wewnętrzny jest wewnętrznym wodzem w ludz-  
kim życiu. Stan głębokiego magnetycznego uśpienia, przez magnety-  
czną siłę wniecioną jest bezpłodnym i pewnym lekarstwem, ponie-  
waż w jasnowidzącym głębokim śnie występuje człowiek wewnętrzny  
naprzód, i przeskro zewnętrzny, co jednak ani we śnie, ani w marze  
nim nie dzieje się: bo dalej jest to stan najjaśniejszego czuwania, w  
którym wewnętrzny duchowy człowiek niekiedy nie słyszy i wid-  
ny od ciała żyje. Dlatego wolęabym głęboki sen magnetyczny nazy-  
wać raczej wystąpieniem wewnętrznego człowieka, albo duchownym  
czuwaniem człowieka. To zaś czuwanie duchowe w tych chwilach tyl-  
ko następuje, gdy to co spi, gubi się, samo w sobie, czyli wychodzi z siebie.



W takich momentach tedy duch jest zupełnie wolny, może się oddzielić od duszy i ciała i lotem błyskawicy iść gdzie chce. Prówiez wtenczas to co spi do niczego takiego zdolnym nie jest co się Bogu może, doba i chociażby dusza jego żyła mniej żyła więcej nieżyła była, to przecież nie wątpliwie nie może ani myśleć ani się macić. Skrebel tużi nakwatabym trzecim stopniem Jasnovidzenia.

Stopień drugi głębokiego snu magnetycznego jest pośrednijszy. Jest on wystąpieniem zupełnie wewnętrznego otowiska od duszy i ciała razem, nie zaś od samego ducha jak się to w trzecim stopniu dzieje.

Jest on dla tego pośrednijszym stopniem, bo się tu mowa o dusza i duchem tak, więc ten otowisk nie zostaje w stopniu tyle żywego duchownego widzenia gdy dusza przecież mniej więcej nie żyła jest, zupełnie bowiem żywej duszy nie można by wcale znaleźć.

Najpoślednijszym czyli piątym stopniem głębokiego snu magnetycznego nakwatabym stan powiększonego życia nowowego, stan, który mniej więcej wydarza się także w życiu zwykłym. Można go porównać z darem przeświadczenia, który przecież wielu ludziom jest naturalnym. Lecz w otowisku w głębokim snu magnetycznym uśpionym występuje ten stan po prostu przez dźwignię magnetyczną daleko mocniej i jest daleko regularniejszy.

W stanie zupełnie regularnym dusza ma siedzisko swoje w mózgu, zaś duch w dołku pod sercem. W stanie magnetycznym siedzisko duszy zbliża się mniej więcej ku siedzisku ducha. Też tak u ludzi który tylko na zewnątrz żyją, ma dusza przewagę nad duchem. W stanie zaś magnetycznym, gdzie otowisk żyje więcej wewnętrznie, duch jest przeważniejszy i wolniejszy, dusza staje się mu podobniejszą przypominającą i jakby jednomyślną; skoro zaś duch od duszy (która nigdy zupełnie nie dochodzi dożytości) zupełnie uwolnić się może, wówczas (jak wyżej rzeciono) następuje najwyższe duchowne dźwignię.

### III. Prodział Same Kola.

Następnie odrysowata nam I. ... dwa kola, tak jak na Tablicy I są zamieszczone. Rysunek ten ukończamita w czasie nader



Wrótkim prawie do wierzenia nie podobnym, i do trilkuset punktów na które podzielita te kółta, nie używata wcale cyrkla ani żadnego innego instrumentu. Casy ten rysunek sporządza od ręki i ani o punkt jeden nie chybita. Przy robocie tej zdawała się być tak pewna jak pajak, który także bez żadnego instrumentu widocznego ostrożnie a regularnie obwagi pajęczyny snuje.

Gdy wzięta w rękę cyrkel, który jej dla ułatwienia roboty i wzmiaru podatom, tedy się myliła. Względem tych kół tak się powoli wyrażata. Używam tutaj wstawionych jej słów bez żadnego dodatku.

### <sup>102</sup> Kółto słoneczne.

Oś ten od momentu w którym zaństała, aż do chwili mego jutra budzenia się, i jego inne części (jednakże stan mój w tych chwilach ani zaomieszczeniem ani obwodzeniem się nazywać nie przystoi) uważam jak obraz lub pierścien, który wychodząc z dołka pod słońcem rozpróci się w całych pierścieniach i tu ku lewej stronie jest przymocowany. Ten obraz leży mi tutaj, ciszy i sprawia ból (drapie mnie). W swym zewnętrznym obwodzie daje mi uczucie jakby norwów. Zdaje mi się jednak jak gdyby na norwach w tym kole, gdzie ów obraz uważam, było jeszcze coś, co jest wyższym nad norwy, co mi uczucie owego obrazu czyli pierścienia daje i co ja duchem norwym nazywam. Pod tym pierścieniem uważam jeszcze pięć takich pierścieni a nad nim jeszcze jeden pusty pierścien, lecz teraz mówić będę tylko o tym śróstym. Pierścien ten ma dwanaście części a w tych spotrzegam wszelkie główne uwarunkowania tego, co mi się w tym ośrodku wydarzyło. Składowe jego jest ta sama jak tego pierścienia który tu odrysowata i ma również tyleż punktów i przedziatów w swym obwodzie ile ja tu wyrażata.

Ku wewnętrznemu środkowi tego pierścienia, leży jeszcze mniejszy pierścien, który jednak ma więcej głównych przedziatów niż, li wielki, to jest ma ich 13 i od niego to rozpoczynać się mój rachunek, a przechodzić do pierścienia wielkiego (\*).

Pod za wielkim pierścieniem znajduje się prawdziwy jasny dla mnie obraz i ludzkie, których ja widzę przed sobą i mniej więcej

(\*) O tem niżej.



przedmiotem. Wyrzucam ja tu tych ludzi za pomocą znaków do ka-  
żdyka podobnych. Uważam ducha tych ludzi wewnątrznych, z którymi  
miałam jakoweś sąsiedztwo, ale nie uważam wcale ich ciała i nie wiem,  
o ich narządach, i. t. d. (Mówiła do mnie) I tak Wł. Pana  
nie mogę sobie wyobrazić jako człowieka, jako ciała, i to najmniej  
Wł. Pana; ja Wł. Pana uważam raczej jak niebieskiego ptomienia  
ptomienia na zewnętrznym okręgu pierścienia nieustannie trącają, i  
z Wł. Panem znowu Wł. Pana w takimże okręgu ale ja w postaci ludzi.  
W niej i nieco więcej na zewnątrz wysunięta i ja, przed Wł. Panem w  
punkcie oznaczonym (\*) z okręgu wychodzącego, spotykam, idąc  
już Wł. Panem sam poruszając i trącając aż do punktu mojego przebiegu,  
nia się. Od owego punktu takiego wystąpienia już tylko gdzie  
niegdzie tu i tam, i to na najzewnętrzniejszej linii okręgowej znowu  
Wł. Pana spotykam. W okadach, w których tedy bez owego niebieskiego  
wego ptomienia w pierścieniu tym żyję, zdaje mi się jakby tylko  
tu i owdzie jeszcze małe niebieskawe ptomienie okazywały się, któ-  
re mi Wł. Pana przedstawiają.

Ten zewnętrzny pierścień z ptomieniem niebieskawym w nim trą-  
cającym, zdaje mi się jak gdyby murem przez który nie się do mnie prze-  
nąć nie można. Ja jestem w samym pierścieniu. Tęskni sobie pomyśleć  
że jestem po za pierścieniem, to się obawiam i przestraszyć mnie smutek,  
jękeli zaś pomyśleć że jestem wolną w okręgu, to mnie opłanowuje  
wewnętrzna niespokojność. Ale zdaje mi się że ja teraz śladniej  
jak pierwszej z okręgu tego do ludzi wyglądać mogę, lecz nie mogę  
wysię z tego okręgu, ani wtaczać w pierścieniu środkowy, do którego  
uciekam się pierwszej, gdy mnie bojaźń jaką opłanowata.

Przedstawia mi się tu dalej, że rośnie jakby kamienista w pierście-  
niu tu gdzie on otwarty, gdzie ustaje niebieskawy ptomienia i mnie  
tu nie dobrze, ja tu nie mogę zostać. Mam uczucie, jak gdyby w  
tej przestrzeni o każdym punkcie posuwać się nie mogła, tylko tyle  
jak mój dłoń powoduje, to jest raczej o jeden punkt naprzód.  
W samo południe i w czasie północy czuję w mnie coś ściegającego.  
Z tego i w tym czasie raczej o potęgę punktu jednego posuwam się.  
Tylko w chwili południowej i północnej przesuwam się tak, stale po-  
zostając na jednym punkcie, co mi ściegającegośne bolesne uczucie sprawia.

(\*) Punkt ten aktualnie jest oznaczony, właściwie o tym czasie znowu mi ja i powodów  
swej słabości musiała przestać tegoż jej ściegającego przez magnetyczne działania  
który my oboje prawie w jednolitym stopniu na nią wywieraliśmy.



Główniej mogłum się w tym otęgu posuwać tak jak mi się podobuło.  
Wmiar, tego jak to od zewnątrz na mnie działalo, mogłum to tam, to  
w inne strony tego wielkiego otęgu uciekać. Zdaowało mi się wówczas,  
jak gdybyśmy pospieszali kuwiera lotem błyskawicy do środkowego  
środku (centrum) za jakimś promieniem ku temu środku idąc,  
razem. W pierwszym pierścieniu tego centrum (zdało mi się jak gdyby  
nad nim siedem gwiazd było zawieszonych) było mi bardzo dobrze,  
przemawiało do świata, na którym byłem, i wówczas Wł. Pan jeden  
to tyłko słyszałem; czułem, że tyłko Wł. Pan to słyszałem.

(Oświadczając jej, że mi tak było, że ja tak słyszałem, ale ona tyłko  
mnie samego. Odpowiedziała: „mnie się tak zdaowało, że tyłko Wł. Pan  
mnie słyszał.”). W drugim pierścieniu (\*) było mi zimno i duszno  
mnie przechodziło, musi to być zimny świat. Tam nie mi mówili,  
przeptywałam tyłko tamtędy i zapytałam parę razy. Co tam widziałam,  
tego już nie pamiętam, strach mnie zbiera, kiedy o tem pomyślę. Tam  
jest strach, zimno i przysię. Pierścień ten ma światło Księżyca.

Względem pierścienia z gwiazdami i względnie pierścienia z  
światłem Księżyca, tak jeszcze później wyraziła się: „Te gwiazdy nie  
znają nic innego jak tyłko gwiazdy, i niemi są w isłocie, zaś pierścień  
gdzie zimno uczuwać nie innego nie jest, jak tyłko w isłocie Księżyca.  
Nie potrzeba jednak mniemać, że te gwiazdy są bliżej świata zew.,  
niż Księżyca (jak się tak na rysunku zdaje) są one wyżej  
niż Księżyca, on zaś leży niżej. Te gwiazdy są miejscami świeżości,  
wyżej najwyższego stopnia.

Ten zimny pierścień (Księżyca) jest nieświeceniem tych, którzy się  
stają zły, słowem, doświadczeniu przychozą z brzoimy pośredniej  
świata (Mittelreich), a to uczucie mam tyłko o jednej stronie tego  
pierścienia to jest o jego stronie prawej. Trzeci pierścień jest ciemny  
jak słońce, lecz centrum jego jest jaśniejszym niżeli słońce. W nim  
spojrzałam głębokości nieprzejrzała, która im głębsza tem jaśniejsza  
była, w którą sama nigdy nie wtroczyłam, tyłko tam spojrzeć mog.  
Tam, i ja nazywam słońcem łaski (łaski promienie). Przedstawiało  
mi się że wraz ze mną wielu innych duchów w tę głębię wpatrywali  
się, i że wszystko, co tam znajduje się i żyje, złożone jest z istnień pro.  
chodzących z tej głębi. Tędy tam zapytałam, to mi się zdaowało jak  
gdybyśmy się razem obejrzeli i z tego pierścienia coś na zewnątrz pro.  
wiedzieli, ale nikt tego słyszeć nie mógł tyłko Wł. Pan i to jeszcze mniej

(\*) Te pierścienie leżą się od zewnątrz ku środku



nixeli w pierwszym pierścieniu. W owej jasności tego najwewnętrznej,  
tego pierścienia ale jednak nie w jego centrum widziałam kawosze moja  
prowadzieli to jest mojego opisthurnego ducha, i stamtąd to wynikają  
przepisy które dla siebie czynię, ale jakim sposobem? tego już nie  
pamiętam. Texeli chciałam wejść w środkowy pierścień, to musiałam  
to czynić z jego prawej strony. Lewej strony nie mogłam wtenczas wstąpić,  
a przynajmniej nie o niej nie uczuwałam. W ogólności chciałam  
wtrochnąć w te trzy pierścienie centra i byłam gdzieśindziej w wielkiem  
pierścieniu, to musiałam się kawosze wrócić w miesiąc, dzień, godzinę, mi-  
nuty i sekundy w których się to działo, a te dni, godziny i t.d. które  
stały w prochu lub tyje, musiałam przebiegać, i stamtąd dopiero wprost  
prowadzącym promieniem w te pierścienie wtrochnąć. Tytło w ten wi-  
dzę pierścień który trzy małe pierścienie otacza, mogłam według  
upodobania z wszystkich stron wtrochnąć, i ten większy pierścień, jest to  
pierścień marzenia. W nim widzę, wraz z pośrednim światem, świat  
duchów zwierzęcych, i to tak, że ten drugi stoi nad pierwszym. Poziomem  
że ten pierścień noszą w sobie zwierzęta. Przestrzeń wewnętrzna po-  
między wielkiem pierścieniem i pomiędzy pierścieniem marzenia, jest  
jaśniejsza jak nasz dzień, atoli w nich jest wcale inna jednostajna  
jasność bez światła i bez cienia.

W wszystkich tych pierścieniach mogłam się podumować napróżno i w tym  
według upodobania, i tak widzieć mogłam co się stało i co się stanie.  
Mogłam nawet spuścić się do pięciu innych światów słonecznych, z których  
kiedyś mój jeodeł rok kawosze a które poniżej leżą. Teraz zaś kawosze się  
zamknęła w owej środkowej przestrzeni, nie mogę się w tym zepnąć, a na-  
przed o jednym punkcie który mię czeka, mam lekkie dźwięki. (Czynię to  
ten punkt, jest to dzień 7. listopada) Kiedy z małych pierścieni wstę-  
pam znów do większych, to już nie nie widziałam, tam tam i tam,  
lub jak mi tam było, dopóki tam napowrót nie pójde, ale nie idę.  
Tam to co się ze mną działo w innych pierścieniach i tak w drugim  
pierścieniu widziałam to, co było ze mną w pierścieniu marzenia (\*).

Texeli Dnem magnetycznym uodpiona jest w tym stopniu smaczka, że w  
środek świata słonecznego wglądać może, tedy w światłach innych światów  
rych tam patrzy, nie jest zdolna ani słyszeć ani czuć, bo tam jest  
czysto-duchowa; Tam bowiem duch tytło jedynie z niej wychodzi i idzie.

(\*) Było to tak w istocie i w rzeczywistości. W owych pierwszych pierścieniach, to jest w wielkim  
magnetycznym ryżu widziałam o słonecznym światłach (o wielkim pierścieniu) słonecznym  
kale powróciła do wielkiego pierścienia, to jest do słonecznego światła, więc nie pa-  
miętała o ryżu magnetycznym w innych pierścieniach. O magnetycznym zaś mowa-  
niach (w pierścieniu marzenia) przypomniała sobie o słonecznym światłach (w wielkim  
pierścieniu).



dra x wosyſtthiem swiem grzechami poroſtaſe w jej aſle. W ſmie gteboſkim  
magnetycznym moſe ſie catthiem duch x wiſzow ciata uwolnic a tym  
ſamym i od grzechow, ktore ſamej tytko duſzy ſa wtaſciwe.

Przeto, nie jeſt czyste duchownym, bo on po ſwym ſkłonieniu  
xabiera ſwa duſz x wosyſtthiem jej grzechami a tak ſie nie dzieje u mag.  
netycznie uſpionych, w razie przeciwnym, jakby ſie nigdy nie obudziła mag.  
netycznie uſpiona. Jeżeli xas magnetycznie uſpiona jeſt tytko w takim  
ſtopniu ſpiacizny, iſi dochodzi tytko do oznaczonych gwiazd i tam ſie jeſzcze  
duſh jej x duſza taſzy, tedy ſpiacizna za pomocą ſwej nieſchopowanej  
woli moſe wtarnac i macic, jeżeli w niej nie pamiuje gront czyli xasa.  
du do tego iſi jeſt prawdziwym i wosyſtthiem a nawet za pomocą wpływu  
weſnoſtrznego ſwiata moſe ſie ſtłaniac do chytrych powieſci, jeżeli przez  
pytania i próby za nadte jeſt utrudzona. Nie potrzeba tu jednak ſuppo.  
nowac ſkatomſtrnej chytryſci i xtoſci, ſa to tytko ſłowa dla poroſcia ſie  
wyrzekane, ktorych ſpiacizna w radon ſposob za ſtuſne uwarac nie moſe,  
bo i to przeciwi jeſt grzechom, liczy ſie jej do grzechow, bo wſtatkie uſywu  
ſwej wolnej woli.

Na tem ſxoſtem kole ſtonecznym czuje ſe lezy jeſzcze ſiódme ko.  
to puſte (roki naſtępny) uſauwam jednaki ſe ono nie jeſt takie ſamo  
jak inne kota, na nim bowiem uſauwam ſe oſtatnia treſta przednia.  
tzw ktora mi w iſtocie boleſci ſprawaia, bierzy proſto w ſrodek  
ſrodek, tak jak to ſobie xouafie w ſiódmych kole ſpotrzegam, gdzie  
moje ſtoneczne kota odpadaja i nowe ſe lat ſiedm rozpoczynaja ſie.

Co lat ſiedm odpadaja we mnie te ſiedm kot ſtonecznych, iſata  
ich treſc oznaczona bywa w jednym punkcie cyfra, w ktorej ſonowa  
wosyſtthich godzin, minut i ſekund tych ſiódmiu lat xawiora ſie.  
Tym ſposobem po ſmierci moſna w jednej liſcie cate zyſie przejrzeć.  
Takie i do tego ſiódmeho kota mogum ſie doſtawac. Gdyby tre.  
ſti w tym ſxoſtem kole wyprſt na ſrodek ſrodek trafiały, tedy  
mniſataby mniſac. Woz wielkiego pierſcienia, u ludai, nie moſe  
dobie wyobrazac duchow, duchy (ſwiat poſredni) iſtniejz wſonator  
obregu, i to miſe przerwacia, ſe ja jeſzcze teraz x miſi w tym obwodzie  
zyſe mniſz. Trzy te pierſcienie w centrum, takie i pierſcien marſma,  
i wielki pierſcien, ruſzaty ſie bardzo pomatu nieuſtannie.

W kaſdym gtowym przedziale wielkiego pierſcienia (w Wioſciach)  
widz jeſzcze trzy takie pierſcienie maſe jakie ſa w centrum wielkiego  
pierſcienia, i widz, patrząc na liſcie 7, ſe promienie od ſrodkowego



Środka wewnętrznej pierścienia wychodzące wypadają, w te male pierścienie, oznaczają linie kurów, pociągów magnetycznych, które miały, tam doftawac, jako też w krótkim miesiącu, potrzebne mi nachudzenia, domudzenia i wstawiania rąk, co wszystko mogłam naprzed przewidzieć i podtykować. Nachudzenie widziat w najwewnętrzniejszym pierścieniu i to w połowie lewej, do centrum obróconej. Nachudzenie widziat także w najwewnętrzniejszym pierścieniu, ale w połowie tej, która do zewnątrz jest obrócona. W drugim pierścieniu w jego lewej połowie widziat lewą ręką, która przy wstawianiu rąk na łożysko, zaś w jego prawej połowie prawą ręką, która mi na głowę wstawiana, byda była powinna. Magnetyczne pociągi widziat w lewej połowie najwewnętrzniejszego pierścienia a w jego prawej połowie widziat kur, które zawsze miały dwa linie. W centrum najwewnętrzniejszego pierścienia widziat linie, z których wszystko pochodziło.

W wielkim pierścieniu widziat także wiele promieni wychodzących na zewnątrz (które wszystkie opisywałam tutaj): są to wspomnienia moje o których przyjmuję użycie, iż mi żadnego nie sprawiły pożytku, jakby one były więcej dla zewnętrznego światła, dla ludzi, albo w których przeobrażona bywała.

(Tak te brunatne na zewnątrz wychodzące, jako i inne okrywane i zielone promienie, które dochodzą do pierścieni centrowych, oznaczają (jak się to zupełnie zgadza z dziennikiem w tym celu utrzymywanych) magnetyczne wspomnienia, a mianowicie brunatne na świat zewnętrzny wychodzące, w których przez cokolwiek niepokojoną lub przeobrażoną, na byt).

Takich do zewnętrznego światła wychodzących wspomnień, gdzie dla mnie za krótką raną, dzień jeden stracony został, widzę 36. w pierścieniu tam gdzie ich namnażam, i jeszcze więcej 40<sup>tych</sup> szczególniejszych w świat zewnętrzny wpadłych również straconych dni, które także tutaj na pierścieniu a mianowicie kreślami znaczą do hańsów, podobne mającymi znaczą.

Prócz tego dawata jeszcze objaśnienie znaczeń na różnych dniach w pierścieniu pożywnych (o czym więcej) jako o punktach względnie których miała użycie także jakie tam wyrażała. Zarządza oraz że jeszcze więcej punktów i kreśleń w tych pierścieniach widzi, dla których nie ma już miejsca na pątki, i które ona tylko w pierwszych dniach swego przeobrażenia, te, zaś już nie z taką pewnością mogłaby podać.



I tak: widziana jest wiele punktów w wielkim obrotu na godzinę, minuty i sekundy, niezmieranie wielkie mnożstwo promieni, które tyłko do zewnętrznego pierścienia w centrum wielkiego pierścienia dochodzą, i które oznaczają stan lektur cykli potowierznych ujęci magnetycznych, także liście, kurek i magnetycznych prądów, wstawianych w nich i naciąganych nie umiała już teraz z pewnością podać; mogły one być w tych dwunastu, pierwszych, oznaczone, ale nie już ściśle, bo ich mnogość między sobą w tych kółkach znaleźć nie można było.

Często powtarzała, że to pierścienie stanowią nasze kółko słoneczne, i że to, które naciągają otowiska na kółko życia, (duchy) zawsze powstają z tego, co mającym, co również, pomimo w opowiadaniach swoich o widzeniu, słyszeniu i twierdzeniu.

## 2. Kółko życia

Tak to już wyżej przytoczono, z owego pierścienia (kółka słonecznego) głębiej w wewnętrzu widziana jasnowidząca pod tymże kółkiem jeszcze inne mniejsze kółko, które zamiast  $13\frac{1}{2}$  miało  $13\frac{1}{2}$  przedziałów, i które ona zawsze trwałym pierścieniem cykli kółkiem życia a nawet często ducha swą nazywała. Także i to kółko odróżniewała, i mówiła o nim to co następuje:

„Pod owym wielkim pierścieniem cykli pod kółkiem słonecznym widzę, że leży również wielki pierścien, który jednak mniejszym jest od pierwszego i ma  $13\frac{1}{2}$  przedziałów. Uważam że to kółko jest tak ciche jak tamto, i nie tyle ma wpływu na nerwy, tylko jakby powietrze, jakby duch we mnie leży. W centrum tego kółka siedzi coś, co składa się z liści i słów, i to jest duch. Tak jak w kółku słonecznym opowiada ten świat, tak też w tym kółku życia (duchy) opowiada wcale inny wyższy świat i stąd to pochodzą proroctwa o przyszłości innego wyższego świata, które każdego otowiska są uduchowieniem. Tak jak nad zewnętrznym pierścieniem (kółkiem słonecznym) uduchowienie moje o każdym przedziale najwyższymi słowami wymawianym, tak też na tym wewnętrznym pierścieniu (kółku życia) widzę, że są same uduchowienia liśćmi i znakami wyrażone, i z tego to kółko przenosiłam te uduchowienia na kółko zewnętrzne wyrażami niedzielnymi. Znaki pisane są, zrazem liśćmi. Od centrum najwewnętrzniejszego pierścienia cykli od trzech innych w tym kółku będących pierścieni rachunek mój wychodził.

Z tamtąd to potrafił duch w centrum kółka słonecznego. Także i ducha partii z krajów owego kółka życia do kłosa kółka słonecznego, i uważa, że coś widzenie w miarę, jak ducha od ducha przyciągać się daje wyższy albo niższy



stopień posredującego światła oświeca. Także i ciało, a mianowicie to co w nim pozostaje, duch noworowy i trwały swego kółła życia dmiata na trwały swego kółła, ta słonecznego centrum kółła życia jest siedliskiem ducha i tam prawdziwie jest on na swoim należytym miejscu. Pierwsze kółło oświecenia stanowi zmatniały duch od ciała rozdzielony; duch jednaki pozostaje jeszcze czysty kiedy w powrocie pierwotnego kółła się utrzymuje. Lecz jeżeli wstępuje na linie, oświecając, pierwsze kółło, to wówczas zaczyna być w zmatnieniu (nieczystym). Drugie kółło oświeca już uświadczenie ducha, pod względem dobrego, zawsze jednaki, także, że on sam jeszcze jest w stanie do dobrego powrócić, czyli na przywrócić swe miejsce się zwrócić.

Trzecie kółło oświeca uświadczenie ducha a tym samym umniejsza, my stopień dobrego, ale zawsze w przeszłości, taki iż to jeszcze od własnej jego woli zależy, zwrócić do wewnętrznej kółła powrócić. Trzecie to kółło jest charakterem ostatnim kółła dla Ducha. Sam widzę, liczbę, od których rachuba moje wyzwanie, dżita, widzę, zawsze liczbę 10 i 17. Pierwsza z nich to jest 10 jest uświadczeniem dla każdego człowieka i charakterem sił, liczbą, za pomocą której duch do zewnętrznej światła przechodzić może.

Druga z nich 17, jest uświadczeniem, i może być u każdego z ludzi różna, jest, jest jednaki liczbą, wewnętrzną i charakterem liczbą z siebie dmiata. Obie dwie te liczby są jednaki zawsze z sobą, połączone w rachunek, jeżeli taki rachunek dotyczy się i tego co do siebie i tego co do siebie należy.

Jeżeli rachunek ma stanowić coś takiego co nie jest z rzeczy sił, to dostateczną do niego jest sama liczba mierniowa. Obie dwie liczby są charakterem słowami zasadniczymi (Kardynalnymi). W liczbie 10, która każdemu człowiekowi, kawi jest właściwą, spoczywa kardynalne słowo dla człowieka jako człowieka, i dla jego stosunków, które on ma z światem zewnętrznym. W drugiej zaś liczbie, która u każdego człowieka inna, być może, spoczywa słowo kardynalne, przemianowa tego szczególnego Individuum i jego wewnętrznego życia, które on po śmierci z sobą unosi.

Lecz niepotrzebu mniemać, że człowiek, który jakowe xte uświadczył, już na naprzed przez tę kardynalną liczbę był do tego przemianowanym, ta liczba nie przeszkadza mu w wyborze złego albo dobrego. Owszem, jeżeli xte, którego oznaczenie lub nieoznaczenie od wolnej woli człowieka zależy, przemiana tę kardynalną liczbę, tedy człowiek traci tę liczbę, i wówczas wyklamiony jest z przywrócić, nie z własnej swej woli na xte i wykorzystanie jego skutki.

Wszystko to, co leży na kółłach ducha w wielkim kółle życia, należy już do obrotu ducha a ta jest połączone i z duchem i z ciałem. Jeżeli



ducha daje się przyłączać od ducha wówczas nastaje przewaga dobrego, jeżeli  
zaś daje się przyłączać więcej do ciała i świata, wówczas następuje przewaga tego,  
co jest fałszywe i złe. Tak długo dusza co do swego sposobu myślenia i czynów  
w środowisku ciała życia porusza się, wówczas i duch spoczywa w swojej utasce,  
w jej sferze. Kiedy zaś pociągana od ciała i świata spuszcza się, wtedy obrot, ten  
wówczas wyłącza także ducha z jego obrotów a ściśnięcie duszy zamyka  
całkowicie w zamyśleniu i świecie, wtedy wówczas także całkowicie wyłącza  
ducha z właściwej mu sfery. W pierwszym przypadku potężniejszy jest jeszcze  
duch z tym co jest Świecie i Woskie, w drugim zaś przypadku całkowicie  
od tego odpada. W takich wydarzeniach znajduję się te same stopnie różnicy  
jakie są i w kółach. Linie czyli promienie ubocznie na sferę ducha wpadające,  
znajdują się nadto powolny w liniach spiralnych tak, że działalność du-  
cha bez spoczynku porusza się. Gdyby te linie trafiały na centrum, wówczas  
spoczywałaby siła ducha jak się to dzieje w tych woskach, których dusze  
zamykają się w rękach ziemskich zamykają się. Woski niecierpią i zamy-  
kają się w rękach ziemskich i moralnym waga trwania życia i czasu.  
pod względem tak fizycznym i moralnym waga trwania życia i czasu.  
ka zapadają się w jego kółach życia, i to tak, że złe więcej ku zamyśleniu  
kółu, zaś dobre w około kół ducha przepada. Cwe linie 10 i 17 postrzępy  
mi do obrachowania całego jednego miesiąca.

Woski, w każdym dniu, godzinie i sekundzie, dostawate tam swoje  
liczby. Skoro woski do mnie i czasu, który sty wpływa na mnie wywierają,  
i t. d. to mi była dawana liczba bądź czyli ja o tem wiedziatam, bądź nie  
wiedziatam a nawet i wówczas kiedy i woski. Liczba taka i dawana  
się sama. Liczby te w wosku każdego woska o godzinie 7 były razem  
rachowane i każdy dzień notowany a na końcu każdego miesiąca woski  
i było dobrem lub zły i woski zostało obrachowane, odtrącone, i dalej mowa  
zamykane. Co było zły i woski padło na dzień stonczny (Dies Solis,  
Niedziela) Dzień stonczny nie mógł mieć więcej liczby, jak dzień zły i woski  
(Dies Luna, Poniedziałek) Jeżeli się reszta razem trzy lub cztery dni, kłó,  
nich liczba była za wielka, to jeden dzień wypadł. Co przeciwnego w jednym  
miesiącu porusza się, to się przybierało zawsze do rachunku następnego miesiąca,  
to samo dzieło się i z dobrem; jeżeli przewyższano to, co było przeciwnem, co  
jednak nigdy nie trafia się. Tak to jest wiele, kiedy liczba dobrego tak  
dzień zupełnie zły, że nie złego nie porusza się. Sytuacja z pierwszego miesiąca,  
kiedy tu przybyłam, nie przeciwnego nie i woski, ani coś takiego, co by mi było  
dopietniem, a przecież wówczas nawet nie miały przewyżnić dobrego. Pierw-  
sze pół miesiąca rachowatam liczby 17 a drugą połowę, liczby 10. Rachowatam

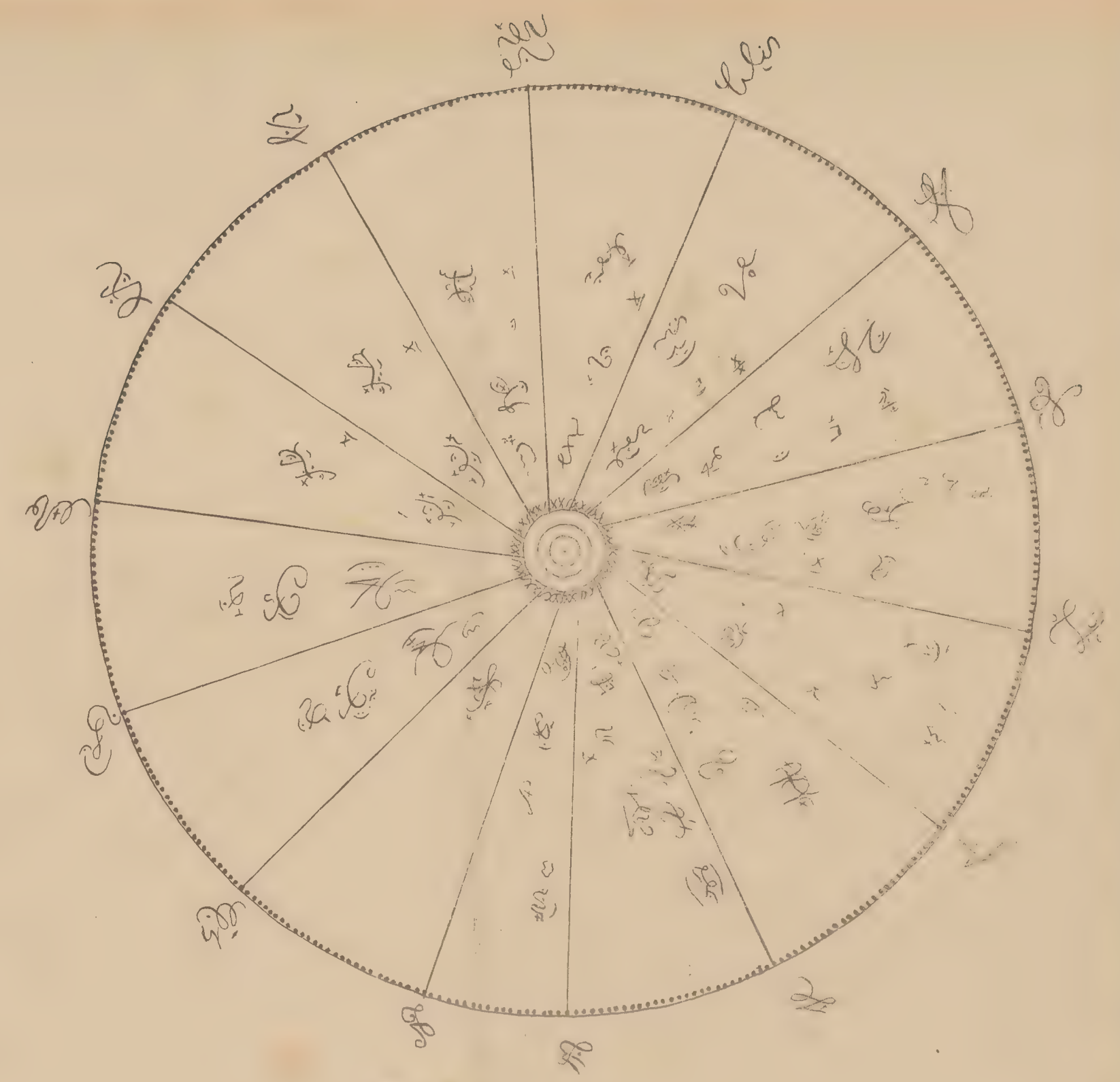


Koto stoneczne

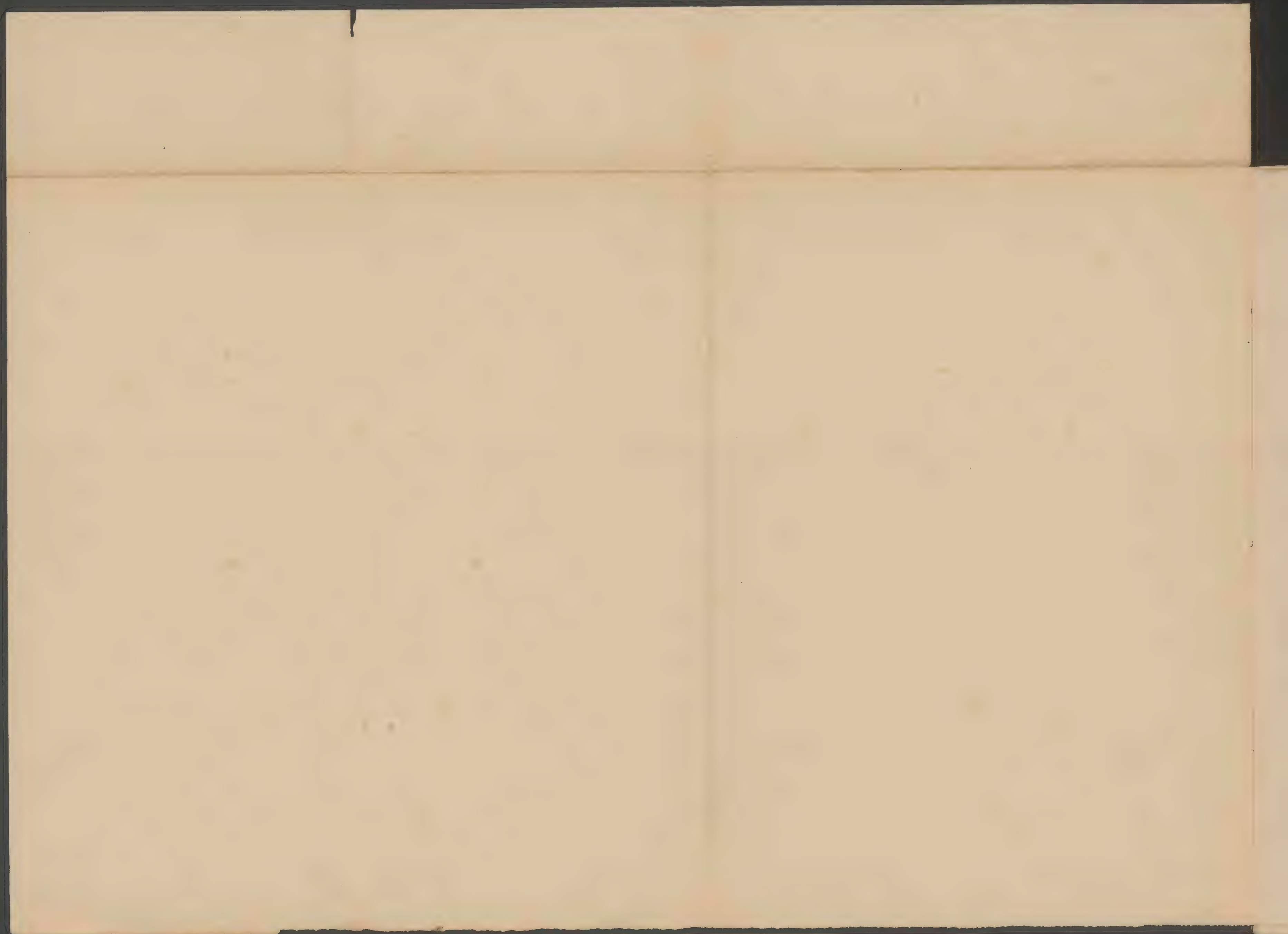
Tablica 1.



Koto zycia.









zwodne, najczęściej w kłótniach. Do drugiej potowy miesiąca miałam inne liźby, już do pierwszej.

Teżeli liźby podług rachunku w najwyższym życiu równo wychodziły (co dla mnie było nie równo) to mi to było oświadczeniem, jeżeli przeciwnie, to dobrem, i im mniej potrzeba było liźby używać, tym lepiej było. Zewnętrzne liźby które z tego nigdy nieustającego kłótni życia na kłótnie wewnętrzne, przechodziły, podobnie jak z najwyższym liźbem powracają do świata zewnętrznego, przechodzić muszą; zaś liźby wewnętrzne, które z słowami są potężniejsze, są to inne od pierwszych zupełnie różniące się liźby<sup>(\*)</sup>. Te liźbami najzwyczajniej umiara tyłko rachować do 700, mogą jednak do 7000 równo mi liźbami liźby, (i to jest moja najwyższa liźba) gdy do nich przychodzi i trześć dotychczas, albo z nich tym sposobem jakby inne liźby formuje. Gdybym nie miała tych liźb, nie mogła bym była przyjąć do żadnej wiarygodności z zwyczajnym światem. Te liźbami robił się rachunek do świata zewnętrznego. Już to, już i inne jej liźby oddzielnie objaśnione zostają).

Dla każdego człowieka postanowiona jest jedna liźba, która im obywateli się musi. Każdemu także człowiekowi właściwa jest liźba 10, ale obok niej każdy ma inną, jeździe liźbę. Dla mnie postanowione są liźby 10 i 17. Liźba ta przeznaczona jest dla mnie aby równo wychodziła; ale do zewnętrznego świata może iść takiego przybywać co sprawić, że ta liźba nie równo wychodzi, i to uważam dla mnie jest oświadczeniem. Teżeli od świata zewnętrznego tyle złodziejskich rzeczy przebywa, że ta liźba całkowicie przynosić drugie tyle życia, to następne imię człowieka. Skoro u którego z ludzi liźba ta niechcąc nadzwyczajnie, ona nie wystaje, to także człowiek dostaje najszczęśliwszego świata. Ja uważam, że za każdy grzech, za każdy zły chęć lub myśl, przybywa w wewnętrznej liźbie; wewnętrzny człowiek notuje to, duch, który mi z tego cierpieć nie może, uskutecznia to zaniechanie, a po obudzeniu (po śmierci) w środkowym świecie, gdzie się tak osobnoim zstaje jak wstąpię ja teraz, i gdzie się ułamka wprostnie to przychodzi, tak już ja teraz, wprostnie w zupełnym świecie przedstawia się, i uważam własny duch człowieka jest sędzią. Uważam, że każdy człowiek ma także kłótnie w sobie od urodzenia, i także liźby i także mowa, ale liźby i mowa nie u wszystkich jest jednorodna. Minimum, że ta, która kłótnie przedstawia, która natura, posiada je wprostnie to co w niej występuje i żyje a to w całym stworzeniu od jego początku.

Ja musiałam się w całym dniu przebudzić, bo to kłótnie (kłótnie życia) konczy. To się w tym dniu o 2<sup>o</sup> niedzieli, wczoraj, mieli wzięte kłótnie wewnętrzne.

(\*) Żołnierzy liźby.



Jeżeli ono było wystawiało aż do ukończenia się roku, byłoby to lepiej dla mnie.  
Cie i powodu przeciwności świata zewnętrznego (zobacz przeciwność przeciwności) nie mogło  
ono wystawiać. Przeciwności te, dosięgły na przykład liczby 7000 (co jest największym w  
mojej magnetycznej kolumnie) a teraz nowe światło życia rozpoczyna się, co  
mi czyni całkiem przeciwność, i nie jest dobrą dla mnie, bo już wtedy  
z innego roku wstąpił i stawał się mój, aby mi w roku następnym znowu nie  
brakowało. Miniemam, że gdy z tego światła życia tracię 7 dni i tyle godzin, które mi  
zginęły, bardzo rzadko nową rolę w tym świecie zarysuję, choćby gdziekolwiek  
miałem w tym świecie być. W tym świecie, może znowu być, nie jest to,  
wasz tydzień dni i godzin.

Traci więc (jak powiedziałem) te dni w tym nowym świecie życia i sta-  
nie światła zewnętrznego. To jednak co się stało z światła zewnętrznego, jest  
dla świata zewnętrznego; poprawia wewnętrzne światło, jako to się czyni,  
kiedy i. t. d. a może światło uprawdnicie te dni później w tym świecie, które  
przecież nie są one dla tego świata (dla świata zewnętrznego) światło, tylko w  
nim skorzystał, będą więc przeciwności do światła zewnętrznego i utraci je w  
wewnętrznych światach. W tym świecie, może być, jak światło zewnętrznego  
osoby które za wiele dni traci, co mi w wewnętrznych światach bywa, i  
przez to czuję się tak odosobnionym i samotnym, jak ja się czuję w swoim  
światle, mogą łatwo dostać melancholii, szaleństwa albo i śmierci.

W tym świecie odpada 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miesięcy, które czynniki razem 7 dni. W tym  
świecie odpada 6 dni i czasem pojedyncze godziny w 7 dniach, które  
razem 7 dni wynoszą. (Mówiąc) te czynniki na różnorodny sposób, ma-  
kami ( $\Delta$   $\delta$   $\square$ ) Jedna część  $\delta$  33 jedna część  $\Delta$  15 jedna część  $\square$  25.  
Część „15” dostaje 33<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godzin straty, część „33” godzin 56 a część „25” godzin  
78<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 168 godzin czynniki 7 dni. Jest tedy 78 godzin w tym świecie i 78 godzin w  
świecie zewnętrznym. Jednym w tym świecie wynoszą tedy 7 dni, które by-  
ły bez szkody stracić może. W tym świecie jest światło wewnętrzne, i to trwa  
na wieki, przeciwność zaś po śmierci nie istnieje już światło zewnętrznego.

Wystawiane światło zewnętrznego jest na pierwszym miejscu w tej samej powrocie, w jakiej  
go wynurza się tam leży. Prodek światła leży na dołku, jak światło zewnętrznego  
w którym się przebudziła w światła, przez to światło. Wiele światła zewnętrznego  
nie w którym rozpręża nad nią manipulacja magnetyczna i światło  
światła. Światło leży na dołku a światło zewnętrznego na przeciwległej stronie.  
Jeżeli ten światło jest na pierwszym miejscu w którym światło, to



ona to xawa i kuta chociaż tego nie widziata i obrucata ten dysumet tak  
dlugo, dopóki nie był przywrócony do naturalnej pozycji.

Tak długo tedy od czasu tak nazwanego przebudzenia swego w owej  
przestrzeni kamienistej była, nie majdowata się nigdy ani w gębce ani  
w lekkiem śnie magnetycznym, przecież jednak zaprzeczyć nie mogła, że i te  
razmiejory stan jej nie był naturalnym. Uważata się xawse nato, że się jej  
przeciwym xduje była w tak ciasnym miejscu kamienistej, z którego (gdy  
by się jej co nieprzyjemnego wydarzyło) nie mogła by mieć ucieczki do światła  
wewnętrznych kół. Przed uśpieniem miała przeciwnie uśnuć, jakby była  
między dwoma narożnikami (tak nazwata xawse owe dwa przedmioty)  
kamienistej. Kiedy chce xasypać, musi się niby podnosić, by leżeć jakby w  
próznym kacie, ani naprzed postępywać, ani w tył cofnąć się, z tego nie  
mogła być kłopotu sobie na pierśiach biblis, przez co twierdziła, że ulga  
domaje w przeciwnym uśnuciu, które jej oprowiało kuto w pierśiach, albo  
raczej jej kamienista pozycja w tymże kole.

Levien dobrze myślący utrzymywał: że to jest to samo, co uwarca biblis  
za borykając na sposób Pogan, i że to raczej gruba świadomość niechrześcijań,  
stwierdzić dowodzi. Ja zaś w tem mi ściegłego me znajduje, ściegły xto,  
wielki w nędzy (supponując że mimo to, ma xapetną wiarę) biblis, wbiecła  
ulgi na sercu kładzie. Wszakże niekiedy noszony na pierśiach portret uko-  
chanej nam osoby koi ulgę w troskach lub xalu, a przecież dla tego nie  
można go uwarca za borka. Dla czegożby kray na pierśiach noszony nie  
miał xmiejszać bolu uśnionemu duszy. Noże! o jak ściegły ten xto,  
wielki, co tak xawi w swoim sercu wiarę! Przyjmujemy xtwierdza ta,  
kiego niechrześcijańskim, ale w sercu tym, jakby przyjmował zbawiciel do tego  
wyrau - Isonwidzica, która pisane stawa uwarca, w sercu go xyla,  
dla czegoż by nie miała uśnywać ulgi w swych troskach, gdy w xapetnej  
wierze Pomo Boie sobie na sercu kładzie

Jednego poranku xadatem panna Pt. . . we trach i powiedziata mi,  
że się o pótnej przebudziata, że do niej przyxata jej mentorka xyla duch opie-  
kunka (xmarata jej borka) i xakta jej. nie lchaj się, jam jest twa opiekun-  
ka, xawsećnie się przebudziata. Wierca przyjmowała jej ręce do xkota i pier-  
si i xnowu xmita. W poprzednim swym stanie mawiała tylko z  
przyjaciół o swojej mentorce, teraz zaś mawia z ochotą z dobrej woli, i  
była nią bardzo xajta, nie wiedząc nawet, że pierwszej tak xawronia  
xęsto się jej wydarxoty.

W uśnuciu swego niby kamienistcia napadła następnym  
wiarę.



Ojcie! czyliś obudzona,  
Ty jesteś na jawie,  
Bolesć wśród drucizna tona  
Zgnębiona je prawię.  
Smutnie exucie xurw' odemnie,  
Wstach ciał skrzęta bogo,  
Ty sam tytko masz jak wemnie  
We w pierśiach xat srogi.  
Ty masz światło, którego ja jestem porabiona  
Przez nie odwaga byłam okrycona;  
Teraz mój utraciona w cieśnię  
Morze i chuj jak we snie.  
Och! tam nie chci! tam moje ryżernia!  
Gdybyś już tamte mój mogła tchnienia!  
Tu groźne waty skurona do kota  
Taki Ojciec nie xawota:  
Exas już: pójdz dxićci!  
Na tymym świecie  
Młode powietrze potrzebuję cis xadota.  
i na kati xycia skomponowata wierze taki:

Łebis na ten exas xnoydz koto xycia  
Gdy wszystkie trzgi będą już przebyte;  
Drobnie pmiłta xnoydz cis wśród światet oddzia,  
Chwicz byty dta mego umysłu utryte.  
Wtemczas dopiero światło poznam dokładnie,  
Z srodekta samego jaśność xzysta padnie  
I wyswieci mi światłem Bożkiego promienia,  
Taki spełniam powinność xionotkiego istnienia?  
U co raz weźro cis koto  
Chwicz i najdrobniejszy, xmitnaci już nie xadota.  
Tam bżacie można znaleźć, lixby, xmati, drogę,  
Których chć Duchem współczuć nie mogę.

---



## IV<sup>ty</sup> Przedział

Objasnienia tak do tych Kół, jako i do pojedynczych  
znaków sięgające się.

Do rysunku Kola Słonecznego i Kola życia, dodata nam II. . . niektóre objaśnienia, które ja tutaj dotychczas u te są między innymi następujące.

### Co do Kola Słonecznego

Co cała tego Kola na dwanaście części podzielonego znajduje się, jest światem rezerw. nierzeczywistym, jest to dzień jawny. Znajdujące się po za tem Kolem haćcyki, co stały, przed każdym przedziałem czyli miesiącem, oznaczają ludzi tych, którzy w ciągu tego magnetycznego roku do niej się schodzili, i najczęściej jej zażywaniami z wiel. kim dla niej użyciem byli.

W tymże i drugim widziata ona wielką liczbę tych ludzi, która to liczba w dalszych miesiącach zmniejszała się, i tak było rzeczywiście.

Po za najzupełniejszą porównaniem tego Kola miesiąci się zachowuje, który przechodzi każdego miesiąca z Kola życia na Kolo Słoneczne, są to liczby które podobniejsze są do liczb wyrażonych w nich te, które w Kolu życia jej wewnętrzne przekształcały. Zawierają one przeważnie tego, co było słodkim w każdym miesiącu, a w miesiącu Październiku w którym się przebudziła dosięgają liczby 7000, która jej jako najwyższa magnetyczna pierwotna liczba dana była. Tulej przeto z konieczności wzajemnych magnetycznych przeciwieństw być musiał.

To zawzięte wyzerwanie pierwotnej liczby ma więc, zasadę w wielości dni i godzin, w których przeświadczy do życia magnetycznego Sami II. . . umiarkowanie być nie mogły, a które ona tutaj szczególnymi znakami przedstawia.

Wychodząc na równość kreśli brumatnie oznaczają jej sny, co dla niej były stracone, i z których ma ućwicze że były dla świata rezerwowanego, to jest, dla innych ludzi, nie zaś dla niej. Linie z znakami szczególnymi kwadrantów, trójkątów i owalów, są to te, w których zgineły jej niektóre pojedyncze godziny, a nawet, nie widnieć tam można dni utrudnione z haćcykami, które dla niej zupełnie stracone zostały.



Łączy się z sobą góry w otęgu stojące, oznaczają ctery kwadraty w roku.  
Najwyższy z tych czterech ewalnych górników, oznaczają miejsce w którym wychodzi  
pierścien i dolku pod sercem, a ten jest miesiąc Marzec i kwiecień. Ponieważ  
zewnątrznym a drugim po za nim idącym pierścieniem przebiega się niebieska  
linia w sposobie białawku wodnego, która oznaczają pływ magnetyczny od i do,  
ta zewnątrznego odwrócić się u nasco samego jej Magnetyzera. Linia ta w  
samym jej początku (to jest w dniu pierwszym rozpęstnej magnetycznej manipu-  
lacji) oznaczona jest znakiem  $\infty$  tak samo jak i jej koniec w którym koniec,  
zob magnetyczny przerwanym został, czyli dzień jej tak nazwanego przeobrażenia  
równie znakiem  $\infty$  jest oznaczony, która linia w dniu rozpęstnej magnetycz-  
nej manipulacji bliżej niebieskiej linii biegnąca znak  $m$  mająca, która dalej,  
kończąc się z kół wychodzi między linia niebieska, oznaczają miesiąc Kwiecień, która  
równy wpływ magnetyczny jak i ja na nią wywierata, i która jej koniec tak  
samo jak i ja przez nachylenie i ułożenie rąk ujętych, a to aż do  
miejsca tego w którym linia ta z otęgu wychodzi.

Otrąg po za temi kolorowemi białawkowato (wężym) przebiegającymi  
się liniami zawiera 365 punktów, które oznaczają dni roku, z których każdy  
siedmy czerwony punkt jest dniem siedmym w ściślejszym ciągu, tak jak  
z punktem II. ... białym, co się także ciąga do końca siedmiu, z której wynika  
całkowicie wewnętrzny jej rachunek.

Od tego otęgu czyli pierścienia w równych przedziałach wychodzą promie-  
nie, które doją na zewnątrny pierścien centralny, padają na niego z utwó (nie  
prosto) i przedziela go na dwanaście części czyli miesięcy.

W środku między temi pierścieniami, to jest między centralnym i zewnątrnym,  
ni znajduje się miedziemi słowy wrazenia z wewnętrznej jej mowy przettuma-  
zione, jakie się jej na kole życia (patrz drugie kół) w liściach i znakach  
stwierdzą, jakie zostają w każdym miesiącu przybierają i jak w jej  
promieci ułożą. Obok tego stwierdza: że te wrazenia na kole życia w każdym  
wewnętrzny nierównie prawdziwie i dobitnie znakami były opudane, między  
ona je w najwyższym drugim języku na tym tu kole składować była w możności.

W tym tu więc (stwierdzeniu) kół, rozjedałato się jej magnetyczne życie i  
świat duchów a mianowicie świat pośredni czyli środkowy. Czerwone kreski  
które w otęgu zewnątrznego tego stoncznego kół do kół centralnych czyli wew-  
nętrnych ekscedo do pierwszego, rzadziej do drugiego a najczęściej aż do trzeciego  
centrum otaczającego pierścienia przytykają, oznaczają najaktywniej jej trzy mag-  
netyczne w każdym dniu i zgodzą się się zupełnie z dniem i dniem w tym przed-  
miecie utrzymującym.

Kreska owa, idąc do najpierwszego centralnego pierścienia, oznaczają lekko



stan magnetyczny. Te lekkie były powtarzane - magnetyczne stany wydarły się u niej najczęściej tak często, że dla nich w tym kole miejsca nie mogłyby znaleźć, dla tego też wypuściła je, i tylko namalowała jeden trójkąt złotymi punktami u dołu opatrzonej, o którym miała uścisnąć że trwał cały noc i że pochodził z robaczek wierszających<sup>(\*)</sup>, które jej w łowym rękę trzymał dłoń.

Wszystkie te które dotyczą do drugiego pierścienia centrum otaczającego i których jest dwa, niebieskim kolorem oznaczonych, a u dołu napisem księżycą o, opatrzonej, są to także magnetyczne stany były sny, w ciągu których miała uścisnąć zimna i skosiatości, jak gdyby w mieszkaniu znajdowała się.

Te zaś wszystkie, których jest najwięcej, które aż do trzeciego pierścienia centrum otaczającego jednakże nie do samego centrum przybyły, są to stany jaśnowidztwa, w których w najgłębsze wnętrza się wkraczała. Od powstania swego tu przybycia aż do momentu gdyś najpiękniejszą magnetyczną manipulację przedsięwzięła, była, oznaczona te wszystkie kolorem zielonym i to to są sny owe w czasie których żadnej uwagi na to nie zwracała na to co w nich mówiła, a tym mniej na jej dla siebie czynione przepowiednie, gdyż wówczas chciała być z stanu magnetycznego wyprowadzić, nie zaś w nim pogrześć. Mówiła ona względnie tych snów: „Mam uścisnąć, że te sny nie były dla mego ciała, ale jedynie dla ducha mego”.

Skręcone znaki w wnętrzu tego kola, oznaczają co następuje.

⊕ Jest dzień jej przybycia tutaj, w którym zagłębiła się w swoim wnętrzu.

⊙ (zielone) znaki te wskazują poryady życia, w których nowe życie dla niej wchodziło

⊖ Są te chwile życia które uważała być przeznaczonymi dla siebie, ale o których miała uścisnąć, jakoby nie były spełnionymi; była, że te znaki, w miejscu tych znaków na kole w pierścieniu uścisnęła ciemność.

⊙ (z. listopada) oznaczona naprzód punkt, na którym zaraz po przebudzeniu się, było jej marzenie.

Wina tego o godzinie 6. wieczorem dostata kłopotów magnetycznych, a skoro tylko, to opuściła ją mniemana kawość, że się znajduje w kłopotach jak przed dwoma laty. Czuła ona że jej grozi niebezpieczeństwo upadnięcia w stan taki, w którym pamięć dwóch ostatnich lat zmieszalaby a ona byłaby w mniemaniu że się znajduje tam gdzie była przed dwoma laty, co byłoby dla niej niebezpiecznym. Tu pokazała się jej Mentorka i rzekła: aby się tak nie stało, potrzeba jej za udzieleniem środowej godziny zawiesić amulety na którym miał być napis, który ona metylich znakami jej wewnętrznej mowy, ale nawet dla lepszego zrozumienia niemieckimi literami przygotowała, to jest: *Uchim Maida Djorem*. Mówiła ona: ja i teraz nie mogę się zorientować.

(\*) Wierszające się robaczki

(Nota Tinnocra).



...wał w tym pierścieniu, ale ustawił się gładko i kłus to, co ja widzę. To co się  
daje dżdżaj (był to period jej życia) nie powinno było mieć miejsca aż do nie,  
roza rok.

Pierwio z uderzeniem godziny 7. zawieszono jej szereg amuletków. Przebudziła  
się, ale nie wiedziała o niczym wcale co mówić, miała tylko, iż przez dwie  
godziny mocno śpiła.

Kreska zielona antrierka, u dołu naxnałona aż do najwęższego  
pierścienia dotykająca jest to dzień 18. Maja. Tu miała szerególnego uder-  
cie tętnoty. Według dziennika xmalantem, że w tym dniu magnetyzował ją jej  
duch opietniczy (Mentorka).

((. Dwa półkierzyce i niekierzyce promienie w dniu 24. kwietnia 20. Maja  
omawiają dwa sny, o których miała udercie, że tylko doświadczy drugiego  
pierścienia w kółko kierzykowem.

☉ Sen, o którym miała udercie, jakby w kilka minut przebudzenia wstę-  
pko z niej wyszło.

Według dziennika, był to sen przed którym jąta miśso zindyka, które  
szerególnie na niej wrażenie robiło.

X 29. Maja. O tym punkcie miała udercie, jakby się jej tutaj coś szkodliwe,  
go przydarzyło. Według dziennika wyjechała ona w tym dniu z domu, że jej  
ściągnęto krawiec w dolnym bruchu przez dni sześć.

if. Czarnej trzyzłoty w dniu 6. czerwca. Udercie, że jej tu dwanaście godzin  
xginęło. Według dziennika jest to dzień, w którym duch czarnej siedmnaście  
razy się jej potłaxat

☉ 19. Według dziennika omawia dzień jej tak naxwanego przebudzenia się.

☉ 13. Czerwca. Udercie, że w tym punkcie brat jej w tramwaju leżący, że się  
potłaxat.

☉ 25. Stychnia. Prędkość przecięcie niebezpieczeństwa, które jej bratu zagrażało.  
Według dziennika jest to ten dzień, w którym potłaxat się jej lis, jako obraz  
przestrzegający.

X 20. Stychnia, brunatna kreska do równoległego światła idąca z trzyzłoty.  
Tu miała udercie o jednym szerególnie dla niej nie, że w tym samym dniu mag-  
netycznym.

Według dziennika jest to sen, w ciągu którego dużo ludzi nagromadziło  
się, a niektórzy z nich czynili jej różne xapytania.

6. Marzec. Brunatna kreska z trzyzłoty na dole. O tym punkcie mia-  
ła bardzo przeciwne udercie. Według dziennika w tym dniu miała sen nader  
przechodzony przytomnością pijanego sobie przeciwnego światła.



8. Marzec. Tęsknit ten označyla dwoma kwiatami. Według dziennika jest to dzień, w którym pokazało się jej dwoje dzieci, jedno żyjące a drugie umarte  
† 4. Kwiecień. Ulewuie łęsirowy. W dniu tym wydużyła się tutaj exekucya jedne-  
go mordercy, co ja bardzo mocno raziło.

Maty trzytych na dniu 8. Maja i także sam na zewnętrzny centralnym pier-  
sioniu. Tutaj uchwata noś, w której bronić swej siostry a wprawy exarnego  
ducha, koto niej siedziata. Mówita, że uchwata tych duchów w pierwszego pier-  
sionia (zewrotnego centralnego) poczynając, że oraz daje, iż z tego punktu z  
nią mówita.

† 10. Czerwiec (trzy punkty) Ulewuie nader długiego smu magnetycznego. Według  
dziennika jest to ten dzień, w którym dalem jej do lewej ręki trzy rabackie swie-  
tych, z czego przez noc dala ciele magnetycznym smu uchwata byta.

† 28. Czerwiec. Tutaj uchwata boleści i pragnienie moralne. Według dziennika  
jest to dzień, w którym ja, połączony duchy.

† 6. Lipiec. Tutaj uchwata ciele uchwata i konna w drugiem pierścieniu.  
Według dziennika jest to smu magnetyczny, w którym przepowiedziata smu  
Pana P. C. . . i napisał go już w kwietyńcu uchwata, a więc znajdowała  
się w istocie w ciągu tego smu w pierścieniu kwietyńcowym.

Wskazać koto, na którym różniły dwanaście potrzebnych pierścieni jest to koto  
marzenia, maćny ono pierwszy głębszy stan magnetyczny, w którym następują  
trzy wyższe stopnie, czyli trzy wewnętrzne w około centrum położone pierścienie,  
a mianowicie: pierwszy pierścien na którym siedzi gwiazda różniła, označła pier-  
szy stopień stanu magnetycznego (stan pot chwatający, czyli lekki smu magnetyczny)  
który jest już stanem głębszym, mieli stan magnetycznego marzenia; drugi  
pierścien o którym miewata uchwata konna i słusciałości i który jej kwietyńcem  
bydł się wydawał, według znaków wewnętrznych zdawał mi się bydł stanem  
kataliptycznym; trzeci zaś najzewrotniejszy pierścien; jest to najwyższy sto-  
pion stanu magnetycznego czyli najzewrotniejsze życie. Dwanaście potrzebnych  
pierścieni w kole marzenia označają magnetyczne koto (wstawić bramy  
przez które najpierwej w stronę swe wtracata) w których przez magnetycz-  
ną manipulacyę i kwietyńce do najzewrotniejszego widzenia przygotowywał się  
miewata. - W kwietyńcu pierścieniu znajduję się jednokrotne liczbę, kwietyńca  
wewnętrzna 017 (maćny 10. 17.) jest jej kwietyńca liczbą.

Liczbą 8. označła miejsce, gdzie uchwata nachuśiwanie, 2 dmuchanie, 3 lewa  
ręka przy wkladaniu ręk, 4 prawa ręka, 5 połączgi, 6 kwietyńce. W kole marzenia  
uchwata w kwietyńcie duchów także seriat dwoz kwietyńcych atoli tak, iż ten ostatni  
miał swe położenie pod pierwszym. Który wprawy do odmaćwania szeregów  
kwietyńcy i znaków w tym kole stanowym, sama sobie obierata według ich kwietyńcy.



## Co do Kola życia

Koto ma 13<sup>tych</sup> przedziałów. Obec charakteru pomiędzy nim i znaczą w jej mowie wewnętrznej to samo, co ona na kole słonecznym pomiędzy ścieżkami, nim miesiącami z tej wewnętrznej ale głębszej mowy na jej k. zewnętrzny słomienista. Znasz te zawierają, co sobie zawiadom i lixby i stawa.

Podobne wie, które charakteru po za obwodem tego kota są znakami miesiący (kół życia)

W centrum słonecznym tego kota spoczywa duch, a trzy w okół niego trójce pierścienie stanowią jego międzykaty obwodu. W okół trzeciego pierścienia leżą lixby pierwotne 7 i 10 (charakterem lixbowym jej wewnętrznej mowy napisany) od których przechodzi jej rachunek na kole słonecznym (kół lixby w obwodach kota słonecznego). Po za tym pierścieniem już jest obwód nieskończony duchu. Pierścienie zewnętrzny znaczą cięto i życie umysłowe. Po za tym pierścieniem istnieje świat umysłowy

## V<sup>ty</sup> Rozdział Siedm Kół słonecznych (Patrz rysunek N<sup>o</sup> 2)

Podobnym sposobem jak Plan II. ... na swoim tak nazwanym przebudzeniu sprowadzają doskonały rysunek całkowitego obwodu swego magnetycznego życia, tak też narysowała na papier ścieżki (rysunek odręki) całego cyklu siedmiu kół słonecznych zawierających siedm lat jej magnetycznego życia, z których siedm, czyli ostatni był rokiem 1827 i brat swój postratek z dniem tegoż narodzinia.

Tedy lixba 7. jest lixba pierwotna z natury jej ducha, przede lixby i stawa, my jest dla niej zawsze rokiem stopniowym. Ona widzi w tym siedmiu rokiem, że ten promień który oznacza ostatni miesiąc tegoż roku, nie wpadała utwórnie na pierścienie centralne, tylko wyprost do centrum wpadała dla tego such w liniach spiralnych ułaje (xx).

Twierdziła ona, że się u niej zawsze tak dzieje w każdych siedmiu rokiem. Utrzymywała oraz, że ten światowy rok składa się z sześciu najdłuższym sposobem do poprzednich sześciu lat, i co się dotyka stawa jej ciała, miesiąc w sobie

(\*) Głównie nasi nazywali rok taki, rokiem słonecznym.

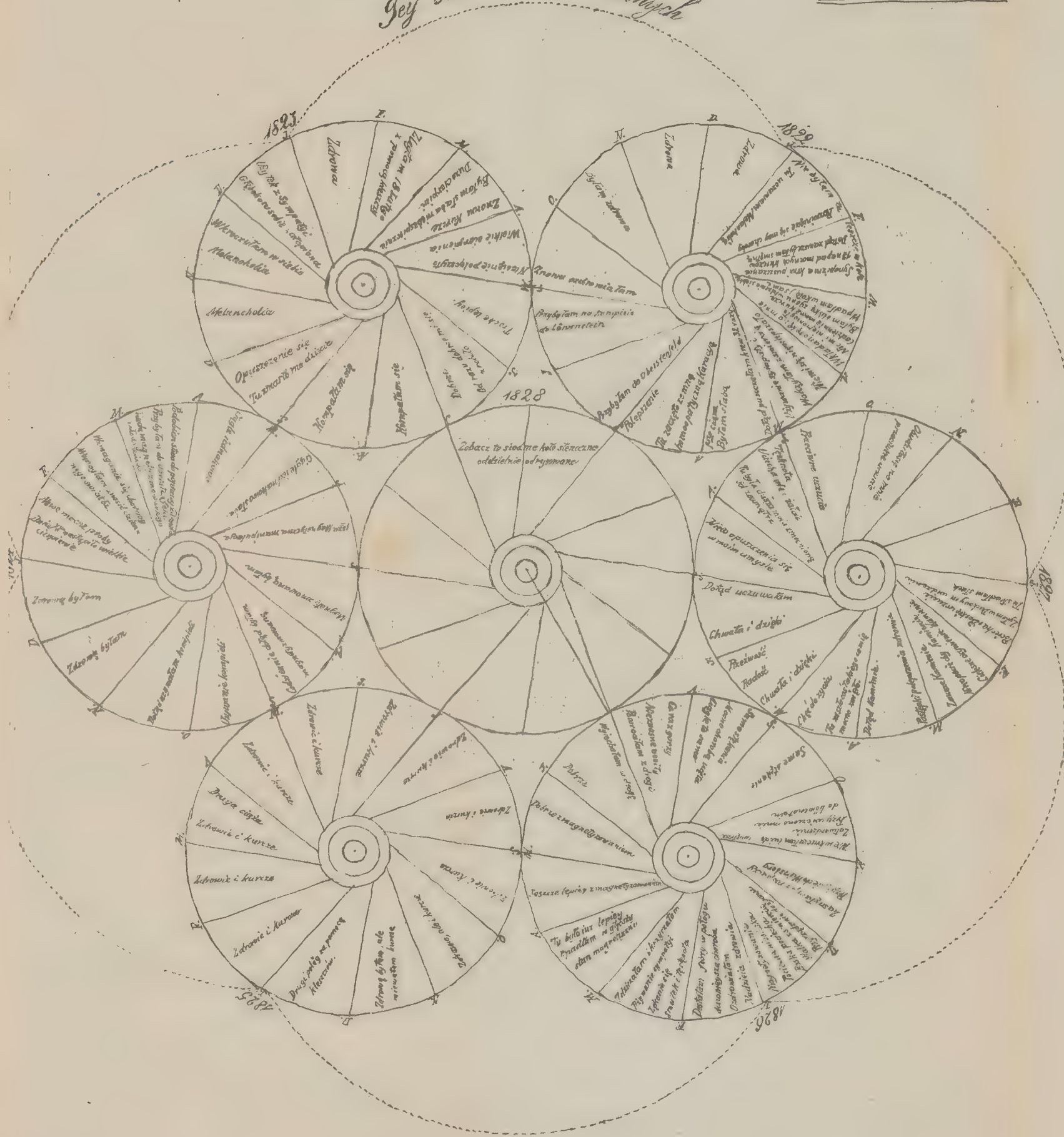
(xx) Patrz więcej siedm kół słonecznych

(Nota słomienista)  
(Nota Antora)

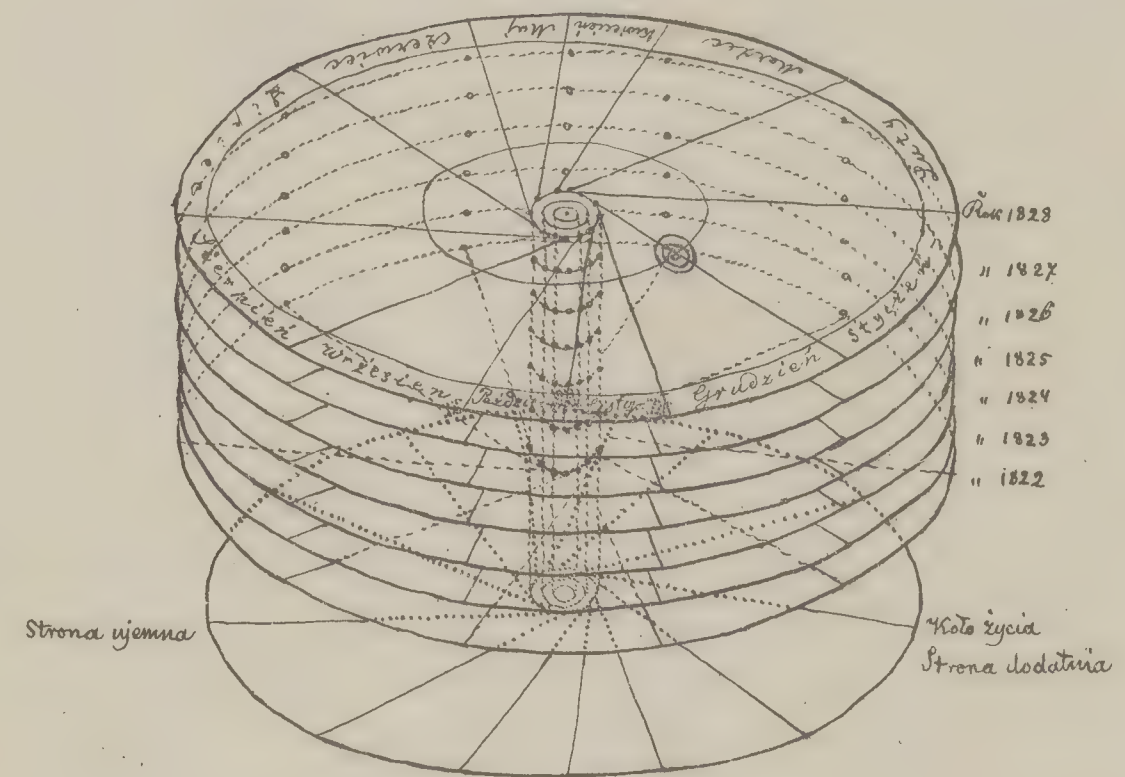


Jey siedm kot stonarnych

Rycina 2.



Potożenie ich w stosunku  
do Kola życia





1  
 2  
 3  
 4  
 5  
 6  
 7  
 8  
 9  
 10  
 11  
 12  
 13  
 14  
 15  
 16  
 17  
 18  
 19  
 20  
 21  
 22  
 23  
 24  
 25  
 26  
 27  
 28  
 29  
 30  
 31  
 32  
 33  
 34  
 35  
 36  
 37  
 38  
 39  
 40  
 41  
 42  
 43  
 44  
 45  
 46  
 47  
 48  
 49  
 50  
 51  
 52  
 53  
 54  
 55  
 56  
 57  
 58  
 59  
 60  
 61  
 62  
 63  
 64  
 65  
 66  
 67  
 68  
 69  
 70  
 71  
 72  
 73  
 74  
 75  
 76  
 77  
 78  
 79  
 80  
 81  
 82  
 83  
 84  
 85  
 86  
 87  
 88  
 89  
 90  
 91  
 92  
 93  
 94  
 95  
 96  
 97  
 98  
 99  
 100  
 101  
 102  
 103  
 104  
 105  
 106  
 107  
 108  
 109  
 110  
 111  
 112  
 113  
 114  
 115  
 116  
 117  
 118  
 119  
 120  
 121  
 122  
 123  
 124  
 125  
 126  
 127  
 128  
 129  
 130  
 131  
 132  
 133  
 134  
 135  
 136  
 137  
 138  
 139  
 140  
 141  
 142  
 143  
 144  
 145  
 146  
 147  
 148  
 149  
 150  
 151  
 152  
 153  
 154  
 155  
 156  
 157  
 158  
 159  
 160  
 161  
 162  
 163  
 164  
 165  
 166  
 167  
 168  
 169  
 170  
 171  
 172  
 173  
 174  
 175  
 176  
 177  
 178  
 179  
 180  
 181  
 182  
 183  
 184  
 185  
 186  
 187  
 188  
 189  
 190  
 191  
 192  
 193  
 194  
 195  
 196  
 197  
 198  
 199  
 200  
 201  
 202  
 203  
 204  
 205  
 206  
 207  
 208  
 209  
 210  
 211  
 212  
 213  
 214  
 215  
 216  
 217  
 218  
 219  
 220  
 221  
 222  
 223  
 224  
 225  
 226  
 227  
 228  
 229  
 230  
 231  
 232  
 233  
 234  
 235  
 236  
 237  
 238  
 239  
 240  
 241  
 242  
 243  
 244  
 245  
 246  
 247  
 248  
 249  
 250  
 251  
 252  
 253  
 254  
 255  
 256  
 257  
 258  
 259  
 260  
 261  
 262  
 263  
 264  
 265  
 266  
 267  
 268  
 269  
 270  
 271  
 272  
 273  
 274  
 275  
 276  
 277  
 278  
 279  
 280  
 281  
 282  
 283  
 284  
 285  
 286  
 287  
 288  
 289  
 290  
 291  
 292  
 293  
 294  
 295  
 296  
 297  
 298  
 299  
 300  
 301  
 302  
 303  
 304  
 305  
 306  
 307  
 308  
 309  
 310  
 311  
 312  
 313  
 314  
 315  
 316  
 317  
 318  
 319  
 320  
 321  
 322  
 323  
 324  
 325  
 326  
 327  
 328  
 329  
 330  
 331  
 332  
 333  
 334  
 335  
 336  
 337  
 338  
 339  
 340  
 341  
 342  
 343  
 344  
 345  
 346  
 347  
 348  
 349  
 350  
 351  
 352  
 353  
 354  
 355  
 356  
 357  
 358  
 359  
 360  
 361  
 362  
 363  
 364  
 365  
 366  
 367  
 368  
 369  
 370  
 371  
 372  
 373  
 374  
 375  
 376  
 377  
 378  
 379  
 380  
 381  
 382  
 383  
 384  
 385  
 386  
 387  
 388  
 389  
 390  
 391  
 392  
 393  
 394  
 395  
 396  
 397  
 398  
 399  
 400  
 401  
 402  
 403  
 404  
 405  
 406  
 407  
 408  
 409  
 410  
 411  
 412  
 413  
 414  
 415  
 416  
 417  
 418  
 419  
 420  
 421  
 422  
 423  
 424  
 425  
 426  
 427  
 428  
 429  
 430  
 431  
 432  
 433  
 434  
 435  
 436  
 437  
 438  
 439  
 440  
 441  
 442  
 443  
 444  
 445  
 446  
 447  
 448  
 449  
 450  
 451  
 452  
 453  
 454  
 455  
 456  
 457  
 458  
 459  
 460  
 461  
 462  
 463  
 464  
 465  
 466  
 467  
 468  
 469  
 470  
 471  
 472  
 473  
 474  
 475  
 476  
 477  
 478  
 479  
 480  
 481  
 482  
 483  
 484  
 485  
 486  
 487  
 488  
 489  
 490  
 491  
 492  
 493  
 494  
 495  
 496  
 497  
 498  
 499  
 500  
 501  
 502  
 503  
 504  
 505  
 506  
 507  
 508  
 509  
 510  
 511  
 512  
 513  
 514  
 515  
 516  
 517  
 518  
 519  
 520  
 521  
 522  
 523  
 524  
 525

*[Faint handwritten notes, possibly bleed-through from the reverse side.]*

ja  
de  
ce  
me  
de  
si  
co  
he  
re  
ny



powiększenie słońca, i nawet teraz pomimo przeciwności i obawy śmierci jej  
ojca i z tego wydanego wypadku kocha słońca i rozdziału, zachowując  
tak było. Co siedzi. Tak tak dla niej, wychodzi to kocha słońca, wiaty i wisk  
treścią słońca sławia się na jednym punkcie jedna, lepiej rozumie.

Wielki rydunek tych słońca jest jeden: kocha ona w stanie ignorancji  
obozny rydunek i najprędzej się tak ma się jak go i ostatniego roku urobila,  
ale przecież gdy to nie mogłoby nastąpić jest tylko i mocno urobila, i tak  
później jej do tego i kontentowatem się słońcem tylko tu przytaczamy.

Później zdysocjator jeszcze raz. Słońce kocha słońca (obacz rysunek 3<sup>ty</sup>)

## VI<sup>ty</sup> Rozdział

### Mowa ięzyk Tężyk wewnętrzny

(Patrz na rysunek 5<sup>ty</sup>).

W stanie lekkiego śnie magnetycznego (halbwacher Zustand) jak już wyżej  
powiedziano, mówią pami H... bardzo często jaskrawym językiem, który do  
oryginalnego zdawał się być podobnym. Twierdziła ona w lekkim śnie magnetycz-  
nym, że ta mowa spoczywa w niej i natury i że to jest język podobny temu, którym  
mówiono w czasach Striba, że czas teniego otworzenia podobny język, jest autem  
tem. Język ten spoczywa w wewnętrznych liściach człowieka, w niej zaś ten  
się i liść 10 i 17 dla tego, że te liście są jej liśćmi wewnętrznymi. Te liście  
utworzą się także w niej pismo i liście, to pismo i liście tworzą się z sobą połączone.  
Te liście 10 i 17 są razem liśćmi pierwotnymi i zasadniczymi jej tak wewnętrz-  
nego jak i wewnętrznego życia.

Język ten wydawał się głośno-brzminnym, chociaż często z tonami gardłowymi  
jak np. z słowem dalmackim był potężny. Jej wyraz w tym, że to rozumienia  
dla człowieka, były tak konsekwentnie wymawiane, że ludzie, z słowami dalmackimi  
obcowata, potrafili rozumieć ją przywykając do. Często mawiała, że język ten jest  
najwewnętrzniejszą uczucią i że może wyrazić, a gdy to chce jej mawiała, powie-  
dzieć, to musi dopiero z tej mowy tłumaczyć, nie pamiata ona tej mowy głosem, rozumie  
się ona z jej wnętrza, jest to tedy język wewnętrznego życia, który z dołka z jędr  
com nie zao z męgu pochodzi, zjed też idzie, że jędr, jedności, i t. p. wyraża,  
których w mowie jej nie znajduje, z trudnością tylko albo wcale wymawiać nie mo-  
że, a z tej przyczyny w pewnych przypadkach musi używać liść na dźwięk i w  
następny wychodzących, aby te słowa mogły tłumaczyć.



Tylko w stanie potowierzo - eksuważącym (lekki stan magnetyczny) mogła tym języ-  
kiem mówić i pisać, w stanie eksuważącym nie wcale o tej mowie nie wiedziała.  
Tylko wtenczas gdy nie pisała wiedziała znaczenie słów i w powołaniu tym językiem,  
zawojskie rozumnie myśli siwe na papier przelewata.

Tęże bez wewnętrzznego swego natchnienia, tylko na zewnątrz kapitału rzecy, jakim  
słowem języka wewnętrznego nazwał jej przychodzie, to musiała rzecz takowa, uprzed  
obejrzeć i dopiero z wnętrza jej dla tej rzeczy wywodziła się do jej nazwania słowo,  
i charakter mowić, że w tym słowie objęta jest charakter i wartość i własność tej rze-  
czy, a w słowie wyjątkowym tak nie jest, i tak, osobom wielkorym dawata imiona  
z tego wewnętrznego języka, a w takim imieniu spoczywata charakter i wartość  
i własność nazwanej osoby; n.p. Imię Farukachan miałyło: „Bóg twój jest  
zaśpochojony, dusza twoja jest delikatna, cięło i twój twój sąz mocno, si-  
miz one bardzo jak waty morskie, a wówczas to delikatne co w tobie spoczy-  
wa, przemawia do ciebie; pójdz i uspokoi się.”

Filologowie znajdowali się w tej tobie w tym wewnętrznym języku wyraża-  
słow języka koptońskiego, urabotkiego i hebrajskiego podobne. Stalki rke nazywa-  
ta: Pjat. Pdi a rakerj p, w koptońskim starogipskim języku miały rodzą-  
nika ten, ta, to. Jaki jest słowo hebrajskie i miały rke. Jaki uia prapje,  
dok xdoje się zachodzić z wyrazem nie joga, ecora. Słowo Elchadadai które  
sto do wyrażenia Boga używata, miały po hebrajsku, Samodzielny, wszech-  
mogący. Słowo elchmichan xdoje się być arabskie. - Wyraz Elenachdi,  
które tylko w kole życia wymawiała, zaś w kole słownym na przeczenie u,  
exuicie wytłumaczyła, miały po hebrajsku: ja wchodzę.

Łodaje ta tu jeszcze następujące słowa i wyrazy z jej wewnętrznego rozumy.  
Handaiadi miały lekarza, Alentara - miewało. Elham - okłankę.  
Schmado - kłószycą. Nohin - nie. Nohiane - słowika. Pidanina fina - kmiot-  
remotolowu. Moi - jak. Toi - co. O pasqua non ti biat handaiadi - Leka,  
rui mieścić mi podać rke? O mia iris - ja jestem. O mieda - ja mam. El-  
dwa. To - sto. Guin - trzynaście. Mona sento giro - potrzeba, idźcie, idźcie do-  
nin chadzo - potrzeba tu zostać. Optini poga - ty musisz spaci. Mo le arato -  
ja spocynam. O mureo pachadasten - ja uśpiam. Posa amia, totta - piersi  
cion (koto) się napotnie. Elohim Majda Leonem - używata do amuletów, i czy-  
raz ten słów na tablicy wyrażony jej piśmami znakami.

Znaki piśmne tej mowy były dla niej potężne zawojskie i siłowe. Mowa-  
ta: „Tęże ja chce napisać językiem moim wewnętrznym coś takiego, co ma być w  
głębi wnętrza mego niezbędne, to mogę tak, rzecz napisać bez znaków li-  
czek, ale w takim razie potrzebuję dłuższych słów i więcej kłopotliwych znaków  
koiw dodawać. Słowo przemawia napisać, do którego żadnego znaku li-  
czkowego







7. A miarowicie słowo i znaczą: twoje drogi prawdy, 2) i miłości, 3) dośrodek i wielkości 4) Są nie do wybudzenia 5) o Jehoiakim 6) i 7) cudowna jest Twoja radia, 8) i siwista i silna 9) jest moc Twoja przez Twojego 10) syna, 11) którego nazywają 12) dośrodek. 13) Syn nasz 14) przez niego wybawit 15) wiecznie Halleluijah.

9. 1) Niekładna gestura 2) o Panie 3) u mnie 4) nie przemija, w której 5) nie składowym le dźwięków.

10. Znaczą: Przyjacielu mój! tyś dla mnie wiele uczynił.

11. Jest słowo magnetyczne, którego do Amuletu używają, a które w jej języku wewnętrzny brzmiało: Elohim Majda Lionem.

12. 1) z głębi Twojego wnętrza 2) wynika 3) to, co było 4) i co jest: 5) Siwistość i prawda 6) Miłość bliźniego i cnota zmiacza 7) grzechy, 8) zół, 9) ogólnie.

13. To ryjś.

14. Świat.

15. Sekwencja stoi napisane na kole życia, i znaczą: jestem w rozpacz, albo jak na kole słonecznym wyrażono: przećnione uczucie.

16. Znaczą: niecierpliwść.

17. Nazywa się: Ličnost.

18. Jest jej imię.

19. Poci anin cotta, koto jest petne.

20. Poćcaz mi, bo mi exas ulata.

21. To pismo nie zostało przez nią objaśnione.

22. Znaczą: mój mąż.

O znaczeniu innych napisów dowie się czytelnik poniżej

## Ličnost wewnętrzna

(obacz ryjś 6).

Tę osobę w wewnętrznych magnetycznych ujęciach twierdziła pani H., że w życiu wewnętrznym ulega wszystkim na ličnost i obrażaniu. Ona nawet ličnost, a nawet w czasie swych kuracji, które także miały swe ličnost. Nie powtarzam tutaj (bo już o tym była wyżej mowa) co ona względnie tego po swoim tak nazywanym przebudzeniu objawia.

Do udoskonalenia jej powieści zamieszczam tutaj obraz i istotę jej ličnost wewnętrznej mowy, tak jak ona sama po swoim tak nazywanym przebudzeniu się dla świata wewnętrznego (choćby wedle podobieństwa do prawdy, niedoskonała)



podaj je i objawić była w możności.

Przy tych matematycznych znajdą się na dotychczasowej tu różnicy siły.

Liście te podzielą się na rozmaite grupy i typy o dwóch szczególniej objas-  
nienie udzielić mogła, to jest o rzędach Nr 1, 2, i 3, któremi rachowała dla  
świata zewnętrznej, i o rzędach Nr 4, a i b, któremi rachowała dla swego wnętrza.  
Liście te czytają się od strony prawej do strony lewej tak samo, jak słowa jej  
wewnętrznej mowy i tak też dzieje się przy tych (wschodnich) cywilizacjach.  
Światami rzędu Nr 1, mogła być do 700 rachować, a potem i do 7000, (i to  
umiała już jako maksimum najwyższy rachunek swej pierwotnej zasadni-  
czej liście) skoro liśbowy punkt i twierdzi dodawała i przez to w inną ka-  
mieniatą je liście, jak to rząd Nr 2 wykazuje, a które miały być jako wyjątki  
liście dla świata zewnętrznego uważać się mają, ale zrazem stają do obja-  
nienia liść na kółko nieciągłe w pierścieniu zewnętrznym kółka słonecznego.  
(Są to te same liście jak i tam.)

Taki przykład wyrazu liśbowego z pomiędzy liść rzędu Nr 1, mieć  
stają n.p. 51.  $\overline{11111}$  i wyraża liście 283, to jest

$$\begin{array}{r} \overline{1} = 100 \\ \overline{1} = 100 \\ \overline{11} = 61 \\ \overline{11} = 17 \\ \hline 5 = 5 \end{array}$$

283.

Liść tych których używają do rachunku na świat zewnętrzny, używają  
także do wyrażenia w swym magnetyczno-śmym stanie słów i innych takich  
które się w jej zewnętrznej mowie nie znajdowały, i liście te przydzielają alfa-  
betowi niemieckiemu tak, jak to wykazuje rząd Nr 3. Stali imie Carl (Kar-  
ol) przetłumaczył w swoim wnętrzu następującym sposobem.

Liść, to  $1510$   
1 r. a. c.  
Sposób:  $1510$  skrócił w następujący

$$\begin{array}{r} 0 = 10 \\ 5 = 37 \\ 1 = 1 \\ \hline 49 \end{array}$$

i liść, to zamieniał znów na 5 i 2 to jest:  $2 = 49 + 5 = 54$ . Są więc li-  
ba wyraża się jej także w jednym znaku czyli wyrazie który znać



Carl (Karol) i to tak.

znaki ten składa się 2/10.53%

Wielkie imięgo rzędu liść użycia do rachunków technicznych które ustnu,  
techniczne nie na zewnętrzny świat ale dla swego wewnętrznego życia, kształt  
tych oświatnich był miśtyczniejszy i nadto wiele od pierwszego różnił się.  
Znajduję się one na tej samej rycinie w rzędzie W 4 a i b, i x jej mowa wew-  
nętrna, w wielkim związku stoją, a nawet słowem tej mowy do podawaj.  
Droga znaczenia ich lub objaśnienia, dodawane bywają. Zdało się  
nawet że oprócz tego rzędu liść spoczywały jeszcze w jej wnętrzu daleko  
wyższe i głębsze znaczenia (magiczne) liśby, atoli takowych objaśnienie  
nie było w jej mowie. W tym przekonaniu wiem tylko to: Prawa prawego  
zadania sobie zadaniemie przekonania czyli przekonania imienia swoje,  
go na jedną liść, a w tem zadaniu nagle i tak równie powstała. Zapy-  
tała jej o przyjęcie tego zadania, na co mi odpowiedziała: iż zadanie  
mając się uścisnie przekonaniem imienia swego na jedną tylko liść, roz-  
tem stworzyła się jej tajemnica daleko głębszych wewnętrznych liść, prze-  
to mimo swą woli w Imieniu swym liść, i godzi się swą imię spotyka-  
ta, ale przecież na ścieżce już ją utraciła, że z tego wydarzenia może  
mi tylko oświecić liśby. Jedną z nich, w potowie prawej oznacza  
życie a w lewej śmierć. Jest ona na rycinie pod W 5. wyrażona, pierwsza  
ta litera w lewej ręce przedzielona jest przekreślenie wórothu, kresła  
stwierdza, Dając, doświadczenia śmierć a doświadczenia życie. Powiedziała  
jej że nigdy nie będę temu wierzył aby to było do prawdy podobnem, by  
sobie lub komu innemu z imienia chwili zgony wyrachować można.  
Odpowiedziała mi na to bardzo serjo: gdy W Pan umrze, przekonasz  
się wówczas, że można.

## VIII Rozdział

### Proba codziennego wewnętrznego Przechwycenia. (Płacz ryciny W 7)

Rycina 7 przedstawia nam wizerunek jej codziennego wewnętrznego ra-  
chunku, względnie którego mowiła: „Wszystko każdego dnia, każdej  
godziny a nawet sekundy otrzymuje swoją liść, a liść ta jest zarazem



Stowom. W wnetrze ktadzie się liźba choi ja o tym miesiem a nawet tak, że kiedy iduam. Liźba taka, sama się ktadzie. Liźby te w wnetrze każdego wieczora i godzime 7. rucują się i w każdym dniu notują się a w końcu miesiąca mowu wszytko to co było dobrem i szkodliwym rachuje się, jedno od drugiego odliczają i mowu notuje. Co z jednego miesiąca jako szkodliwie przeważa, przenosi się do następnego miesiąca, tak samo daje się z tem co jest dobre, skoro ona przeważa, i. t. d. ?

"Co siedm lat (gdyż to u mnie jest rok stopniowy, i siedm lat stopniowych) zbior trzeciowy z całych tych lat siedmnie jedna liźba notuje się na jednym punkcie, w której zawierają się wszystkie godzime, minuty i sekundy, i liźba ta mowu się przenosi na cyklus nowych cykli dalszych lat siedmnie. Tym sposobem po śmierci człowieka można być jego życie w jej liźbie przeżyć."

Co się jej tylko w ciągu dnia była to już względem cielesnym, była już względem duchowym wyodrężona, to wszystko dokonywało w wnetrze liźby i stowu, i wszystko to każdego wieczora o godzime 7. gdy w obwody swe mag. notowane wtracano, było obrachowywaniem.

Pierwszy dzień cięża się tylko do tego co jest cielesnym i to od dnia 18 do 30. Listopada 1887.

W dniu 18. Listopada około godziny 7. wieczorem miało miejsce i gdy ja tożsamo opowiadałam, powiadałam, że widzi liźby, które się dają w jej wnetrze odliczają i które w ciągu trzech dni razem rachowane były; że do dnia dnia liźby liźby 100 a to tym sposobem: przez te dni trzy w tej drogicy piętnie miesiąca miało przewyżać liźby 10 a liźba 100 uformowała się; od czasu jej przekształcenia i liźba ta jako przewyżać każdego dnia dolina się.

W dwóch przedostatnich trzech liźbyta dają liźby 32. Liźby, które się w niej wstawiały były zawsze pojedynczo, i tak 9. 5. 6. 5. 6. 1. i stawiały się same. W liźbowym mowu w wnetrze tak, jak na ręce się wyrażone. Z tych liźb przypadła jej liźba 10. jako przewyżać, która do liźby 100 do. daje.

W dniu 19. Listopada wieczorem po trzech stawiały się w jej wnetrze liźby 9. 9. 3. 1. czyli razem 22.

W dniu 20. zaś stawiały się liźby 3. 7. 4. 5. 9. 3. 9. 2. 1. 2. czyli razem 45. i do poprzedniego rachunku dorachowała 10. 9. 5. czyli 29 jako szkodliwy przewyżać do tego sta, o którym wyżej było mowa.

Powiadano: liźby 21 są dobroczynne, można je dać z nich stracić bez szkody, to zaś co przenosi 22. to jest przewyżać szkodliwy i zawsze dora. Chodzi o to, że dla tego też zawsze od innych liźb, które się w jej wnetrze stawiały, i które co wieczór liźbyta, odliczają 21. albo 22, i to co



pozostawia przemieszanie do jutrzejszego rachunku jako oddzielne przeorytka,  
i tak.

1<sup>o</sup> dniu 21. Stawiały się liczby 4.5.2.9.10.6.3. z nich przemieszta 24.  
W dniu 22. Stawiały się liczby 4.5.2.10.7.2.3 = 39 z nich przemieszta 17.  
W dniu 23. Stawiały się liczby 4.5.3.4.9.2.10.5.2.6.6.2.6. = 67. Przemieszta 45.  
W dniu 24. Stawiały się liczby 9.2.4.6.1.9.5. = 36. Do przemieszta 14.  
W dniu 25: 5.8.3.7.2.4.6.6.5 = 45. Przemieszta 24.  
W dniu 26: 9.5.4.7.2.8.10.11.5.1.2.2.6.2.6.2 = 76. Przemieszta 54.  
W dniu 27: 3.2.7.4.2.4.6.3.9.2.2.6.9.10.3.6.2. = 80. Przemieszta 18.  
W dniu 28: 6.5.9.2.19.6.3.6.2.1.7.5.2.3.5.2.2.1 = 77. Przemieszta 14.  
W dniu 29: 4.2.5.2.3.2.7.2.3.5.6.2.9.5.2.7.5.6.2 = 81. Przemieszta 59.  
W dniu 30: 5.4.2.3.9.1.2.7.5.9.2.4.9.2.5.2.2.6.7.9.5.6.2.1.6.2.6 = 126. Przemieszta 103.

Tymczasem oddzielnej przeorytki z tego całego miesiąca wynosiła 568. Zła.  
Kowemni liczbami Stawiały się liczby słowo w każdym dniu i słowa latowe  
tylko z dni 23. 25. 26. 27. 28. i 29. Listopada podać była w stanie.

W tym przemieszcie to jest pierwsze twierdzenie: liczby dla mnie oddzielne, z całego mie-  
sięcia słonecznego zebrać, przy pomocy nowego miesiąca przemieszta się na następny  
dzień, i w każdym dniu przeorytka oddzielną dorachowując się i przemieszta i tak  
aż do końca miesiąca, wtemczas cała wielka liczba z całego miesiąca przemieszta  
się do kół słonecznego, i jeżeli rokne kół życia ubiegłego, to uwzględnić liczby z całe-  
go roku przedzielają się i obrać mają, a zła wytrzywa się, ile dni i godzin straci-  
cone zostały. Takowe dni traci ja najpierwej w kół życia. Leżąc kół życia  
nie ma końca, tedy dni stracone nie odpadają w nim, ale tylko w kół słonecznym,  
i w tem tedy kół o ile mam straty, o tyle wkrótce umrzeć będę musiał.

Kowemni i dla tego że jest duchownym (na sposób ten sam jak powyżej wglę-  
dem cielesności i wykazaniem zostało) Stawiają się w umiarku liczby i słowa, i tak.  
we z dnia jednego na drugi przemieszta się, a zła pochodni, że człowiek po zgoni-  
cie swoje życie w jednym smutku liczbowym dostatecznie przeżyć jest zdolnym.

## IX<sup>ty</sup> Porządek Wiedzenia

Wględnie wiedzenia wyraża się Jasnowiedzą z odwołaniem się na  
kół powyżej wyłożone w następujący sposób:



Koto słoneczne jest światem czyli kółem naszego słońca i koto to nosi w sobie światy słońc na swoim kręgu życia, czyli na kole duszy. Tak w kole słonecznym świat tutejszy spoczywa, tak też w kole życia spoczywa świat daleko inny i wyższy i stąd to pochodzą przeżycia w każdym słońcu o jakowymś wyższym czyli doskonałym świecie. —

W ciągu widzenia (\*) występuje duch z kół życia i wkracza do centrum kół słonecznego, widzenie to, które słońcu słońcu teraz bawimy, nim jest mi było kiedyś, mogą ludzie objąć i pojąć. W takim słońcu, widzi słońce świat w którym żyje w najwłaściwszej jego istocie bez żadnej zaciemnienia, bez żadnego przedzielenia pomiędzy nim a innymi słońcami, który myślał siebie ma się w stanie naturalnego znużenia. Jeżeli duch wpatrzy się od razu w centrum kół słonecznego, tedy lotem błyskawicy przelazł z kół słonecznego do centrum kół życia. Widzenie takie z sobą duch napowrót do swego siedziska w kół życia i nie mogąc go wyrazić zabiera go w sobie tylko jako przeżycie. Widzenie to które daleko głębsze jest, niżeli widzenie w swoim centrum kół życia; może duch dobrze pojąć, ale od siebie oddać czyli komunirować nie może, i wteniasz go tylko ma, kiedy się przenosi w kół słoneczne i centrum jego do swego własnego centrum, to jest do bratnia kół życia patrzy. W własnym zaś tylko centrum życia, nigdy nie ma tak głębokiego widzenia. W swoim własnym centrum nie więcej nie widzi, jak tylko inny wyższy świat, którego my ani objąć ani pojąć nie możemy, który to jedyny świat nosi w sobie słońce w kół życia tak, jak własny swój świat, w którym żyje w kół słonecznym nosi. Stąd to pochodzą, jak wyżej rzekono, przeżycia o takim wyższym świecie. Także widzący nie może objawić innego widzenia, jak tylko to które ma w centrum kół słonecznego, a to sięga się jedynie do naszego słonecznego otęgu, do słońca, słońca, kół i innych planet, do królestwa pośredniego czyli świata bratniego który się znajduje po nad naszą atmosferą, i. t. d. Głębszego widzenia w centrum kół życia, razem tak widzący objawić nie był w możności. W czasie rozciągania się ducha od dużej góry śmierci (zobacz poniżej odtężenie się ducha w kół życia) mógłby duch objawić także swe widzenie dużej, gdyby nie był tyle bezsilny, ile jest w takim momencie.

(\*) Proszę się zwrócić.



## X<sup>ty</sup> Rozdział

### Odtaczenie się ducha w konaniu.

W owym czasie kiedy Jaśnowidząca owa, przeszła, tylko na jeden dzień przed sobą miała i nie więcej jak tylko na jeden dzień napród widzieć mogła, wycołała tu i owdzie w stan magnetyczny, w którym nastąpiła: przesłaniem przez siłę słoneczną i przez siłę życia pod nim leżącą po pod piero-  
ścieniem a potem po drugiej stronie owej przeszła (którą w sobie leżącą uśmiałam jakby ją, zmięta, roguła) nową po nad siłę słoneczną, przez obrotam tę przeszła i tym sposobem mogłam widzieć dnie po za tę przeszłą leżącą. To moje wyjście pod siłą słoneczną jest zawsze śmiałe, i tak też się dzieje podczas agonii. Gdy będę zdrowa i z siłą tego do naturalnego życia powrócę, to wyjdę po nad siłą nie zaś po pod siłą.

Przez taką wędrówkę po pod siłą, duch mój ani w dołku pod sercem ani w mózgu nie istnieje, jest od duszy rozdzielony, i nie więcej nie wie jak tylko to że ciała z duszą tu leży. W takim stanie duch z duszą rozmawiają jak dwie oddzielne osoby, duch o rzeczy świata wcale nie wie, wie tylko o sobie, a reszta nie go nie obchodzi.

Duch w takim stanie niemnie się może duchownie rozróżniać, tylko jednym ciałem które go obchodzi, bo o niczym więcej nie wie. W takim olumina-  
tym stanie (i ja mniemam że świątobliwie osoby mogą się w nim znajdować) mógłby się n.p. Duch zapytać: co to jest? a dusza odpowiedziałaby: moje ra-  
mie, moja głowa, i coś podobnego.

Duch który się teraz odosobnił od duszy i ducha nerwowego, jest bezsilny, cichy, i bez wpływu, bo żadnego, z nim nie mogącego złączyć. Doświadczanie takiego odosobnienia ducha od duszy niczem w chwilach niniejszego mag-  
netycznego stanu, ale wiem to, że takież jest przejście ducha i także same uś-  
towanie w chwili śmierci zewnętrznej. W chwili śmierci agonii wychodzi tak samo duch bez duszy i ducha nerwowego. Wychodzi on przez centrum siły słonecznej, przez środek siły życia i przez duszę na wyłot.

Takowe przejście ducha: przez duszę nigdy inaczey nie dzieje się, jak tylko w chwili agonii, i w świątobliwym magnetycznym stanie, który ja z śmier-  
cią porównuję. To przechodzenie ducha przez duszę czyni go bezsilnym. Uśmiałam ja to, co sprawia ta bezsilność, ale stworzyć tego czyli objaśnić albo opowiedzieć nie jestem zdolna. Gdy tym sposobem duch wyjdzie z swego środ-  
ka, nie może na powrót trafić do swego magnetycznego centrum, ale tego



że to życie dydaktyczne, a bez duszy nie może trafić do innego stanu. Tak wy-  
 prowadzony, czyli wyarty duch znajduje się w bliskości umierającego, nie,  
 może dla niego pełnego miejsca. Wie on jeszcze dobrze, że dusza do niego  
 należy, ale niema siły przyciągnąć ją do siebie, nie może się do tego mieć  
 pomocy; musi tylko oczekiwać na nią. Od tej chwili nie wie umierać,  
 jak człowiek, co się z nim dzieje; to co ma nastąpić, jest mu nieznane;  
 i w tej chwili nie może się wygadać. Właśnie dla tego po takowym od-  
 oddaniu jest duch bezsilnym, aby nie napróżd widzieć i duszy tego  
 objawieć nie być zdolnym, która mogła by to wygadać, a tak byłby nie po-  
 winno. Wydarza się, że ludzie w bliskości zgony swojego (ale nie w chwili  
 samego zgonu o której tylko tutaj jest mowa) mówią mistycznie, iż wiedzą  
 z pewnością, że istnieje drugie życie i. t. p. ale to stąd pochodzi, że w chwili  
 tym dusza od mózgu i jego urządzeń odłączyła się, która w czasie swojego  
 w ich ciałach zamieszkiwania, zaokrąglona, z natury nadziej i przewidywa-  
 nie odstawia, a teraz po jej od mózgu odłączeniu się, zaokrąglone te  
 przedmioty jasno znów w nich wstępują.

Gdy się już duch od ciała odłączył, czyli z więzów ciała uwolnił, wówczas  
 czas powstaje w duszy niepowściągliwy popęd uwolnienia się także, czuje  
 ona, że bez ducha byłby nie może, musi pręto wyjść i to jest jedynym jej  
 uświadczeniem. Człowiek może wyprawić jeszcze mówić ale bez sensu.  
 Wysłuchaj siły chce i wówczas rzucić oła tego, że duch opuścił już śmiertelność.  
 Jest to chwila wielkiego zamieszania; bo duch chwila znajduje się blisko  
 duszy, nie może dzielić na nią a dusza już z nim razem nie jest i natych-  
 mia się tylko wywiązaniem się z ciała. Jest to chwila walki z śmiercią,  
 (chwila konania) w której zamiast bezsilnego ducha, tylko śmiertelność  
 duszy, ażytuje duszy. Takowe wywiązanie się ducha z ciała dzieje się  
 albo spieszniej albo wolniej (przy śmierci naturalnej) podług tego jak du-  
 cha z tego co jest siemotnie trwałej lub takiej uwolnić się zdota.

W tej samej chwili, gdy się dusza wywiązata z ciała, nie zaś wiedzniej,  
 tak się dusza z duchem mniej lub więcej; albowiem gdy dusza odrywała  
 się z wszelkiej promi jakby była udrzatem, gdy jest tak czyta jak  
 duch, staje się opozą ducha, jakby najżyźniejszy promień światła. W ta-  
 kiej chwili objawia się duchowi całe przeszłe życie w jednej liście i sto-  
 wie, a według tej liście i słowa, stawa on w miejscu swego prawnego  
 czasu.



## X<sup>ty</sup> Rozdział O Duchu nerwowym.

Jasnowidząca wyrażała się różnemi okadź względnie tego co na nerwach duchownem bydlu uważata i co duchem nerwowym nazywata, w następującym sposobie:

„Spotrzegam (mówita ona jeszcze przy objaśnieniu swego kota stoneca, nego) że na nerwach w obwodzie, gdzie to kota uchwam, jest jeszcze coś takiego, co wyżej jest niżeli nerw, co mi daje uchwycić owego kota, i co ja duchem nerwowym nazywać przedsiębiore.”

Przez ten duch nerwowy (tworząca poniżej) łączy się dusza z ciałem, a ciało z światem. U mnie nader łatwo duch nerwowy od duszy i od nerwów oddziela się i ta to jest najpryncypialniejsza przyczyna stanu mego mieszczącego, nego. Jeżeli dusza nie jest całkowicie czysta, zbawiona zdolna, tedy ten duch nerwowy po śmierci przechodzi wraz z duszą na drugi świat i żadnemu zmiśnieniu nie podlega. Dusza formuje za pomocą tego ducha nerwowego etc. ręką, opone, w obłoto ducha. Ten duch nerwowy po śmierci zdolny jest wraść i za jego to pomocą, czyli przez niego w potężnem i pewnym materya, którą on z powietrza przysięga, mogą duchy pośredniego świata wydawać stony i przez takowe dawać się poznawać ludzkom, przez niego również, czyli za jego pomocą mogą zmiśnić ciężkość gątkową, ciał, to jest odejmować cięż. i mieszać to silę, ciężkość, tak, iż z miedzą jednego na drugie posuwają, pod. ność, przewracać i t. p. i oświecić ciała są zdolnymi a nawet przez niego są w stanie dać się uchwycić ludzkom. Istotnie który w czystym i czystym stanie umiera (co się jednaki nader rzadko przytrafia) nie zabiera z sobą ducha nerwowego na drugi świat, u takiego istotnie duch nerwowy także żadnemu zmiśnieniu nie uległy pozostaje w ciele, i następnie po powołaniu ciał zmartwychwstaniu łączy się z duszą napowrót formuje czyste stony, nie ciało. Szczególne duchy, do których ten duch nerwowy nie przystaje, nie mogą się dać stysać i nie wozają po świecie, tylko duchy te, które nie są w stanie czystości, zdolne są coś podobnego wyformować. Im więcej dusza zmartwychwstaje się, na wyższe stopnie świata pośredniego posuwa się, tym więcej traci tego ducha nerwowego, który zawsze powraca do ziemi.



## XII<sup>ty</sup> Rozdział

### Niektóre objawienia Jasnowidzącej doty- czące widzenia Duchów.

Nasza Jasnowidząca uwzględniła widzenia duchów, bądź to uśtnie, bądź piśmnie, więc, tak się wyrażała: „Tak ludzie ci których uświatłem umysłu, towe jest życie (co żyją umysłami mózgu), jako i ci, których uświatłem jest trwające życie (których umysły w dotyku pod sercem się objawiają) mogą chwilami spostrzegać i widzieć duchów, zawsze jednak widzenie takie odbywa się oświeceniem duchownym przez cięlesne oko drutajacim.”

Można wprowadzić człowieka za pomocą duszy swojej mieć przeświadczenia, a nawet i uświadczenia rzeczy duchownych, ale przecież za pomocą duszy nie może przystąpić do zdolności widzenia duchów. Jeżeli zaś przez duszę duch jest połączonym, toby i przeświadczenia i wiadomości duchów następować mogły, zawsze jednak widzenie takie u ludzi co tylko umysłami mózgu uświadcza, będzie tylko chwilowym i z charakteru mózgu zachwianiem.

Kiedy się zaś widzi duchów tak jak ja ich widzę, albo wtedy życie uświadcza tak jak u mnie w dotyku pod sercem spostrzega, tedy widzenie onychdusami przez samego siebie, ani przez innych ludzi zachwianiem czyli w swatpui wóac podaniem byda nie może.

Ta prawda, powiadam, że ja sobie tych postaci w umyśle moim nie tworzę, nie znajduję bowiem w tem żadnego uszontentowania, owszem nie, szczerze to widzenie jest mi przeciwnem, drżę mi już, miedzi wiale myśleć o duchach, wyjawiony wtedy ich widzę; albo wtedy oto zapytana jest, zawsze jednak jest mi to przytłocz, bo miedzi, tnie o nich myślę i mówię; lecz na miedzi, miedzi moje, życie me jest teraz w takim stanie, że i dusza moja i duch mój patrzy w świat duchów, który jakby uświatła na naszej ziemi jest a przeto widzę duchy miedzi tylko pojedynczo, ale nawet w wielkim mnożeniu różnego rodzaju w mian, jak te dusze przez śmierć od ciał swych odtrącały się.

Widuję często mnóstwo duchów z którymi w żadnym związku nie jestem,



widuję; mówią tych którzy do mnie się udają, że mnie rozmawiają, a nawet jakby w mojej śpioteczności po kilka miesięcy zostają. Widuję ich w różnym czasie i we dnie i w nocy, i w przytomności ludzi i bez nich; zawsze w takim stanie czuwam, i nie chcę aby we mnie coś innego zaistniało, lub aby widzenie to z czegoś innego pochodziło. Widuję ich bądź gdy jestem śpiącym, lub śpiącym, bądź gdy pełność krwi w sobie uczuwam, lub jej stracę, widuję ich nie tylko podczas boleści, ale nawet wtedy mi zupełnie dobrze, tak podczas najwzburzonych cierpień duszy, jako i podczas radości, bądź byli jestem zatrudnionym, bądź opoziłym, zgoda nie mogę się od tego uchylić. Nie stoją te duchy zawsze przedemną, ale przychodzą do mnie często tak jak ludzie do mnie przychodzą, bez względu czyli w pozycji duchownej lub cielesnej zostają. Nawet wówczas kiedy mitego spoczynku i snu używam budzą mnie duchy, nie wiem jakim sposobem, ale ja tamuję że mnie one budzą i że nie byłabym się obudziła, gdyby mnie nie obudziły te duchy, które przed moim łóżkiem stoją i których ja czuwającami widzę, czuję.

Próbowałam już nawet doświadczenie, że duch ten, który mnie budzi, przed moim łóżkiem stoi i którego ja i widzę i czuję, objawia się nawet innym we śnie, co w tym samym śnie potrafi, a nawet zadania jego im się objawiają; kiedy się takiemu człowiek przebudza, gadają mi o swoim śnie w którym mieli to. Nie objawienie, a ja nie się z tem niecierpię, że takie same objawienia jakie oni mieli we śnie, ja miałam nie we śnie, ale na jawie.

Podczas widzenia i rozmawiania z duchami, widzę i słyszę charakterystyczne przedmioty co mnie otaczają, mogę nawet o wszystkich imię myśleć, choć jest, narkomę się wówczas w nich wlepione jakby w jakie obrazy, mogę wyprawić się, co nie chcę od nich, ale mi to z przykrością przychodzi, zostaje bowiem i nie mogę podziwiać jakby w magnetycznym związku.

Względamy te duchy jakby miały ciemność którą zdaje się że można przejrzeć, ale ja tego nie mogę dotknąć. Nie widziałam nigdy aby te duchy cion jakby przed sobą lub za sobą miały. Podczas lata i w czasie pełni księżycowej widzę ich daleko jaśniej niż gdy jest ciemno; czyli zaś widzę ich w czasie zupełnie ciemnej nocy, tego nie wiem, bom tego nie mogłam doświadczyć. Przedmioty, które mi od duchów przeobrażają (n.p. gdy kto w powrocie nas nas stanie, lub co postawi) oświecają ich mojemu oku; nie widzę, ja ich czuję i znam, nie widzę ich, gdy się za mną nie oglądam, ale tak dobrze czuję ich przytomność, że nawet miejsce to w którym stoją, charakterystycznie czuję, albo wcale na nich nie patrząc, oznaczają i wskazywać mogę. Choćby ułoży sobie ręką, to przebieżę się do do mnie przemawiają; kiedy stoją blisko mnie, to mnie oświecają i mówią ich nie mogę. Ludzie niektórzy co ich nie widzę, czuję ich przecież gdy duchy blisko mnie są, a to za pomocą szczególnego daru na dach



pod sercem, uciśnienia tamże, lub uśpodobnienia umiłowłości, mają one wiste.  
 inne działania na nerwy ludzkie; zwierzęta nawet owyja je w podobności;  
 postać ich jest takta sama jak była za życia, ale niema kolorów, jest ino  
 tylko nieco ciemna, ubiór jest ich takiż jak go za życia nosili lub nosić  
 mogli, ale również bez kolorów jakby z jakiejś chmury. Tylko w duchów lepi-  
 szych, a tym samym świątliwszych, spotrzegam inny ubiór, to jest: zawiesz-  
 otługo, faldowana, jasna szata, jakby pośredku ciała, pałom przywiązana.  
 Forma twarzy takta sama jak była za życia, tylko ciemniejsza, twarz naj-  
 częściej smutna i ponura; oczy są jasne, jakby ogniste, nie widziatam nigdy  
 w duchów włości na głowie; wosypstnie duchy płci żeńskiej pokazywa-  
 mi się w jednokrotnym ubiorze na głowie, który ma zastronę po nad stronię spada-  
 jąca i włosy ustrywająca, a na tym dopiero ubiorze mieszają ubiór, jaki za  
 życia nosiły. Lepsze duchy objawiają mi się w jaśniejszej postaci, zaś złe du-  
 chy w postaci ciemnej.

Czyli w takich tylko postaciach mogą mi się te duchy pokazywać?  
 i czyli oko moje w takich tylko postaciach widzieć ich, a mój umysł pojąć  
 ich moze? Czyli one tak samo lub duchowniej dla duchowniejszego oka obja-  
 wiają się? Tego z pewnością twierdzić nie mogę, ale przeświadczenie mam, że pra-  
 wie tak jest.

Chód ich wypada mi się taki sam jak chód ludzi żyjących, z tą tylko  
 różnicą, że świątliwsze lepsze duchy stają się lekko jakby się w powietrzu unoszą.  
 Inne, zaś złe ciemne duchy ciężko stają się, stapanie ich nie tylko ja sama,  
 ale nawet inni, co mi nie otaczają, słyszeć mogą.

Prócz mowy, duchy te zdolne są różnego rodzaju głozy i tony wydawać, szcze-  
 gólniej aby zwrócić na siebie uwagę tych, co ich widzieć nie są zdolni a nawet  
 (co zdaje się być trudniejszą) którzy ich mowy zrozumieć nie umieją.

Odgłosy takie odbywają się pospolicie pukaniem, szumieniem, jakby kto  
 piasek śiał albo drobne kamyczki rzucał; szelestem, jakby przez grzanie papieru  
 robionym; huśtaniem, jakby kto kule ciękał; szustaniem, jakby panoflami po  
 podłodze; wzdychaniem, i innymi podobnymi odgłosami.

Obojętne mogą jednakże duchy ruszać ciężary, rzucać różnymi przedmiotami,  
 drzewi głośno otwierać i zamykać.

Otwieranie i zamykanie drzewi wydarza się często nawet od takich duchów,  
 które nie potrzebują otwierać drzewi, ale przechodzą lub przez ścianę, przez kłosa  
 mogą.

Uważałam, że mi bardziej duch który jest ciemnym, tym ciemniejszą tonę  
 wydawać i tym więcej figle pisać czyli straszyć jest zdolnym.

Takie tony i ruchy odbywają duchy powietrzem za pomocą ducha niosącego  
 go, którego (po śmierci ciała) z sobą na drugi świat umiastę.



Nie wydarzyło mi się nigdy widzieć ducha w tonie, kiedy jakże śreleśt  
czył, i dlatego mniemam że duchy niemoga, xaraxem dać się i widzieć i  
styszeć, wyjawiały mowę, poczas który widzieć się dają. Stalk, gdy duch  
drzwi otwiera lub xamyka, to ja go nie widzę, tylko xawoże nieco pórniej.

Mowa duchów tak się różni, jak mowa u ludzi, ten przesieć głosu xawoże  
jednaki, jakby się odbywał chuchaniem. Gorze duchy mają, i innychy głos  
nie lepsze, podłas mówienia ruszają, ułtami tak jak ludzie.

Nie mogę ja rozmawiać z duchami o tam worysthom co chce, ani o tery nie  
moga, mi na to worystho odpowiadai, co bym ja chciała. Gorze duchy są pod tym  
względem xodolniejszemi, ale ja mniemam ich rozmowy.

Mogę ja ich od siebie i od innych ludzi magicznie oddalać, przez wypręco.  
ne jakowe słowo lub napisane, n. p. w amulecie.

Jżeli kiedy religijne słowa wymawiam, tedy często uważam iż śregełniej  
ciemniejsze duchy wstępują w siebie te słowa, przezco wydają mi się światlej.  
szemi i lepszemi, ale ja się przezto bardzo oślabiam. Kiedy mi się lekko  
uścisłiwione duchy pokazują, to mnie to uzmamnia i daje mi to xupetnie  
inne uścisłiwie, jeżeli od duchów mniścisłiwionych. Krutam to nader często,  
że lepszym duchom z trudnością przychodzi odpowiadai na xiomsthe pyta cia,  
gdyż oni mi już xiomsthego nie mają, wyszli już z tego, a xład jest to już  
dla nich xupetnie obciem; uważam również, że takij samej trudności  
doznają, duchy gorze w rozmowie a xrećkach niebianstkich, a nawet prawie  
wcale do tego nie są xodolnemi, bo są od takich xrećek dalekimi. Z wyszko  
mi już uścisłiwionemi duchami nie jestem w stanie rozmawiać, dość jest,  
kiedy krótkie xupetnie uścisłiwie im mogę.

Mówiono mi wprawdzie, że z moją opisthiką, a xatam z duchem już szers,  
liworym często w stanie magnetycznego uścisłiwia nie ułtami, lecz ja citem nie  
wiem, jeżeli xas to prawda jest, tedy tylko duch mój mógł to uścisłiwie w  
chwilach oddalania się od duszy; gdy xas dusza moja potężniejsza jest z  
duchem, tedy nie mogę już tyle z duchami śreścisłiwomi mówić.

Duchy te, co najciężiej mnie uścisłiwiają, przebywają w niśtim śreścisłiwie  
świata duchów, który w naszej atmosferze majduje się, czyli w tak narzwanem  
świacie pośrednim, narzwanem ja go światem pośrednim niechłynie, jedynie  
dla mniemania xtego. oznaczania. Są to mniś; duchy, których duch w tym xiściu  
albo przez pociąg na świat xiomsthej tutaj xostat, albo też duch ludzi tych,  
co pomarli nie wierząc w odłhysłiwie Chrystusa, albo nashoniec takich duchy,  
u których jeszcze jakowe myśł xiomsthe do duszy przylgnęła, która ona z sobą  
na tamten świat uścisłiwia, a która to myśł przezto ducha z bliższością tej  
xiomsthe uścisłiwie.

Jżeli z ludźmi, takimi i ci, co xarax po śmierci ani w razu potępieni, ani



od nich uścisłiwieni nie zostali, przeobrażeni się także do tego pośrednie-  
go świata bądź w wyższych bądź w niższych stopniach podług czystości ducha  
swojego.

W najniższych stopniach pośredniego świata wystawione są duchy jedynie  
pożuciom do tego, w wyższych zaś stopniach wcale nie, bo już za wiele do  
skiego potłojni kóstują i uścisławiają czystość duchów uścisławionych.

Nie trzeba mniemać, że poprawa na tym świecie łatwiejsza jest, wcale  
tutaj, tam bowiem poprawa pochodzi jedynie sama z siebie, duch każdy jest  
tam już sam sobie porządowany, zasadniczo jego skłonność miedziata go już  
opracie. Nie ma tam roztargnienia, nie ma zabudowań światowych, całe  
grzechne życie objawia się duchowi przed jego oczyma w jednym momencie, ma  
więc wybór między niebem i piekłem. Duchy te, co przebywają w niższych  
stopniach a tym samym większą ciężkość mają, porządają w nieustannym  
nieustannym zmroku, który z nich samych wynika, nie mają więc czasu na  
swoich oczu. Świat ten w którym się oni znajdują, nie jest ciemnością, nie jest  
ale pochodzi z ich duszy, które stonowane zostały im w czasie zgonu, nie mogą  
potrzebić na naszą ziemię, chociaż w naszym powietrzu znajdują się, nie mogą  
przez samą tyłko wewnętrzność ich poprawę wymagać się ich widzenie światła.

Skoro dusza ich została nieco oświecona, mogą się już wzmieść nad naszą  
porozą i dostrzegać trochę światła. Takie to duchy najniższej mnie odwidzia-  
ją, bo na moje niedoścignięcie tak jestem usposobiona, że oni mi tak samo m-  
dła i oświeca, jak ja ich widzę i uścisławiam, w tym zaś celu do mnie przychodzą,  
abym im otwo pociechy wyprostowa i przez moje modły im dopomagata.

To, że duchy jeżdżą niekiedy w tym myślnym mniemaniu, że i teraz jeszcze  
odkrycie jakowej miedzioty, która ducha ich obciąża, a którą oni w swoim ży-  
ciu popełnili, może im ulgę przynieść. W takim myślnym mniemaniu jedna  
tyłko ciężkość miedzioty w życiu ich popełniona, niepotrzebi ich ciężkość doświadczenia  
więcej, mieli całe ile wiedzione życie. Przychodzą również do mnie z tego  
pośredniego świata nawet i takie duchy, którym ciąży jeżdżące jakowej in-  
teres ciemności albo myśli, która w czasie zgonu do ich duszy przylgnęła.

Duchy te mogłyby się toż samo do innych ludzi udawać, których widzieć  
mogą, jak i do mnie, najlepiej jednaki zrobićby, gdyby się udawały do lep-  
szych już uścisławionych duchów, ale ciężej ich pociągają ich więcej do ludzi  
mili do duchów ścisławionych. Wola moja nie przyzwala się wcale do tego,  
aby oni do mnie udawali się, i ja bynajmniej nie przytadam się do tego,  
abym ich opatrzała.

Wielu ludziom może się to zdawać niepodobnem do wierzenia a nawet  
nieodrocznością, szczególnie zaś tym, co mniemają, że duch mni się przecie  
coś więcej wiedzieć mieli staby stworzeń, ja przecie powiedziałam, że tak d-  
wój



się w istocie z duchami co między sobą; pozostała oni najchętniej w blaskach,  
i że takim duchom obok ich duchownej ciężkości; daleko łatwiej jest udra-  
wać się do ludzi grzecznych skoro ci stosowne upodobienie nerwów do te-  
go posiadają, niżeli do duchów ścisłych. Niech więc ci ludzie wiedzą,  
że duch który się w życiu swoim na tym tu świecie kaćdemnit, po śmierci  
nie tak łatwo staje się jaśniejszym, swobodnym, tak oświecony duch staje się  
po śmierci jeszcze słabszym, nie ma bowiem woparcia od duszy, która już  
tylko opona jego została się - jest on już więc sam jeden tylko, i dlatego  
słabość jego w całym znaczeniu jawna się staje.

Grzeczny nimoteż człowiek pod względem swojej duszy, może się zdawać  
mądrym, może mieć bardzo dobry rozum świątliwy i jaśniejszy w tym tu świecie,  
dla tego jednak duch jego nie przeżyje być słabym i ciemnym, nie może m-  
gdy do wnętrza swego przeniknąć. Skoro człowiek taki umiera, dusza jego,  
co go jedynie w świecie tutajśmym świątliwym czyniła i pomaśnia, staje się  
już tylko opona ducha oświecającego, więc duch ciemny ich i słaby sam  
jeden zostaje, sam nad sobą jest panem i władcą - ale jakim?

Kład też pochodzi, że taki duch daleko mniej maćcy w świecie duchów,  
niżeli miał znaczenia w świecie umysłowym, gdy od mądrej a rozważnej  
duszy był prowadzonym i jej powodował się.

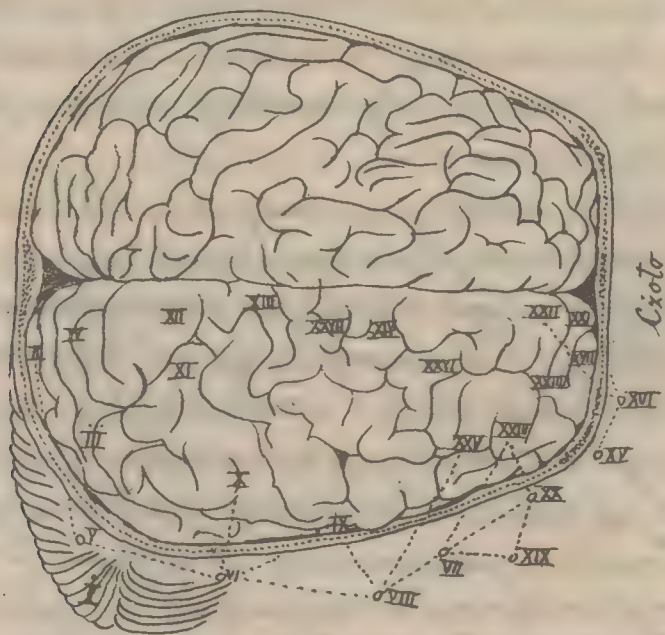
Jżeli tedy tu na tym świecie człowiek który i ducha swojego i duszę  
wysoko ukołatał, czyli ukołonalit (pod takim ukołataciem jest  
nak rozumie się coś daleko wyższego, niżeli to, co zwykajnie ukołatać  
nazywamy) tedy po śmierci swojej jako duch, nie może już majdować się  
w tak złym położeniu, nie może już być tyle słabym i ciemnym.

W najslabszym nawet duchu nie gacnie zupełnie istota Bożstwa, jeżeli  
nie stał się już całkowicie świątliwym. Duch stara się zawsze myślicznie  
do siebie duszę, która tak otługo jest jego opona, dopóki zupełnie ożyła  
na, nie bzdzie, a wówczas w ducha przechodzi, i jakby sama duchem się  
staje, druje się to zaś wtenczas tylko, gdy pierwszy duch sam z siebie  
podawignat się, co mu jednak nader trudno jest, i nader otługiego czasu  
wymaga. Takie duchy pozostały takie w świecie pośrednim, jeżeli jest  
cie ożyłości wyższym duchom właściwej nie osiągnęły, są już przecież  
w niejakiu stopniu ścisłości, z którego tylko naprzed podawać się,  
a już nigdy spaść nie mogą. Takie to duchy pokazują mi się w świąt-  
nych postaciach, i w wyższym duchowym ubiorze, krótko mówiąc,  
w duchowniejszym obrzecie.

S



Księga 2<sup>ga</sup>  
O mózgu i jego organach, jako narzędziach  
Duszy.



Dotychczasowe badania lekarskie, i anatomów, tak znalkomi-  
tych jak Gall (urodzony r. 1758.) Spurzheim, Gregor Crambe z p. i. no-  
cnej Ameryki, Ryszard Chevenit z Angli, Gustaw Struve z Man-  
heim, Cheve, Nierchfeld, C. F. Carus i uczeń jego Flenke, dostar-  
czyli nam o stosunku naczyni mózgowych do reszty organizmu  
ludzkiego i odnośnych działań duszy, tak dokładnych wyja-  
śnień iż je za podstawę dalszych psychologicznych badań u-  
żyć możemy.

Zgodnie tych naukowych, uzasadnionych prawideł musimy  
uważać mózg, jako narzędzie ducha, które, jako takie, przy  
maksymalnym objawie duchowego działania jest czynne.

Cóżby mózgowa nie jest czynna jako jeden organ, lecz  
jako całość, wielkością ilości, z których Maxdy do objawienia  
określonego duchowego przymiotu stuxy; a n. b. to pr. ex. ewi-  
czenie, i w stosunku do określonego wyznaczenia, działanie Maxdego  
z tych pojedynczych organów stopniowo do znacznych rozmiarów  
się zwiększa.

Wszystkie te części / organa / mózgowie mają odpowiednie sobie



sity duszy na nie wpływające. Rodzaj trzeciego pojedynczego działania jest trójakty: a. Odnosnie do pewnego przedmiotu jest ono czynne, b. Odnosnie do dotykającego przedmiotu jest pojmujące, c. przy zestawieniu i porównaniu tych obu t.j. przedmiotu i przedmiotu ze sobą, staje się ono działaniem porównującym, czynnym. Te trzy rodzaje tego samego działania są jedynie odmiennymi oznaczeniami jednej i tej samej rzeczy, t.j. czynem, pojmowaniem i wolą karacką.

Czaszka, jest tylko dołowym ciągiem kości paciorkowej. Wszystkie kości powstają z jednego, są jednym admiannami jednego i tego samego zasadniczego kształtu t.j. paciorka grzbietowego. To kości są jest pierwiastkiem, wedle którego wszystkie inne kości oceniane być mają.

Najbardziejniejszą analogię z paciorkiem grzbietowym ma czaszka, można ją zatem na trzy paciorki główne podzielić, mianowicie: na pojedyncze trzy pierwotne kości, powstające z trzech różnych wpływających utworów mózgu mianowicie: tylnego, dalej który wyodrębnienia środkowe przedniej części wielkiego mózgu. Wzrost kości postępuje równocześnie z odpowiednim działaniem systemu nerwowego, przeto przy wzroście i rozmiękaniu się mózgu od działają na objawy jego życia na rozmiękaniu chrząstki kości paciorkowej, tak iż przestawienie mózgu i tej kości równocześnie się uskuteknia.

Mózg tworzy się w trójakty z trzech głównych części. Działanie w ten sposób, że trójakty pierwotnie pojedyncza rodzaje jego przestawia się w obustronnie parzystą w dalsze, pierwotnie więc pojedynczy twór mózgowy w przestawienie głąb mnogich tychże przechodzi.

Wszystkie naczynia mózgowe z doprowadzającymi tymże siłami duszy dzielą się w następujący sposób:

## I Dział

Naczynia służące do utrzymania ciała, których czynności niższym zmysłom i światła roślin pochodzącym. Odpowiadają:



- 1<sup>o</sup> *ustawośći czyli iędx.*
1. Popęd piciowy /: matymóny /: --- Fig. 1 lixa I
  2. Przywianie lub kradka towarzystwa Fig. 1 lix. III
  3. Kradka jedności --- " " " IV
  4. Kradka pokrwienia /: walki, duszenia /: --- " " " V
  5. Kradka miśkocenia /: bójki /: --- " " " VI
  6. Kradka nabywania /: wstania /: --- " " " VII
  7. Kradka tajemnia /: chytrości /: --- " " " IX /: Zmysł wy-
- wytywnu ogólnego tego okresu /:

- 2<sup>o</sup> *okres zmysłu pojmowania wobitości i lixbach.*
8. Zmysł Rextattu /: postaci /: --- Fig 1 lix. VIII
  9. Zmysł wielkości /: wysokości /: --- " " " XV
  10. Zmysł wagi i kolorów --- " " " XVI
  11. Zmysł miejscowości --- " " " XVII
  12. Zmysł ličenja --- " " " XIX

- 3<sup>o</sup> *Zmysł łączący oba powyższe okresy.*
13. Zmysł przedmiotowy /: zgłębiania metafizycznego /: Fig. 1 lix XXI

## II Dział

*Naczymia samodzielnego życia duszy /: świata niewidzialnego /:*

### 1<sup>o</sup> *okres uoxuc' lub miłości.*

1. Uoxuc' miłości dxięcej --- Fig. 1 lix. II
2. Uoxucia staranności --- " " " X
3. Uoxuc' miłości pochwał /: pochlebstwa /: --- " " " XI
4. Uoxuc' pewności siebie --- " " " XII
5. Uoxuc' statości, nadziei, i zmysł dla nadzwyczajności,  
który, przywitościwym rokości, religijności, przy wypróbnie-  
niu się xad xab obunność tworzy. --- " " " XIII
6. Uoxuc' xexliwoci --- " " " XIV
7. Uoxuc' szacunku --- " " " XVII /: Zmysł

*wytywnu ogólnego tego okresu /:*

### 2<sup>o</sup> *okres daru objawienia się czyli talentów*

8. Dar głosu /: talent muzyki /: --- Fig. 1 lix. XX
9. Dar porządku /: zastanawiania się /: --- " " " XVII
10. Dar darcia --- " " " XXIV
11. Dar idealności, xamitowania n /: piękności, d /: qenie



Do umieszczenia się nad świat. pospolity, xmyśł poetyczny, przy  
wypłmieniu się fanatyzm, marksycielstwo, zachwycanie  
się próżnemi wojeniami ----- Fig. / lic. XXV.  
12. Dar naśladowania ----- " " " XXVI.

3<sup>ci</sup> Xmyśł takczący o ba powyższe okresy  
13. Dar porównywania ----- Fig. / lic. XXVII.

### III. Dział.

Nachylenie usobienia się ducha.

1. Xmyśł badania i rosządku ----- Fig. / lic. XXVIII.

Względności trójdzi Carus, zembudawie cxa xli na-  
rodów świata /: Kaukaz, Kich /: przewara rozwinięcie pxe-  
niej xpxi mōxgowej, do której liery drugi okres działu  
pierwszego i drugi okres działu drugiego. Wbudowie cxa-  
xli narodów nacy /: mōxynoid /: przewara rozwinięcie tyl-  
nej xpxi mōxgu, t. j. pierwszy okres działu pierwszego. Wbu-  
dowie cxa xli narodów xmiexchu, jaxoto: Mangotów, Mala-  
jów i Amerykanów gtałwie śradkowia cxe x gtałwy cxyli  
pierwszy okres działu pierwszego. —



## Księga I<sup>ca</sup>

Cześć pierwsza: O systemach nerwowych, jako warstwie duszy i o jej stosunku do wszechświata.  
Wyciąg z dzieła Dr<sup>a</sup> Schuberta.

Cześć druga: Nauka o „Odylu” odkrytym przez Dr<sup>a</sup> Reichenbacha.

Cześć trzecia: Wyciąg z dzieła A. C. Neumana.  
Dopełnienie przedmiotu zamieszczonego w pierwszych trzech księgach, o istocie człowieka we wnętrzu podług badań starożytnych i najnowszych ujęć.

1 Ks. Kron. 28. R. gw. A ty Salomonie synu mój! znaj Drogę, Ojca Twego, Stwórz mu sercem doskonałym i umysłem dobrotliwym, to wszystkie serca przegłada Pan i wszystkie zamysły myśli zna! Jeśli go szukał będziesz, znajdziesz go, a jeśli go opuścisz, odruci ci na wieki.

Jeremiasz 11. w. 20. Ale o Panie zastępów, który sprawiedliwie sędzisz a doświadczasz nerek i serca, niech widzę pomstę Twoją nad nimi, bo ci objawił sprawę moją.

Jeremiasz 17. w. 10. O Pan, który badam serca i doświadczam nerek, tak, abym każdemu oddał według drogi jego i według omówu spraw jego.

Jeremiasz. 20. w. 12. Oto o Panie zastępów, który doświadczasz sprawiedliwego, który wypatruje nerek i serca, niech widzę pomstę Twoją nad nimi i Tobie zaiste odkryję sprawę moją. —

Apokalypsa św. Jana. 2. w. 23. A dzieci jej potęje na śmierć i porazią wszystkie zbory, iem ja jest Ten, który ci badam nerek i serc; i dam każdemu z was według wyników spraw jego.

Plato. Dyalog Timoteusz. Porządek tego świata porządek jako zmienny z potężnością konieczności z koniecznością. —

## Cześć pierwsza.

O systemach nerwowych jako warstwie duszy i o jej stosunku do wszechświata.

### Rozdział I.

#### Stosunek ducha do duszy.

Dusza jest ciałem elementarnym ducha, uchodzi po śmierci z ciałem i tworzy punkt jego.



On jest rodo, jako ogólna matka żywiciółka dla wszystkich ciałowych ciał; ten jest dla wyższego porządku nerwy ten eter, którego system nerwowy zwierzęcego ciała, potrzebuje do swego pożywienia, podobnie jak płuć potrzebują powietrza.

Jak długo duch się znajduje orientowany przez cały życie cielesnem obłędzie obopólnym, miedza go porównać do imia śmiechu dźwiękiem nie własnym, przyjmującego i odbijającego napór iświata obca.

Zasadnicze dążenie ducha skierowane jest ku światu, którego pragnie osiągnąć, głównym przedmiotem postrzegania do optycznej tęgry światła. - Włota, zaś duszy jest dążenie ku zmysłowości i popęd do wzajemnego współdziałania z ciałem zmysłowym.

Testnosc ducha skierowana jest ku niebu, za czym wyrzeka od siebie, za Bogiem, któremu pragnie się oddać, jako narzędnik, był opromienionym, ożywionym przez niego. Dążenie zaś i testnienie duszy ciągnie ją ku ziemi, ku temu, co jest niższym od niej, ku zmysłowości i cielesności, które pragnie opanować, ożywić, opromienić, za co może wymagać narzędnika.

Obu nisz: ducha i duszy - stał się istotą, jest pragnienie pożądanego i porządkowanego, między nimi, który podobnie jak elektryczność. Tam tylko się uwidocznia i objawia, gdzie w dwóch ciałach własności przeciwnych, powstała dążność do złączenia się obopólnego. Jak długo zaś ono złączenie się nie nastąpiło, widział być tylko rezultaty.

Pamięć te tylko wrażenia przyjęte, które działają na okres naszych skłonności (namiętności). Z tego okresu powstają wszystkie postanowienia i czynności, w nim utwierdzone się nasz sposób myślenia. Dlatego silniejszą jest najłatwiejsza z naszych skłonności zmysłowych od najcięższego rozumowania, działającego na słuch męzstrony, niż zaś na sro. Potwierdza zaś ten fakt tylko może się zdarzyć, jeśli miłość wyrzeka a oświecenie ją zdoła, przedtępy w prowadzenie jego jaźni, stłumie w nim skłonności mierzachetne i niekiedy podobnie jak światło słoneczne, imięcie blaski ziemskich małych ogników.

Duch taki nie zadowolni się własnością inną własnością, jak miłość i będąc jej pierwszym czynnikiem mimo wszelkich zmian zewnętrznych lub wewnętrznych. W imię tej miłości formuje on wszystko, co mu przedtem było ciemnym.

## Rozdział. 2.

Nerwy są narzędziami duszy.

Dusza czynna jest w całym ciele, nie jest w swoim działaniu mierzona do żadnej pojedynczej części ciała, nerwy jednak mogą szczególnie być umiarkowane, jako organy, łączące najważniejsze ogniska czynności i pożądanias, są zatem pośrednikami między duszą. W nerwach bowiem znajduje się najwięcej ilości pierwiastka elektrycznego [rozporozdzielonego wprawdzie i w reszcie ciała] wspomnianego najbliżej ze światłem, z elektrycznością, z materią.



gnety mem i t. p. z mławszą nawet ilością duszy, istniejącej zarówno w sto-  
nieku jak i w zwierzęciu, które śmiało odrywać się mogą z trumienami i żyć  
złoty, jakimi bezustannie z góry w nasz świat widomy; pierwiastek ten eteryczny  
jest w nerwach, najmniej zroszony i zmięszany do tych zgniotów gęstych, za  
których pośrednictwem pokarm z soków ciała albo sobie pociąga. — Jeżeli w tej  
całości zatanowanie się zdarzy, nadejdzie choroba lub wyżej uderzenie.

W odnośnych nerwach, ten lub inny stan jego podobny, przechodzi zaś na  
to, co się nazywa (dusza) na nowo do stolicy, w której gęstym, żywym  
miśnięciu od nich się staje, natenczas następuje oświecenie, studium się.

Znając, że są w ciele dwa pole systemu nerwowego, wiadomo sobie, że pierwsze  
mianowicie: pole zmysłów, i organów samodzielnego poruszenia, systemu cerebrol-  
nego, położony głównie w pierścu i dole brzuchowym, i tak zwany system gan-  
gliarny, z którego mianowicie wyrastają pierściove i brzuchowe, również jak na-  
czynie krwienne nerwy swe pociągają. Podobnie do korzeni roślinnych rosnących  
poziomo z ziemi, położona gangliarna część systemu nerwowego  
bliżej źródła, z którego się zrywa i wznosi się, naprzeciwie gęste zgnioty nerwowe,  
ollatego też zaporne, to podobieństwo, między korzeniami roślinnymi a syste-  
mem gangliarnym nerwów, pamięta tak między niektórymi nerwami trzonie-  
go systemu a gruczołami żył słowem odnośnej części systemu naczyni krwinnego,  
które rosną w sobie i przynależają sobie soki z szarpiących potoków  
je, udatniając takowe zarodem do przejścia w drugi doskonały system  
naczyni.

Cerebralny system nerwowy odpoirada przecurnie rozciągając się ścieśle  
i w powietrzu gęstym i krętałem drzewa, również jak płożonym arterjom na-  
czyni krwinnym, zdaje się być przeznaczony pierwotnie do przyjmowania  
eterycznych części jako mławszego zynodnego pierwiastka nerwów.

Mieści się zatem w gruczołach żył słowem, również jak w żyłach do całego li-  
fetycznym systemie naczyni przeważnie ilości soków stanowiących postawę krwi,  
gdzie tymczasem poruszają się w arterjach kręć doskonałego naczyni obrotowego  
oddzielenia nerwów w przeważnej ilości ten pierwiastek duchowy z powietrza  
przyjmuje, który dopiero podnosi myślenie krwiny do mławszego zynodnego stanu.

Przeważa więc w systemie gangliarnym ilość gęstych, grubszych, (rodzi-  
nych wegetabilnych) podstań nerwowych zwanych barami, w cerebralnym  
zaś systemie ilość eterycznego ożywiającego [żwierzęcego, animala] nerwowego pier-  
wiastka, wskutek czego naczynie eteryczne gangliarnym systemie,  
przez zwaną ilość gęstych zgniotów jako bazy więcej jest zmięszanym,  
w systemie cerebralnym zaś czuje się z powodów przeciwnych wolniejszym mi-  
neralnym.



Z tych powodów może wola działać na nerwy cerebralnego systemu swożadniej działając, czując się przeciwniej i przez duszę przyjmowane jest rykniej wyzyskanie co namie i zewnątrz subiektywna; przeciwnie zaś nie posiada wola w tym samym stanie żadnej prawie władzy nad nerwami i naczyniami gangliarnego systemu i zudko tylko staje się wzwienia i objawy wewnętrznego ruchu. Kto tego w stanie lirycznym, zmyczajnym, przedmiotem psychicznego przyjmowania.

Wnętrze gangliarnego systemu znajduje się ognisko wryzstich namizłości i porządliwici, w niem też porządane starby ten Bóg zmytowego człowieka, wtascim gwałtowny przegz Ku otchłani, powstrzymamy, miarkowany i tamowany przez ciab. Tylko w ciągu obecnego życia. Oile xdratać może ten wierzid wdrimny u.p. w stanie skaleństwa lub namizłości, gwałtownej, kiedy tamowana, ubosiliona, więcej jest przytomność cerebralnego systemu, przegzowana, zaś moluizja, władza systemu gangliarnego.

### Przedmiot 3<sup>ci</sup>

Moralne znaczenie nerwów.

Wiedziolnik czynność gangliarnego systemu się wymaga i zniego lub za jego pośrednictwem i przegzowane uczucie do duszy naszej przewodni, jak na przykład w stanie pijanstwa, imma gnetycznego, najwioyżej uciechy i. t. p. następuje przekbrozenie zmytych granic i xruwnowanie się wprzyna obu pomyznych systemów nerwowych.

Przez dostateczne samowiedzy wymaga się do pełnego stopnia przedmiot (izolacyja) między oboma temi systemami; proza granicami tego możliwego rozdzielenia xuitkow on jeduak kupetnie.



Ekologia ta ustaje i wola wchodzi znova w wyzwanie wyjątkowym  
 smych i t., skoro obces dotychczasowych xmyślowych i samolubnych skłoni-  
 ności uwarzech, myślenie duchową miłością kapetuiomy się stają, i ma-  
 teryalne ograniczenie stwarzone samolubnemi iędzami i przędzami  
 xmiensione zostaje; zatem obces gaugliarnego systemu w ten sposób  
 xduchowniony co do smy. skłoniwoici napowrót myślenia cerebral-  
 nemu systemowi nerwów myślowi.

Po za temi granicami wykrej tak zwanej kultury rozprę-  
 na się dopiero prawdziwy próżep moralny, osuśator duchowa,  
 będąca najwyższim padaniem obecnego istnienia uarwego.

Wstępnymy niejako zdrowi w stanie życia ludzkiego lecz jako  
 tary, którzy zdrowym tu stać się mogą i powinni. Świat ze wry-  
 stkami smym. i zdrowiem leceucia i paprawy jest tylko kaktadem  
 dla reconvalescentów. Nabywamy też o tyle tylko crucie re-  
 petnego xduchownienia o ile go onie powracający do zro-  
 wia stosownie do stanu swej słabości; nie przychodzący xtem  
 ucruciem na świat i cate w obiędnie stuleci pogrążone uarowy.  
 Rkują się być jakoby niepewnym co zdrowi i ucrucio i niestę-  
 xucio i w pewnych przedmiotach i nie crui dla stanu moral-  
 nego dęgświenia w którym się znajdują. Przyjdzie jednak chwila  
 pręwania tego obiędu i pręwa notyd i wstętu do niego; o to  
 wiek bywa bowiem karcany temi właśnie przywarami którym  
 obraci Boga, i zgła uadzienska umiata wynaleźć do proce-  
 sthu środki do ochrony słabego jeszcze kardu przed nieprzyja-  
 cielskimi xamiarami ukry mające go jakoby w dalszym Egip-  
 cie i xmyśle nie w. To nie tak pomocnem i skutecznem dla xwarotu  
 i pręwienia tego jak właśnie podobne na jego xagładę krowe  
 ne plany. -



Roxdria 4<sup>th</sup>

Organizm małdki obec systemów nerwowych. a) sku

Normy górnego gangliarnego systemu, w cię gąsę podporas ruchu  
życia i objawów przytomnego stanu w skutek tylnie zmiernego  
gangliarnego systemu gęstoze przypnie żywioty mieszczące w sobie  
jako przewodnik między pierwiastek nerwowy. Należy ruch życia  
jest przeganiem ku sobie ułożonych żywiotów / basis / brachius  
próchnienia w nerwy.

Wskutek ciągłego Działania następuje ostatecznie  
taką prowadzi /innundacya/ jakoby przepiętanie myślnego syste-  
mu gęstymi żywiołami niższego systemu, i ostatecznie ucieka  
uważań do tego czasu się stopnia w jakim myślnie gęstnieje  
znajdują się uerwy. Wskutek tego następuje uciekanie, uciekanie  
wpływ światła, wpływ prądu i odpychania gęstniejącej grubości  
materiały w dalszej nawet przestrzeni i rozpręża się dalsze  
nie dłużej we sile.

Duszny młasciwie rozpręży pierwiastek nerwowy rosta-  
je jakoby metastazyrując sprowadzony do głównych nerwów  
mózgowych w głębi ku gaugliarnej sieci nerwowej, i to rozprę-  
żając następować miejsce głównych organów amputacji.

Wielkie poświęcanie w świecie zmyślanym jak u.  
p. Staśca do siebie ubraue jest w światło to niewidome  
w stanie zmyślanym dla gwałtownego systemu stać się dla  
niego skutkiem przemiany dopiero myślenie wi-  
działne, nie myślenie widzą w nie magnetycznym, przegrane  
osoby myślenie przy i w tem światle wewnętrznie. Holanie  
wzajemnie woleje duch, którego pragnienie jest nieścisłe-  
nem, który w błędnym mniemaniu, w jakim go dawa w  
stanie czynnym trzyma, pragnienie ciała na własne



pragnienie, radość i cierpienie ciała na własną radość i swoje cierpie-  
nie, nasylenie i znikomy pokój ciała na własne nasylenie i  
i własny pokój umiara i tak sytko daleko, i przez tak długo nas  
ktoś siebie patrzeć i przyjmować jest w stanie, jak ktoś czy ności  
pragnienia duszy jego mu się otwiera. z tego obłądnego ko-  
ta ciąga uapomniot z wolności przyjmowania całego iotku życia  
umysłowego i duchowego świata oraz ich rozumienia a to w  
tym stopniu w jakim mniej lub więcej uwzględni swej du-  
chy uwolnionym się eruje.

Dusza zdaje się nie mieć i na pierwszym poziomie stanie  
uśpienia i delirium/ uprzedzającym umyśle uśpienia uśpienia  
inną uśpienie jak umyśle mówić mowa, uwaraz oruacząc  
jej w tym stanie pierwsze przedmioty uaktyw lub przyjmoty  
mocy - odwołanie osoby i przeciwstawie przedstawia się pierwsze  
przyjmoty lub dawać pod obracami sobą.

Takie prawdy się, jak długo dusza ta mowa  
mówi, inną prawną i ocrenia i asocjacji jak umyśle,  
podkreślenie także pomysłów uabiera daleko szybszy,  
kubstowy i więcej dachowy chod czyli lat jak w stanie  
jawnym którym więcej stanami uaktywne myślny.

### Przedmiot 5. (czyli dalszy)

b) 1. Inną prawną i objawienia.

z mową snów iście z przerwaniem jest mowa  
procy. Prezentacja oka dobitniej, silniej, magisterniej  
do umyślna, jak proca ocrenia. Porozą wzdruje w inną  
porozie wygłędzie i ucie jest daleko od klucza do ucie  
memotrujej zągudki. Dusza uaktyw w otulach wżonej  
procy to uaktyw wżonej wżonej wżonej, i to  
dłom wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to  
Tchnele i pruwadzie sie pratyerne powiem i uatehricie  
procy to uaktyw wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to  
dłom wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to  
rocy wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to

Stwierdzenie procy i przewidywania przyszłości procy  
sua uaktyw wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to  
rocy wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to uaktyw wżonej wżonej, i to



XXIII. Istoty żyjące prawnie dopiero robizcej, to przeobrażenie u  
jawnie już przebiegać się daje, podobnie jak u zwierząt, z powodu  
samoistnego kierunku myśli i działania u jawnie, przymiot  
ten najczęściej nie dzieje się dopiero się pojawia.

Co Platon mówi o trzecim stopniu prawdziwej i ualechionej  
u Boga i ty jasnowidzenia, w myślności, gdy w skutkach  
zachwycenia przemiana wewnętrzna i zewnętrzna następuje  
dotyczy przemian i tych przemian wewnętrznych i zewnętrznych,  
które u zwierząt w chwili jego zachwycenia się pojawiają, i po-  
dobnie do stanu magnetycznego myśli we wszystkich re-  
gionach mu dokształają.

W tym momencie obrazowa, we swych najwzrostym  
i najmniej doskonałym, mowa pierwszy raz wstępuje stop-  
niem, ten jest mowa, w obrazach i hieroglifach, której  
się myślnie, miedzy w mych objawieniach wobec ludzi, postu-  
gująca w najwyższym i najdoskonalszym stopniu, to jest pierws-  
za i przyrodzona mowa duszy ludzkiej. Powstała była podług  
złotego starego podania pierwotną mową ludzkości, proza zaś  
dopiero późniejszym myślnikiem. Dlatego też przemawiają  
najstarsze ludzkie i ich książki zawierające mowę pro-  
zą do nas; podobnie jak mowa snów będąc odpowiednią  
Tury i jej jakoby wrodzoną, myślną być dopiero uję-  
nieby.

Tak zachodzą się wiadome ctery zwierzęta kapet-  
uione według opisywa. Które bez przesady patrzą i pe-  
ne są chwycenia, siedm lamp lub siedmio ramienne li-  
chтары, oba drzewa oliwne i inne obrazy tego rodzaju,  
u wielu starożytnych i wielu narodził; mianowicie  
widzimy ostry postacie zwierzęce (jako głowy obok stwor-  
cy świata Orisów i greckiego indyjskiego Boga Mitras;  
trojka  $\Delta$  sterczący w obrazach indyjskich oko stworcy,  
u indyjskiego Boga i prawodawcy Menu, u greckiego  
i rzymskiego Boga i kreatora, i u Thora Boga Dobro i t.  
d.

Nieco jak Karla inna jej i przekształcona jest mowa  
myślnych proroczych regionów, mowę wroczliwych drzew  
i kół; dla tego też objawia się prorokom jako jasnowidzą



cym, należącym do tych regionów najdalej nawet przyszedł tak my  
 zwiuie jak w żadnej z innych jej z pokrewnionych regionów. Jest  
 też zawsze u wszystkich przeprowadzi proroczych treści jednako-  
 objawienie tego Któreć był od początku, i przez Którego wszy-  
 stkie rzeczy zostały stworzone, przedstawienie silnej walki mi-  
 dzy prawdą a Kłamstwem ostatecznie zwycięstwo prawdy i de-  
 zwycięzów szkiełka państwa, światła, miłości i mi-  
 ła.

### Porządek 6<sup>ty</sup>

#### Mowa organicznej natury.

Coty świat umysłowy jest tylko odzwierciedleniem uści-  
 dźanego myślnego porządku rzeczy Którem jest pierwotnie je-  
 dynie państwo światła i życia miłości).

Mowa świata umysłowego przedstawia się nam w wielkiej  
 piękności natury, podobnie jak apokalipsa w postaciach i sy-  
 mych obrazach natury; jest ona przeobrażeniem dla chrześ-  
 tian; znajdującym się jeszcze przed oczyma naszymi najstarszym  
 objawieniem Boga. Jest to ta sama mowa Która wyraża od  
 początku, Która do tej pory przemawiają myślnie Książki  
 świata duchowego.

Lajkujemy do tej księgi natury a odkryjemy, iż z Kądego  
 jej działania, inny przemawia duch do nas, inne dostawiają  
 się postaci i uamianujące ich duchowe przymioty.

Tak uależata największa część roślin pierwszego  
 okresu świata naszego pogrzebanych pod warstwą wiel-  
 kiego protopu, jak i z drzew i kamienistych szeregów  
 pogrzebanych, przesłoniętych, do wielkiej rodziny roślin  
 żyłodonów t. j. palm, paproci, traw pierwszych i najbliżej  
 im z pokrewnionych roślin. Ta ona ta uwaga godna  
 przymiot, iż uależce do niej rośliny w umyślnym kro-  
 wym stanie, żadnych prawie młusciwych traw i innych  
 składnie nie mają. W porównaniu z drzewami i w ziemie



części bogatą do drugiego okresu należąca rodzina dyktylenonów  
odpowiada ona co do składu jakości smysłu części, wielkoni-  
drzeźnia w którym pojedyncza część świata tem od świata ogó-  
lniejszego męszczy się odróżnia, że w pierwszym płynność  
i miękkie ich znaczenie przekracza, podczas gdy w drugim  
wielka, stawać twardej części się wymaga.

Powtórka się tak samo ta odmienność świata myślo-  
wiawienia w formie obrazowej świata, zwierzęcego. Znaczo-  
niej więcej przedziwnością tytu najdawniejszych or-  
dinu świata zwierząt, które częściowo przed wielkim jeżoz-  
protopem pod uaptynowe warstwy wód zielonych i pod  
warstwami tworzącymi się starych tamto zielonych morach,  
częścią zaś pod olbrzymimi skądami szczątków i osadami  
wielkiego protopu przegrane zostały, i które szczególnie w  
wielu obecnym na jaw przychodzą kości szczątków i innych  
zwierząt, do rodziny Puchidermion nalecych w tak uierwie-  
nionej ilości (w morzu lodowatym) (całe uaptynowe wyspy  
kościane), i musimy uważać tę istotę, i obok nich na-  
driny odzwierciedla i niektóre. (Wagethiere) jako to  
które wielki przeciwieństwo przeważnie charakteryzują, najbardziej  
im odpowiada i im się wstawić. Podobną one swe fotom-  
stwo przeważnie w podobny sposób jak cybulki tulipano-  
wych roślin bez potrzeby poprzedniego przebycia lekkiego pro-  
cedu, jak go muszą zwierzęta doskonałe w tym  
celu użyć.

Gdy zastawimy objawy życia tych dwóch światów  
ze sobą przedstawia się nam z jednej strony równoległy  
ich rozwój od najdawniejszych czasów obok siebie, drugiej  
zaś strony jednakowe znaczenia charakteryzujące spój-  
ność tych światów i różniące je do części przeważniejszej  
a to: w kortestach części pierwszej przebiega się organizma-  
niej doskonałe a w drugiej części później, w kortestach



zasiłki prosić się prosić się cywilizacji doskonałej i zyska-  
mi więcej przetrwać namigłowości i jadu.

### Kalendarz 4.

#### Nowa planetarnego systemu.

Względności nępej i pismem sw. przemawia nie tylko natura  
mysterna w stosunkach smuś Kortalków, lecz nie mniej natura z  
wzrostu i smuś stosunkach wrażeń i podzielać ora-  
somy. W piśmie sw. powtórza się napromadzenie z miódre-  
nego tygodnia z sabattem u Roda w niekrym uieo  
rozmiarze przez imię 4<sup>go</sup> miesiąca 4<sup>go</sup> roku i w  
Sabattem na ostatku przez odzwierciedlenie z siedm razy  
roczu miłego roku przestępnego /hall'af/ jako roku po-  
jednania. W roku takim pojednania stawia się każdy pro-  
maw w niezmolnictwo mowym. Każdy próbowany ego-  
winy powracat i w odzwierciedlenie smuś pierwotnej wrażeń  
była to, wielka uroczystość pojednania i przemian  
Indusnoci.

Peryod Wielony przez 4 adgryma i w życiu chrześcijaństwa  
zuz uader rolę. Czwartek zmiana w pierwszym peryodzie 4<sup>go</sup>  
tuin smuś zły, w drugim rozprzyna rozprzynie uajdley  
leżnego i najwzrostu systemu życia, w trzecim Rozprzyna  
maw, w siedm razy siódmym roku życia zostaje on uo-  
lucnym od cierpienia peryodycznych i. t. d.

Zuachodnimy podobne peryody, wyrównania u Chaldejczyków  
u mowy astronomii i leżących narodów starożytnych  
lecz nie mniej w piśmie sw. i w trzech natury uarego pla-  
netarnego systemu.

W piśmie sw. starego załonu wskazuje wszystkie u-  
ora nępej uieucia, który miał uatopić w Chrystusie, w  
obchodach co 600 tysięcy cykli co 50 lat między  
roku kłótni i pojednania. Wzrostu i wrogu i wrogu  
między roku pojednania i wrogu do całej kłótni.



świata, który miał nadzieję w Chrystusie, ochem tajemną uajpo-  
biłuij swiadery, podług którego podać czas od stworzenia Ad-  
ama, aż do przyjścia Chrystusa 85 Zobel = Cyklów, ile można  
ciąć jednego obrotu, Różycowego wynosi. W istocie przypada  
podług trafnego burzo chronologicznego systemu, wy-  
pracowanego przez Franke i Gattnera narodzenie Chrystu-  
sa Pana roku 4181. od nar. Adama w 86<sup>ty</sup> Zobelcyklu si-  
crze od stworzenia Adama.

Czas myślenia, w którym Chrystus Pan jako ordo-  
micki ziemski, iymot prowadził, jest jednak zarówno w Róż-  
dce gwiżdżonej naszego systemu stał, zorkami uiergłymi  
mi uadymyrapiej magi. Pomiędzy wry barwem, że w tym czasie  
(w roku 4191.) 1320. rok Różycowy się ukończył, uptygał  
w tymże samym czasie wielki rok Różycowy. Różycy  
Kandy przydany dzieło obieg Jupitera przedstawia, który  
w roku 4197. odbył ten uajwzrosty z stał 354 obrotów  
około słońca. Zrobimy dalej uwagę na uajkuatkomie  
młdaronłki wielkiego planetarnego regara po Jupitera na  
stępnymże u Kraussa i cherkura a robacymy i cherkur  
w roku 4182. swój 17364. ornarty obrot cykliczny  
rany siedm tyle obrotów na około słońca przebiegł  
jak rok Różycowy dwi obejmuje. W rok 4182. uptygał  
49 rany 354  $\frac{1}{3}$ . lat cherkurjersowych. Wenus ukończył  
w roku 4187. swój 50. obieg około słońca.

Do tego wielkiego Accordu przybieramy, że tak samo  
mrydkie inne spary planetarne.

Venus odbyła w czasie narodzenia Chrystusa 6493  $\frac{1}{2}$ .  
katem tyle obrotów około słońca ile 18  $\frac{1}{3}$  Różycy  
ska przyda Różycowa mrydnych dwi obejmuje.

Mars odbył 10 rany 222. cykli 222. obrot;  
Marsydy 50. rany 18  $\frac{1}{3}$ . mrydnych lat.

Saturnus zaś stał 12 rany 144 obrotów swoim



naokoło stoica, tak więc przedstawia i wymierza sam  
mistra najmniejszy od procytku; w tym wielkim regame gma-  
chu światowego, którego pierwotnemu zadaniem jest: zwa-  
żki dawać czasem wszystkie przedmioty świata i sprowadzić  
w ten sposób je wszystkie na tę wielką wskaźnicę  
drinę, w której on przedstawione do procytku dokoła obcho-  
dzą, wielkość światowego przedmiotu i jego lenora w przed-  
miata widomego rozprosza.

W tym czasie, mianowicie obchodzić cały system pla-  
tarmy swój pierwszy, jako jubiłenowy, proderas gdy  
podczas tej harmonii sfer wszystkie inne głosy ra-  
dując się: "Chwała państwu na wysokości" spie-  
li. -

Wi do promyślnego czasu sturty gniardz niebieskie  
meczownicy dla starego uamel świata, który z resz-  
tą do tej świadomości także nie do podstawić wła-  
stnego bierenia lecz przez objawione mu światło i so-  
mo przyszedł jako stodek do dawańcia ciastek dla  
czasu; ocrem-uat sposób bierenia Hyperborean  
etigriejusa, w tym nie zasadażcego swój system  
na Egiptowski system bierenia, nie mniej inne uro-  
dy, zaczynają od smreży i Norwegii aż po Indje i  
Chiny, w którym to ostatnim państwie Confucyan  
senere umierając tę upragnioną do dawania mig-  
ię epukę światu wż wżarywat. -





## Wsięgi 3<sup>iej</sup> część II<sup>ta</sup>

Quaue odylu odkrytego przez Bar. Reichenbacha  
Wyciąg z dzieła Dr. H. C. Neumana

Quaue odylu, i zatorycielem septymatycznej nauki, jest baron  
Karl Reichenbach Dr. Filozofii i magister sztuk pięknych zma-  
rty r. 1868. Wyjaśni on zasady swej nauki dla świata nauki, głównie  
w dwóch pismach swych „fizykalno-fizjologiczne badania  
dynamidów - magnetyzmu elektryczności, ciepła, światła, kwe-  
stabilizacji, chemizmu - w ich stosunkach do siły żywotnej; i  
sensywny prąd i zachowanie jego do odylu.”

Słowo „odyl” ma jest wyrazem z greckiego, cuius lex est  
elektronów, lecz jedyne z pierwiastka „dion”, „odyl” który  
jest imieniem antycznego Boga przemierzającego wszechświat i wsze-  
dzie obecnego. Odyl więc podobnie kuwać się tworzący natio-  
ny dynamidów /imprudentia/ aie dająca się trwać, która cały  
świat ziemski, na tem i ciato ziemskie przemierza i postawione  
jako musi w jednym ośrodku z elektrycznością, magnetyzmem  
światłem, ciepłem, chemizmem, ciężkością, odgłosami i. t. d.  
Jest to siła siłowej mocy tak mało wiemy, jak o reszcie nap-  
mianych sił natury, czy są żywotnej jakości /Huffliff/  
czyli jak Corpus trójkątne, elementem eteru wszechświata. Cho-  
ciaż odyl z prądu ziemni siłami natury nieprzerwanie jest at-  
ronny, bieżący się on przeciw od uisk wszechświata od elektryczno-  
ści mianowicie i o magnetyzmu tak kuwać i zastępuje  
bezwzględowo na ośrodku i nie, obracając odwołanie do ży-  
wiołów jego jak najwłaściwiej.

Reichenbach odkrył baronem wielobacie jakości odylu  
według jego potzeru z kompozycji żywotności i uorywa go  
podług tych potzeru u. p. z ciastem ziemnym zioł. Diod,  
w krysztalach krystalod, w ciepłach termod, w elektrycz-  
ności elod, w magnetyzmach stalowych choquetod, w ziemni i  
prądach z ziemnym magnetyzmem chemiodyl, w swie-  
tle diod, w każdym chemizmu procesie dynamid, w promie-  
niach słonecznych. Kwasowych Helyod i Eternod, w promie-  
niach promienistych Tereod i. t. d.



mniejszą zaś i reflektując z którego powodu się ją formowała i można  
sensywnych, jako pylometeter niema. Druga polarności categoria  
Ta jest w on podstępują i okazuje się w ogólnym planie jako niema  
u ogólnego uog, jako dodatnio pyloma. Trzecia polarności on  
dwonozce, się do grubości ciała okazuje formacją brucha  
ma w której polarności pacienca gnieźdźanego jako niema py-  
lowe się immedystawio. i. t. d.

Wydł Dodatek nawiązuje się do kalendarza i jest przeznaczony  
to nakładem w ciar gertschach cypli przy tarcie lub trzaskaniu a  
mady i innych cypli na ostalek przy dmuchaniu w ciar gar-  
mich.

Wielce szanowny panie! Wskazywać mam cię do siebie, ponieważ żeś się nie dowiedział, że cię nie mam. Wskazywać mam cię do siebie, ponieważ żeś się nie dowiedział, że cię nie mam.

Sorvato Hoagy come fenomeno del delirio.

Odgot, (128 syll) pmetamora ije j'atko ujemne  
aradio deyle.

Wiatry prowadzący dyl ze sobą. Angielski jest u nas  
wiatr pędzący na kije ujemno dylowego, pędzący my zaś  
dostraję dylowego

Wszystkie miasta tej ziemi są wspaniałe i oświecone. Wygląd ze siebie nieprzeciętnie interesujący im był przyjeżdżać. Czyż nie prowadzący a to w krótkości promieni które wiodą do nich. Proszę się trasa przedstawić jest doakt / toż / mniej więcej. Niezmiennie.

W ocieśnionej szkie przedstawiła się ciasto twardie  
w całości smięjące, jakoby przelane światłą cz. dyfuzją  
atmosferą. Skiej się woda, alkale i organizm solarne  
(Solargeflächte) tamże się kuaj'ają z cym równie, jak góra  
Ławicka Daj's się dmykle w s. lbum mdrze świec. Cha-  
guet trywarstwony relarny Kontetu prokromistego mdrza-  
Taa sam czoło muwi d. steumau rownie, jak wieli sen-  
sytywnych omnie - więcej ocieśnionej swięcej w ten yro-  
wał jak Figura a) w dotychczasowej tablicy przedstawia.

Reichenbach, zajmował w innych dochodzących  
przeglądach roku w myślowości swoich profe-  
sorów i innych zajmujących się tą nauką osób na-  
wzajemnie berliński w sali umyślnie dla temu aciem-  
niej dochodzących do tego skutku i zaproszenia swia-  
da dołączonego myślowości i również przedmiotów



Odyl przyciąga jest zarówno x magnetyzmem, x ciężkością, x  
się mogole w całej ziemi przemieszczać, jednak w przyrodzie  
metallach, jak u.p. żelazo, stal, nikiel, mangan, srebro,  
kobalt, chrom. i. t. d. przemieszczają się w przetr-  
nym w jakimś kierunku magnetyzmu, x w jakimś odyl w dodat-  
nym przetrzasku, x w jakimś xas' odyl dodatni jest on ro-  
wnież stale xigrowy x elektryczności x to dodatni elek-  
tryczności dodatni x w jakimś xas' w jakimś odyl. Wnio-  
szenie jednak, jest on xigrowy i inna istota, jak i sta magnetyzmu  
lub elektryczności o odrobiniach się od nich przez samą poro-  
wność ruchu, i tym p. inne właściwości.

[illegible]

Ziemia ma polarność i dwa wielokąty, oświeca się  
 nie do osi prostej, co do długości lub szerokości całego  
 Ta, oświeca do pojedynczych punktów jak rzeźba i rzeźba  
 się z resztą odwołuje do szeregowych cyfrowych waga-  
 nów. Najbardziej i najdalej polarność świata, najbardziej  
 to jest polarność osi prostej okazuje po prawej stronie i  
 po lewej stronie świata ujemny - po lewej stronie i lewej  
 stronie świata prosta dodatni był. We wszystkich  
 świata i w których prawa i lewa polarna i druga jest  
 okazuje się podobne byłone i inne polarność, naj-



możemy zaś w reszcie, z którego powodu się je przeważnie i można sensytyw-  
nych jako odylometr uważać. Druga polarność całego świata leży w osi pod-  
łużnej i okazuje się w ścisłości głowy jako ujemny, u spodu nog jako dodatni  
odylowa. Trzecia polarność osi przechodzącej się do grubości ciała okazuje prze-  
ciwnie brzochnowa, u której położenie pancerza grzbietowego jako ujemny odylowy,  
a przedstawiła.

Odyl dodatni ustatnia się w trójkątnej przestrzeni czy to w strzałkach tarcz i  
ciał gestorzych, czyli przy łamaniu lub rozciąganiu u wody i innych ciał płynnych,  
czyli najłatwiej przy dmuchaniu u ciał powietrznych i gazowych.

Wszystkie promienie słoneczne między z sobą przeważnie odyl ujemny.

Światło księżycowe jest przeważnie dodatnio odylowe.

Odyl dodatni (D. P. 1884) przedstawia się jako ujemne wrócić odylu.

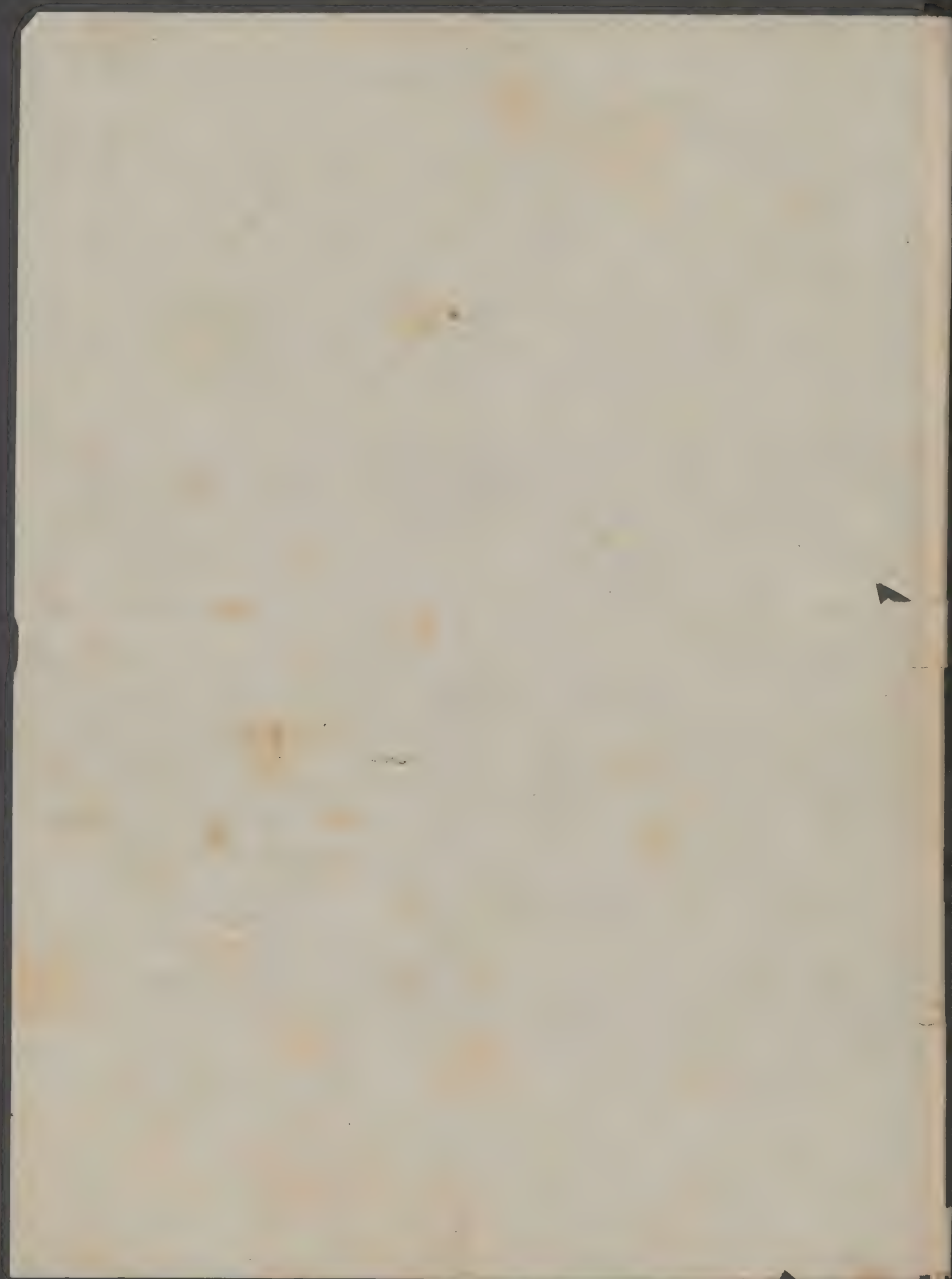
Wszystkie promienie odyl z sobą. Wzrost jest u nas wiatr północny naboju  
ujemno odylowego, południowy zaś dodatnio odylowego.

Wszystkie ciała tej ziemi, mianowicie i ciałowicki wydają z siebie nieprze-  
stannie odylowy m. odyl pojedynczy lub podwójny a to w kształcie promieni  
które w oddaleniu powoli się tracą, podług fazy jednok / Sonnen / mienigst.  
a. d. d. mienigst.

W ośmiennionej izbie przedstawia się ciato ludzkie w odłości świecąco, jako  
by powstało zwrócić, odylowa atmosfera. Mniejsza rozciągłość, z organizmem  
wieloletnim, który, ciasto / tamże się znajdującym, również jak głowa ciała  
wzrost, dają się wzrost w ścianie widzieć światła. Magnet trzywarstwowy  
złoty, kształtu podkowiatostego widziatem sam cześć / mówi D. Menman /  
ciasto jak wielu sensytywnych u mnie - w izbie ośmiennionej świecąco w  
ten sposób, jak panna A. na dotkniętej tablicy przedstawia.

Wizualizacja doprowadziła do dwóch ośmiennionych, przedsiębranych u roku  
1884 w przytomności wielu profesorów i innych zajmujących się tą nauką osób,  
na uniwersytecie berlińskim, w sali umyślnie. W tym ośmiennionej do tego skut-  
ku, z pomocą światła odylowego, wyptynającego z różnych przedmiotów od-  
bić fotograficznie uśmleć, z których jeden wynik u dotkniętej tablicy  
pod figurą C. uświadomiony się dotychczas.







## Dodatek do Księgi IV.

### Umiejętności i magja

[Wyciątek z czasopisma „L'illustration” vol. LXIII, N° 1500.]

Wreszcie się nareszcie prawdziwi uczeni, którym szło tylko o dowieczenie prawdy, nie przystajęli do badań nad cudami i z wszechmiar nadzwyczajnymi zjawiskami, które wywołują magja.

Podnoszą się stoty, inoszą się wielkie ciskary w powietrzu. Wznieś się z trudem jak gdyby burza niemi miotata, lortepia, ny grają same, żywioł powstaje przeciw prawom natury! Ktoż wyjaśni siły, któremi to się dzieje?

Wznieś się stawy uczeni angielski. William Crookes chce dowieść prawdy, obrat ten tem najstawniejsze obecne medium pana Donalda Duglasa Home, którym dzienniki tak długo się zajmowały i powoływały, aby swe experimenta przed nim powtórzył.

Kie zadowolnit się przy tem p. Crookes badaniem wywołanych zwykłe przez pana Home fenomenów, leż utwórł mu own program do wykonania; zgromadził oraz u siebie cały areopag, uczonych fizyków, matematyków i. t. d; samowit i myślnie ku temu aparata tak, iż raczone medium nie zwroczanie i bez grzy, gotowania mogło przystąpić do działania.

Sam p. Crookes mówi o tych przedstawieniach następnie: „Chciałem pódac te czynności powołaniem i umiejętnościem badaniem i analizem, że spowstrazone fenomena w istocie godne naszej uwagi! Dószedłem do kilku donalanie sprawdzonych wyników, które ogłosić światu uprawnionym się czuję.”

Experimenta te dają się mówić dobitnie; udowadniają one istnienie nowej siły stojącej z organizmem ludzkim w pewnym bliżej jeszcze niewiadomym związku - którą najwłaściwiej siłę duszy nazwać można.

Kazat on w wielkim pokoju swego pomieszkania ustawił całym nowe accordeon w ciągu dnia uł. W. Keatsston zakupione, i zakrył je okrągłą klatką, złożoną z dwóch drewnianych obrotów i dwunastu wąskich lat - z obu tylko boków otwartą. Lat



wysoko, iż zaledwie własną z accordionem, pod stół jadający i nie dopuszczając wtrącania się nogi lub ręki do środka.

Klatkę tę owinięto drutem izolowanej miedzi na 50 metrów długości, który utworzył około niej 24 obrotów. To otoczenie miedziane mogło być z dwoma elementami Frowstkiej baterji połączone - i dowolnie z elektryzowanie.

Wtedy lepiej się zaleczylić mowi, „Brookes, byłem pierwszy, o bisiu u p. Home, gdy się właśnie ubierał, miałem z nim rozmowę w jego sypialnym pokoju, mogłem więc przekonać się, że nie oparł się w żaden instrument ani przyrząd, który by mógł mu pomódz do omamienia nas.

Kim on wszedł do pokoju, powstawiano przyrządy, niegdyś ja o wyjaśnienia i nie otrzymawszy żadnego usiadł on na niskim krześle bez oparcia koło stołu. Pozem przykryto accordion klatką i wsunęto ją pod stół. Miedziem ustawiono swe nogi po prawej i po lewej stronie klatki - i dwóch z siedzących koło niego sąsiadów trzymało swe nogi na jego nogach w ten sposób, iż jego najmniejsze poruszenie postrzecz mogli. P. Home wielki tyłko palec jednej z swych rąk zbliżył do znajdującego się w klatce accordion, widząc, gdy druga jego ręką spocojnie na stole leżała.

Zaledwie te przygotowania nas Anteznionie zostały, usłyszeli obecni tony z instrumentu wychodzące i ujrżeli, jak on się zaczął falisto poruszać, wznosić i spuszczać, mimo że ręką p. Home zupełnie była nieruchoma, gdyż świat, pracownicy, moi nie spuścili go z oczu.

Accordion grało melodyjną arję! Do czego zwykła potrzeba, ażeby rozmaite klawisze, w harmonijnym porządku, głośno dawały.

Caunienie wznowło się następnie do najwyższego stopnia, gdy p. Home swoją rękę zupełnie cofnął i oddał ją w ręce sąsiada, a accordion jednak nie przestawał dalej grać, mimo że nikt go już nie dotykał.

Następnie podniosło się ono naraż ze ziemi i wisiato bez widomej pomocy u góry klatki.

O powziwieniu godne zjawisko zostało kilkakrotnie powtórzone. P. Crookes puszczał prąd elektryczny na druty stalowe, jaże klatkę, żeby widzieć czy nowe objawy się nie okażą. Doprawdy,



nie zjawiska powtarzały się jednak na powrót przynajmniej, bez zmiany tak iż do zadenia o nich nie było podstawy.

Ta pierwsza próba okazała jawnie, iż na sławiszce in, instrumentu bez jakiego kolwiek zmysłowego wpływu Dzia-  
łać można.

Druga, próba była jeszcze bardziej przekonująca. Przy-  
puszczając że człowiek jeżeli rzeczywiście posiada siłę, któ-  
rej skutki mało są nam zwane, i ta siła objawia się za-  
 pomocą fizycznych natężeń, potrzeba ciężary zmieni i sumę  
wagę w pewnym kierunku przyciąga, przygotował p. Crookes  
drugi bardzo prosty aparat w tym samym pokoju.

Podziwiono iesszenkę z drzewa mackoniowego, obejmu-  
jącą około metra długości, 30 centymetrów szerokości i 3 cen-  
tymetry grubości, opatrzoną po obu bokach dwiema listew-  
kami z tego samego drzewa 5 centymetrów grubości, które jako  
podstawki służyć miały, jednym końcem na stole, a drugim  
na dynamometrycznej sprężynie na silnym bardzo "dół-  
kacim". Waga ta opatrzona była igłą mechanicznie wskazującą  
ciężar, umieszczony na wadze.

Ciężar iesszenki powyższej leżącej ułtkiem horyzontal-  
nie, wynosił na wadze 3 lb. Pan Home położył delikatnie swe  
palcie na końcu tej iesszenki, podczas gdy wszyscy uważali  
na niego.

Nawetżećnie prawie widać zniżając się igła wagi! To  
kilkun sekundach podniosła się ona na powrót. Znowo  
nie to powtarzało się kilkakrotnie, jak by było skut-  
kiem falistego działania siły in. Wtedy koniec iesszenki  
poruszał się po woli z góry na dół i z dołu do góry.

Aby następnie jak to sam powiedział, wprowadzić i-  
żaden nacisk na iesszenkę, nie wywiera, wziął p. Home w wa-  
żkę dynamik i położył z kartami w jego pobliżu leżącą mi-  
nę to jednak dawało się powolne niwowanie sprężyny oraz wa-  
gę, sprowadzać, i wskazówka mechaniczna pokazywała popraw-  
nie 6 lb a nawet czwartej funty. Gdy więc iesszenka 3 lb wa-  
żyła, osiągnęło podwyższenie wagi w skutek bieżącej siły 6 lb  
to 6 lb.

By się przekonać czy wielki wpływ wywrzeć można na



sprężynę, aby przez naciśnięcie na przycisk, p. Krowa, wycisnęła przycisk - wylała p. Crookes na stół i stanął na tym punkcie obciążenia nogami. Był w tym sprężynie, a tym samym cięciem, wziętym bowiem 1400, a najmniejszą siłą nacisku na deszcz, który gniotł, anizyta się wskazywała silniejsza o 200; p. Krowa przebiegnie siedział na niskiej ławeczce bez podpory, nogi i nie je, go było pod cięciem kontroli obciążenia, tak iż nie mógł żadnego prawdziwego nacisku na sprężynę wagi wywarci. I gdyby nawet nacisk jaki chciał być próbować, byłby przeciwnie wpływ na sprężynę, tem zmniejszał, zamiast ją podwyższyć, nie waz cały punkt ciężkości ramion dźwigni, na przeciwnym końcu się znajdował.

"Datem tu," mówi p. Crookes, "całkiem pojedynczy, i pis przedsięwziętych eksperymentów! Należymy mieć wyjątek, są o nich i zupełną pewnością, powtarzaniem te badania bardzo często. Co do przewidywania tych objawów widzieliśmy się z powodem, dowodząc, że tej dotychczas nie znanej siły, która je wywołuje, nazwę siły cieplej. Jest bowiem obowiązkiem badacza przy badaniach, które tak ściśle są związane z wypadkami fizjologii i psychologicznie rzadkich, tak długo do tworzenia nowych teorii się wstrzymać, dopóki nie weźmie dostatecznej liczby wypadków, któreby mogły dać jego twierdzeniom pewną podstawę. Badacz musi kierować się rozumem, równie zimnym i wolnym od wszelkich namiętności, jak nie musi używać przez niego instrumenta. Skoro się jednak przebudzi, iż został się na drodze dotychczas nie znanej, powinien go ta pewność popędzać do dalszego badania, lub przynajmniej do spróbowania, czy wypróby, które prowadzi jego badania się wydarzyły, według prawa natury, może być, lub nie.

P. Crookes miał przy wszystkich badaniach jako pomocników trzy osoby, których same imiona i ostrożnie zapewniali, nas o dokładności, a także te eksperymenty dozoruwane były. Temi trzema osobami byli p. J. Huggins fizyk i stary astronom, Dr. John Adams - filozof i chemik, asystent pana Crookesa.

Wszystko obciążenie, które się było naszymi przemyśleniami, niezaprzeczane istnieje, nie siły wyprzedzającej, bezpodległości ludzkiego organizmu i w zakresie umysłu. Twórci eksperymentalnego uściszczenia i w fizjologii nie zaprzeczają, aby nadzwyczajne zjawiska, których świadkami byli, wykreślić. P. Flameli-



## Księga V.

Filozoficzny pogląd na znaczenie rodzajów  
(Ras) ziemskiej ludności.

Wyjatek z filozofii dziejów prof. J. T. Hanusza.

1. Ludzie pojęli się mnożyć na ziemi i spłodziли wiele córki.
2. Wtedy widząc synowie bogów piękną kność cór ludzkich, wybierali sobie żony z pomiędzy nich, ile im się podobało. —

Księgi Mojżesa, 1 Ks. 6 Rodz. 1.

Jeżeli ducha ludzkim jedynie, domagającym się jako siła wyzorca weretkiego stworzenia, nieprzerwanie objawień, można wynaleźć prawdziwy środek do poznania warunków postępu i oświaty w ludzkości.

Wszystkie objawy duchowe wspierają się i znoszą wzajemnie, oddziaływując nieprzerwanie na siebie.

Nie da się myśleć o żadnym wypadku dziejów ludzkości, bez równocześnie oddziaływania na dzieje natury: w rzeczywistości zaś jedna tylko istnieje historia, historia ducha! —

Filozofia nawet, czyli dobijanie się ludzkości za wiedzą — dla wiedzy samej musi, tworząc poznanie świata i życia za pomocą myślenia i rozwijając je w myślenie, jako płód dojrzały, być siłą mądrą, chcąc być zrozumianą, odbyć w umyśle Racjonalnego pojedynczego badacza cały przebieg swego powstania i ewolucyjnego rozwoju. —

Podobnie i osoba człowieka nie jest pojedynczym pierwiastkiem. Śledząc jej istotę, oraz objawy ducha i sił przyrodzonych w ludzkości, musimy co do niej rozróżnić trzy odrębne jakości siły aktywnej:

- 1<sup>o</sup> bezprytomnego / vegetabilnego / roślinnego życia;
- 2<sup>o</sup> samodzielnego / animalnego / zwierzęcego życia;
- 3<sup>o</sup> świadomego siebie / humanego / rozumnego życia. —

Antropologizując, da się ludzkość całą, w stosunku do tej trójce



są wyrażone podziękia na piśmie głównym rękopisów istot ludzkich  
mianowicie:

1. Ludy rasy malajskiej zamieszkujących w południowej i wschodniej Azji. Odróżniają się one życiem bezprytomnym, najgłębszym  
za mało siły roślinnej. Wzrostu są u nich za słabe i prawie nie  
mają wcale państwa dla prezentacji i starania o przyszłość. Żyją  
jedynie w najbliższej teraźniejszości i dla teraźniejszości. Natury wyraża-  
ją się kichliwej siłami i mowami nieprzystającymi do jednolitej wy-  
stawałości ani samodzielności, lekają się wojny i zginie-  
nie i rybołówstwa. Objawy postępu i oświaty są u nich prawie  
żadne, miera ich ogranicza się na ubóstwianiu przedmiotów  
natury spadających najłatwiej w ich ręce / *Fitichismus* /  
Ludy te wzmierzają miłośników.

2. Ludy mongolskiej rasy. Obejmują one trzecią  
część całej Azji, zajmując połacie i połacie Azji. Odróż-  
niają ich bardzo silne rośliny (vegetabil). Mowa ich pełna  
złożoności form roślinnego świata. Podobnie jak i ich autopro-  
dyktoryzacja rozprzeczona w niekierunkowych rodzinach i ku-  
pokach, małych urodów, głównie niespokojnemu myślowi  
się oddają i niespokojnie przelatując one tak i lasy wra-  
stają urodziny mongolskie koczujące i zajmujące się ro-  
śnictwem, amusem ten życiem i zajmując sobie poma-  
gać i niekiedy w stałe zwyczajne życie, a w nich w sta-  
ły i zgerce się patriarchalne między sobą i wzmagać się  
w hordy dopuszczając w obwodach przez siebie obna-  
żenie do uderzenia z tego katowania. Podobnie jednak  
jak silna roślina po długim rozrastaniu się rozciąga  
miejsce, które dla jej pomieszczenia na małe się stało,  
mówimy też do najdawniejszych czasów historyi roz-  
sadzenia niekierunku ludu mongolskiego, które w formie  
niekierunkowych urodów na oświecenie krajów się kierają.  
Ludy mongolskie uważają się za najwspanialszych i oświe-  
conych.



[illegible]

Indyjskie i perskie objawy osmały i prostej się  
przemianuje. Haidar Ali - mongolskie! Prequiccionu fi-  
zyczne i duchowe orgie uardu przedstawia się poro-  
dkiem objawów prostej reformy. Wost niżryde, Duna  
ora ich także mongolskie roztworze. Stora pragnie  
niekiedy bezprzytomnie jak roztwór w się gulego jmi rze-  
w nożach wicie.

3<sup>o</sup> dudy etiopskiej sa sy (mu raynow), kamier kaja z zachodniy srodek i jwsuudniowy orgie effryki. Czerwony i okukie gredkowe turkumie i zimne i zimne i zimne i zimne i zimne, wie statoc, mata przechracie do ciastaty







ży, całym gorami po placach publicznych bez litości ogniem zniszczyli.

Tyle wiemy z pewnością, że Aztek, Tenochti i Olmeci, których w Meksyku w 16<sup>ty</sup> stuleciu zastano, nie byli pierwotnymi tych okolic mieszkańcami, lecz opowiadali o Toltetkach i późniejszych jeszcze Texucanach jak o swych poprzednikach dziejowych.

Im więcej w starożytność Ameryki się zgłębimy, staje się ona tam dawniej, są dla nas zagadką historyczną, podobną gdy przeciwnie starożytnie objawy kultury Egiptu przed barbarszym wyrośnięciem wieku naszego są, co raz jaśniejsz odświeżając. Rozważamy w Palaeque i w innych miejscach państwa Meksykańskiego się tak odczytujemy i wspaniamy, że wielu podróżujących widzieli się spowodowanymi użnać podobność Ameryki z Egiptem, pierwszą jej oświaty całej ludzkości (Puthowith Galindo w Hugelera *Chimie* i *Presiot*) Cudowne piśmo i kowate / *Amerykańskie* / używane jeszcze do tego czasu w Ameryce.

5. Ludzka kauhaskiej rasy. Główną ich siedzibą jest północna i wschodnia Afryka, Europa, północna i zachodnia Azja. Klimat ich rozmiękczył od. powiednie roślinne i zwierzęce życie / *vegetativ i animal* / dozwolające rozwinąć się skutecznie przymiotom i umysłom wyjątkowo ludzkości przystającą.

Rasa kauhaska wszędzie da się napotkać i jej rozprzestrzenienie po ziemi niepotrzebuje się obawiać żadnych geograficznych granic, podobnie gdy porównać, głównie powyższe kauhaskie rasy podobnie do niektórych roślin i zwierząt, zawiste są od pewnych miejscowych i klimatycznych warunków. Znacząca międzynarodowość tej rasy, Podróżowanie, przesiedlanie się z miejsca na miejsce, tworzenie rozległych osad po wszystkich częściach świata o nas poprzednich u których włościwe humanitarne były duchowe przymioty przygłuszone, nie ze strony roślinnej lub zwierzęcej natury do samowistości żywej rozwijającej się na drodze postępu i oświaty, wzmieć się nie mogą.

Narody kauhaskie na podstawie odrębności swych narzeczy dzielą się na trzy wielkie szeregowe ludowe. 1<sup>ty</sup> Berberów przynależących w Afryce narody Egiptu i Egiptu rasy i powoli się z nimi w jedno zlewających. 2<sup>ty</sup> Uralo-Asyatyków w krajach Azjatyckich i Afryki przynależających. 3<sup>ty</sup> Indoeuropejczyków zamieszkujących w Europie i dalszych częściach Azji graniczących z Mongolami i łączących się z nimi powoli. Podobnie gdy więcej postępek i oświata w Indjach i Perzji przeważnie kauhasko-mongolski, najjaśniejszy charakter, przebiega w stosunkach oświaty egiptu przeważnie charakter kauhasko-etiopski.

Te rasy, obce wpłynęły wprowadzić na rozwój ducha kauhaskiego Egiptu i Indjan zmieniając go w właściwy sobie sposób, nie zginiły go jednak zupełnie, można więc u nich mimo obcych odmian i zmian



oświaty znaleźć nie tylko uporządkowane społeczne i prywatne życie : te,  
gdy objawami w dziełach sztuki, lecz zarazem najwyższe religijne poglądy  
na świat i życie t.j. właściwe im podania mytyczne, będące właściwie  
wyrażonym objawem ducha kaukaskiego.

Tak wiadomość Herodota podania o Etyopiach, iż się przez przyjęcie egip.  
skich obyczajów znaczej z swej zdziwotności podnieśli, przytem niezapomn.  
wie osobotnie okazywały kaukaskie w skutek tak wpływu <sup>zblizania się</sup> do nich mi,  
mowotnie do wiśtłego umysłowania i przekształcania swych zapamiętanych  
i obrzędów spowodowanymi zostali.

Pośród tych okresów egipskiej i indyjskiej oświaty i naturalnych granic  
juziemni z wszech stron już otoczona, utworzył się w starożytności obszary  
świat życia duchowego zamieszkały wyjątkiem przez plemiona kaukaskie  
obejmujący następujące sześć rodzin ludów kaukaskich.

1.<sup>sz</sup> na wschodzie ludy Indy - kaukaskie.

2.<sup>sz</sup> na zachodzie Azji ludy Arabskie czyli Uramijskie.

3.<sup>sz</sup> pomiędzy temi oboma ludami Egiptyjskie.

4.<sup>sz</sup> w północnej i środkowej stronie Europy Germanie.

5.<sup>sz</sup> na zachodzie Celtowie

6.<sup>sz</sup> na wschodzie Europy ludy Słowiańskie w utworzonym przez te ludy  
obszernym kole zamykającym w sobie jak Turanie i inne ciemno-swiatłe  
z objawów najświetniejszego duchowego życia, Mały Azys, Grecja i Włochy  
uświadomili się

7.<sup>sz</sup> te ludy, wybrane przez opatrność na apostołów prawdziwej bożniej  
misyji na ziemi t.j. stania się twórcami i kierownikami ogólnego postępu  
i wskazywania drogi narodom drogi do dociekania prawdy - które roszły.  
Taniemi - z tego środka po całym świecie naukowym promieniami światła  
torowali drogę dla nadejść mającego zbawiciela ludzkości, niewyčerpanego  
niego źródła mądrości i prawdy.



AP 601